

DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

W y d a j e — Ministerstwo Sprawiedliwości.

R e d a g u j e — Komitet Redakcyjny.

Nr 10 (og. zb. 24).

PAŹDZIERNIK 1947.

ROK III.

MIEDZYNARODOWE KONGRESY PRAWNICZE

W niniejszym zeszycie „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego“ znajdują nasi czytelnicy obszerną relację o przebiegu i wynikach szeregu międzynarodowych kongresów prawniczych, które odbyły się na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy.

Były to kongresy i konferencje międzynarodowych organizacyj i instytucyj prawniczych o różnym charakterze, o różnym składzie i zakresie działania, a co najważniejsza — o różnym obliczu zawodowym i ideologicznym. Trudno doprawdy znaleźć jakieś junctim ideologiczne, czy organizacyjne, pomiędzy starym, liczącym prawie 50 lat Stowarzyszeniem Prawa Międzynarodowego (International Law Association) o tradycjach konserwatywnych i elitarno-naukowym zakresie działania — i młodą postępową organizacją, mającą jasno zarysowany profil polityczny i rozległe horyzonty działania, jaką jest Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników Demokratów.

Tym bardziej należy z całym naciskiem podkreślić moment bodajże najbardziej znamienny, że na wszystkich kongresach i konferencjach, o których relacjonujemy, dominowały te same problemy, zarysowała się ta sama wspólna tematyka obrad i uchwał. Na wszystkich tych konferencjach występowały problemy, które głęboko nurtują międzynarodową rzeczywistość powojenną. Problemy, dotyczące likwidacji skutków najbardziej niszczycielskiej i okrutnej w dziejach wojny, problemy odrodzenia powojennego człowieka. Zagadnienia, dotyczące zagwarantowania praw ludzkich, zagwarantowania po-

koju świata oraz bezpieczeństwa i wolności narodów i jednostek.

Nie będziemy tu analizowali istoty i skuteczności prób podjętych przez międzynarodowe organizacje prawnicze w celu rozwiązania tych problemów na odcinku legislacyjnym. Istotny jest fakt, iż próby te były myślą przewodnią ostatnich międzynarodowych konferencyj prawniczych.

Nie jest to bynajmniej rzeczą przypadkową. Albowiem problemy międzynarodowego życia prawniczego nie dają się oderwać od aktualnych żywotnych zagadnień, które są decydujące dla postępu ludzkości, dalszego rozwoju świata i przyszłości narodów.

Nic więc dziwnego, iż odbyte niedawno międzynarodowe kongresy prawnicze przeszły pod znakiem:

- 1) zagadnień, dotyczących w swej istocie oceny przyczyn i likwidacji skutków wojny;
- 2) znalezienia najlepszych i najskuteczniejszych środków prawnych dla zabezpieczenia i utrwalenia pokoju;
- 3) stworzenia realnych podstaw ustawowych ochrony fundamentalnych praw ludzkich;
- 4) zwalczania propagandy wojennej.

Podżeganie do wojny jest obecnie jedną z głównych metod działania najbardziej drapieżnych imperializmów świata. Coraz ostrzejsza i nie przebierająca w środkach propaganda wojenna, uprawiana głównie przez koła imperialistyczne Stanów Zjednoczonych, ma na celu zastraszenie ludzi, posiada wyraźne cechy szantażu politycznego, stworzenia atmo-

sfery lęku i niepokoju, po to by zdobyć nowe pozycje gospodarcze i opanować świat.

Na tle toczącej się obecnie rozgrywki między siłami pokoju i siłami wojny, na tle toczących się obrad Zgromadzenia Generalnego ONZ, aktualnie brzmi treść rezolucji II Kongresu Międzynarodowego „Prawo w służbie pokoju”. W rezolucji tej Kongres wypowiada się przeciwko propagandzie, usiłującej przedstawić niebezpieczeństwo wojny jako bezpośrednio nam grożące i nieuniknione.

Stworzenie w systemie karnym narodów świata przepisów prawnych, przewidujących surową represję za propagandę wojenną (co w pewnym stopniu znajduje swój wyraz w przepisie art. 113 k. k.) — stało się postulatem również i innych prawniczych kongresów międzynarodowych.

Obecna sytuacja międzynarodowa potwierdza konieczność obwarowania normami karnymi pokoju świata, wydania przepisów prawnych o charakterze prewencyjnym, skierowanych nie tylko przeciwko wojnie, ale i przeciwko groźbie wojny, przeciwko propagowaniu wojny i jej przygotowaniu.

*

Warto podkreślić jeszcze jeden doniosły moment w obradach ostatnich kongresów. Dawne kongresy tego typu, zajmując się zagadnieniami prawa międzynarodowego, rozważały je wyłącznie w płaszczyźnie stosunków międzypaństwowych, w oderwaniu od przepisów prawa wewnętrznego państw, a jeżeli mowa była o zagadnieniach prawa krajowego, to dotyczyło to raczej unifikacji istniejących przepisów.

W innym zgoła aspekcie rozważano zagadnienia prawa międzynarodowego na ostatnich kongresach. Tu chodziło nie tylko o przepisy prawne, dotyczące stosunków między państwami, ale przede wszystkim o oddziaływanie międzynarodowe na treść prawa wewnętrznego państw, o oddziaływanie międzynarodowe na państwa, by w swoim ustawodawstwie karnym wewnętrznym, gdzie podmiotem przestępstwa może być jednostka, wprowadziły takie normy prawne, któreby zagwarantowały życie, bezpieczeństwo, wolność i spokojny rozwój obywatela. Górowała tu zasada, iż nie może być mowy o zapewnieniu pokoju między państwami i przestrzeganiu prawa narodów bez istotnych gwarancji, zabezpieczających prawo człowieka i obywatela.

Takie nowe ujęcie zagadnień prawa międzynarodowego stało się jasne w świetle smutnego doświadczenia wojny i barbarzyństw faszystowskich. Trudno dziś pominąć fakt, iż zdeptanie w czasie wojny przez agresorów hitlerowskich wszystkich uświęconych praw narodów było dalszym ciągiem i konsekwentną kontynuacją zdławienia węzłkich praw ludzkich przez faszyzm w okresie przedwojennym w skali krajowej. Po zdławieniu wolności obywatela w swoich krajach, po krwawym terrorze wewnętrznym przyszedł i przyjść musiał terror w skali międzynarodowej, zdławienie wolności narodów i niepodległości państw.

Nic dziwnego, że jedną z głównych trosk powojennych międzynarodowych konferencji prawniczych było zespolenie zagadnień i autorytetu prawa międzynarodowego z problemem stworzenia w ramach poszczególnych państw przepisów prawnych, dających maksimum gwarancji ochrony praw człowieka do życia i rozwoju, do wolności i pewności jutra.

Słuszne ze wszech miar było stanowisko zajęte przez delegację polską na Kongresie Międzynarodowego Biura Unifikacji Prawa Karnego, że normy prawne dotyczące zbrodni przeciwko ludzkości wówczas tylko mogą osiągnąć realny skutek, jeżeli regulować będą nie tylko stosunki między państwami lub organami państwowymi, ale gdy jako podmiot przestępstwa uznana będzie również jednostka, gdy przepisy karne obowiązywać będą w obrębie wewnętrznego systemu karnego państw.

Włączenie w orbitę zagadnień prawa międzynarodowego problemów dotyczących norm karnych o charakterze wewnątrz-krajowym, dotyczących bezpieczeństwa obywatela, otwiera nowe, szerokie horyzonty dla dalszego rozwoju prawa narodów.

*

Wkład Polski, polskich delegacji na ostatnich kongresach międzynarodowych, w świetle sprawozdań i uchwał, jest poważny i widoczny. Delegacje polskie przejawiały ożywioną aktywność i słuszną postawę.

Polska myśl prawnicza i przed wojną święciła swe tryumfy na arenie międzynarodowych kongresów prawniczych. Ale stwierdzić trzeba, iż na ostatnich, powojennych naradach prawniczych nasz udział był wyjątkowo żywy i ogromnie doniosły.

Żywy udział Polaków i ich oddziaływanie na bieg i wyniki prac kongresowych jest zupełnie zrozumiałe. Centralnym zagadnieniem

wszystkich sześciu kongresów, o których piszemy, było bowiem znalezienie skutecznych środków zaradczych dla zapewnienia pokoju świata i bezpieczeństwa narodów. A naród polski niczego przecież bardziej nie pragnie, aniżeli pokoju, bezpieczeństwa i stabilizacji warunków, warunków koniecznych dla odbudowy kraju i zaleczenia ran wojennych. Naród polski zna cenę i wartość niepodległości państwowej, okupionej w ostatniej wojnie morzem krwi i hekatombą milionowych ofiar. Naród polski zdaje sobie sprawę z tego, jaka groźba dla pokoju świata i własnego bezpieczeństwa tkwi w próbach odrodzenia faszyzmu i w możliwości nowej agresji ze strony Niemiec. Nic więc dziwnego, iż wszystkie wysiłki naszych delegatów na międzynarodowych konferencjach prawniczych zmierzały do tego, by na odcinku prawa międzynarodowego najskuteczniej, najrealniej zagwarantować trwałość po-

koju oraz prawa człowieka do lepszej i jaśniejszej przyszłości. Jak wykazały obrady kongresów prawa międzynarodowego, z ideą pokoju, z ideą postępu ludzkości wiąże się ściśle postępowanie nauki prawa międzynarodowego. Prawnicy polscy byli na kongresach rzecznikami tego postępu i rozwoju prawa międzynarodowego.

Współpraca międzynarodowa na polu prawniczym jest jednym z odcinków zgodnej współpracy międzypaństwowej w zasięgu ogólnym. Ożywiona międzynarodowa współpraca prawnicza, której wyrazem są odbyte niedawno kongresy, to niewątpliwe czynniki, sprzyjające zgodnej współpracy narodów w dziele utrwalenia pokoju. Ten pozytywny przejaw międzynarodowych zjazdów prawniczych należy obecnie, gdy coraz więcej chmur gromadzi się na politycznym horyzoncie międzynarodowym, podkreślić ze szczególną siłą.

MIĘDZYNARODOWA KONSULTACYJNA KONFERENCJA PRAW CZŁOWIEKA w Londynie

W dniach 14—19 czerwca rb. odbyła się w Londynie z inicjatywy brytyjskiej Rady Narodowej Swobód Obywatelskich (National Council for Civil Liberties) międzynarodowa konsultacyjna konferencja dla praw człowieka (International Consultative Conference on human rights), w której uczestniczyli delegaci różnych organizacji społecznych ponad 25 państw.

W skład brytyjskiej, rzecz jasna, najliczniejszej delegacji wchodził między innymi lord Faringdon, posłowie Pritt, Manning, Platt-Mills, Fletcher, sekretarz gen. związku zawodowego prac. umysł. White, znany dziennikarz Ellerby i prof. Hydleman. Przedstawicielem Amerykanów był sekretarz gen. Chicagoskiej Ligi Swobód Obywatelskich, znany społecznik i socjolog Ira Latimore, Francuzów — prezes Ligi Kobięcej poseł Morcano i sekretarz Federacji Prawników Demokratów Joe Nordman, Belgii — poseł Blum, b. min. Van den Branden de Reth oraz znana prawniczka Grandjeanne, członkami licznej delegacji czeskiej byli prof. Hnik, dyr. Munk i delegat czeski do ONZ dr Sychrawa itd. Nasze Zrzeszenie Prawników Demokratów reprezentował plk. Muszkat, a Ligę społeczno-obywatelską kobiet i Związek Zawodowy Dziennikarzy red. Mirska.

Nadesłane w imieniu organizacji radzieckich, których delegaci nie mogli przybyć na czas do Londynu, pismo z życzeniami ambasadora Zarubina, zarówno jak i telegramy od Lombardo Toledano i min. Chajna oraz innych wybitnych działaczy społecznych i prawników różnych krajów kontynentu były przez konferencję otrzymane hucznymi oklaskami.

Poza dwoma posiedzeniami plenarnymi, na których był także wygłoszony referat polski, konferencja pracowała w 5 komisjach: 1) do spraw dyskryminacji ze względu na rasę, narodowość, wyznanie i przekonania, 2) do spraw swobody prasy i publikacji, 3) do spraw dyskryminacji ze względu na płeć, 4) do walki z antysemityzmem i 5) do walki z handlem ludźmi.

Nie brakło na konferencji prób podjęcia krytyki szeregu reform społecznych i politycznych, dokonywanych w celu faktycznej realizacji praw człowieka w takich krajach, jak Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia, Węgry czy też Bułgaria.

Próby te, inicjowane przez przywódcę akademików australijskich Burns'a, delegata południowo-afrykańskiego prof. Walckera, czy też holenderskiego prawnika den Hyl'a, spełżyły na niczym w świetle faktów, ilustrujących stan rzeczy w wymienionych krajach.

Statystyka prasy w Polsce w ogóle, a szczególnie kościelnej, wyniki prowadzonej u nas walki ze wzmocnionymi przez hitlerizm nastrojami antysemickimi, dane o formalnym i faktycznym uprawnieniu u nas kobiet, o roli kobiet w naszym życiu społecznym, politycznym, gospodarczym i naukowym, obraz warunków, w których odbywa się u nas deportacja ludności niemieckiej, wszystko to było druzgocącym argumentem w stosunku do tych, którzy dla swoistych celów politycznych zamierzali sądzić o naszej rzeczywistości na podstawie fałszywych informacji.

Nic też dziwnego, że w szeregu rezolucji konferencji jednogłośnie uchwalono zalecenie wzorowania się na naszym ustawodawstwie w zakresie ochrony praw człowieka oraz represjonowania dyskryminacji rasowych w ogóle, a antysemityzmu w szczególności.

Poszczególne komisje przyjęły poprawki polskie w przedmiocie dopuszczenia w szczególnych warunkach istnienia cenzury oraz zakazu swobody działania organizacji antydemokratycznych (w redakcji uchwały: tych organizacji, których cele nie są zgodne z celami Organizacji Narodów Zjednoczonych).

Ekspozycja polskiego referatu posłużyła także za kanwę dla ogólnego stanowiska konferencji, że specyfikowanie poszczególnych, najróżnorodniej konstytucyjnie normowanych praw, nie jest w chwili obecnej z uwagi na mozaikę ustrojową, w płaszczyźnie prawa międzynarodowego możliwe i że czołowym zagadnieniem w tym zakresie jest ustalenie międzynarodowych gwarancji tylko dla elementarnych, przepisami karnymi wszystkich cywilizowanych państw chronionych praw równości człowieka, bez względu na jego przynależność rasową, narodową i wyznanie oraz walka o te reformy społeczne, ekonomiczne i polityczne, które jedynie warunkują realizację swobód obywatelskich i praw politycznych.

Doniosłość obrad konferencji polega przede wszystkim na zgromadzeniu danych, ilustrujących materialem faktycznym istniejący jeszcze w trzecim roku po

klęsce faszyzmu; stan bezprawia w całym szeregu państw oraz trwający jeszcze gdzieś nawet proceder handlu żywym człowiekiem, traktowanym jako niewolnik.

Wstrząsające były pod tym względem sprawozdania nie tylko z Grecji i Hiszpanii, ale i te, które dotyczyły położenia Hindusów w Południowej Afryce, autochtonów w Australii, murzynów w Ameryce, sytuacji związków robotniczych lub ogólnie-demokratycznych organizacji w Egipcie, Indonezji, Indochinach, w Malaj i w szczególności w Chinach.

Nic dziwnego, że obserwatorzy ONZ oraz UNESCO a także delegaci innych międzynarodowych organizacji uznali przytoczone na konferencji materiały za dostateczny powód ku wezwaniu komisji praw człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych do zarzucenia scholastycznych metod analizowania w najrozmaitszych państwach stanowionych wprawdzie, lecz przeważnie tylko formalnie obowiązujących praw obywatelskich, i do przyspieszenia realizowania gwarancji zasady równości człowieka.

Na wniosek delegacji czeskiej został wyłoniony tymczasowy komitet dla powołania Międzynarodowej

Federacji Obrony Praw Człowieka, której pierwszy kongres ma się odbyć na wiosnę przyszłego roku w Brukseli.

Do tego komitetu organizacyjnego weszli jako przewodniczący p. Allen, Prezes Brytyjskiej Ligi Swobód Obywatelskich i min. Van-den-Branden de Reth z ramienia Belgii jako z-ca przewodniczącego. Miejsce drugiego z-cy zarezerwowano dla przedstawiciela ZSRR, skarbnikiem został Amerykanin Latimore, sekretarzem dr Sychrawa z Czechosłowacji, członkiem komitetu bez funkcji znany chiński działacz zawodowy Chen-Tien-Sheng.

Z inicjatywy Czechów wezwano także poszczególne delegatów do powoływania we wszystkich krajach komisji, koordynujących w zakresie obrony praw człowieka działalność takich organizacji, jak zrzeszenia prawników, związki społeczno-obywatelskie kobiet, stow. b. więźniów politycznych, PEN-Cluby, ligi do walki z rasizmem etc.

Pracę konferencji należy ogólnie uznać za pozytywny wkład do walki o realizację zasady równości człowieka.

Musz.

VIII-a KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWEGO BIURA UNIFIKACJI PRAWA KARNEGO w Brukseli

W dniach 10—12 lipca 1947 r. odbyła się w Brukseli, pierwsza po wojnie, VIII-a Konferencja Międzynarodowego Biura Unifikacji Prawa Karnego. Biuro to jest organizacją międzypaństwową, powstała z inicjatywy Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego.

Tematem obecnej konferencji były dwa zagadnienia:

- 1) Unifikacja postępowania w sprawach o fałsz dokumentów (delegat Polski — Śliwowski Jerzy).
- 2) Ustawowa definicja istoty zbrodni przeciwko ludzkości (delegat Polski — Sawicki Jerzy).

Pierwsza kwestia jest pozbawiona dla Polski większego znaczenia, ponieważ polski kodeks karny reguluje ją w sposób surowszy jeszcze niż zalecenia Konferencji, czyniąc z fałszu dokumentów przestępstwo formalne.

Punkt ciężkości drugiego zagadnienia polegał na utrzymaniu i sprecyzowaniu tez Wyroku Norymberskiego, unikając przy tym konfliktu z kompetencjami Komisji Praw Człowieka ONZ. W dyskusji nad definicją starły się dwie koncepcje: jedna pod wyraźnym wpływem Donnedieu de Vabres i Aróneanu, reprezentowana przez delegację francuską i głównego sprawozdawcę, Dautricourt'a, druga — przez delegację polską, do której przyłączyły się następnie delegacje: szwajcarska, watykańska, belgijska.

Teza francuska opierała się na klasycznym prawie międzynarodowym, wg. którego państwo jest w pierwszym rzędzie podmiotem prawa, a zatem sprawcą przestępstwa. Uprzedzała ona do pewnego stopnia rozwój prawa międzynarodowego, chcąc udzielić ochrony karnej pewnym prawom człowieka, przewidzianym w poszczególnych konstytucjach, które nie są jeszcze powszechnie uznane (np. prawo do pracy i zapłaty za pracę etc.).

Tzw. fundamentalne prawa człowieka przedstawiają się inaczej, w każdej konstytucji i rozmaicie są interpretowane. Niektóre z nich nie posiadają dostatecznych gwarancji wprowadzenia w życie. Połączenie już obecnie definicji zbrodni przeciwko ludzkości z konstytucyjnymi prawami człowieka — innymi słowy zaopatrzenie sankcjami karnymi naruszenia pewnych konstytucyjnych praw obywatela — byłoby w tym etapie rozwoju stosunków nierealne i od razu pozbawiłoby użyteczną definicję praktycznego znaczenia.

Francuski projekt definicji brzmiał następująco:

„Zbrodnię przeciwko ludzkości stanowi wszelka eksterminacja grup ludzkich lub jednostek ze względu na ich narodowość, rasę, religię lub przekonania polityczne, dokonywana przez państwo lub za jego zgodą”.

Dwie cechy tej definicji rzucają się od razu w oczy, a mianowicie, że 1) podmiotem przestępstwa przeciwko ludzkości może być tylko państwo lub osoba działająca za zgodą państwa, 2) wymienia ona tylko eksterminację z pominięciem innych form zbrodniczego działania.

Główny sprawozdawca proponował definicję następującą:

„Kto nadużywając posiadanych państwowych uprawnień suwerennych lub będąc organem państwa albo stojąc pod wyraźną opieką państwa bezprawnie pozbawia jednostkę, grupę jednostek lub zbiorowość, ze względu na ich narodowość, rasę, religię lub przekonania, jednego z elementarnych uprawnień, przywiązanych do osobowości ludzkiej, a mianowicie:

- a) prawa do życia,
- b) prawa do nietykalskości cielesnej i zdrowia,
- c) prawa do wolności osobistej,
- d) prawa do stworzenia rodziny,
- e) prawa do zamieszkania,
- f) prawa do wolnej pracy dostatecznie opłaconej, by z niej móc utrzymać jednostkę i rodzinę,
- g) prawa do kształcenia, doskonalenia się, wyznawania religii lub światopoglądu filozoficznego, — popełnia zbrodnię przeciwko ludzkości”.

W definicji tej pomieszczone są dwie grupy dóbr. Pierwsza grupa obejmuje życie, zdrowie, wolność etc., będące przedmiotem ochrony karnej pomiędzy wszystkimi cywilizowanymi narodami. Do grupy drugiej należą prawa takie, jak np. prawo do wolnej pracy, do założenia rodziny. Nie wszystkie państwa uznają te prawa, w tych zaś wypadkach, w których konstytucja uroczyście uprawnia te deklaruje, nie zawsze bywają one gwarantowane, często nie bywają wprowadzone w życie lub uznawane są tylko za normy blankietowe. Wreszcie, jeżeli konstytucja danego państwa statuuje takie prawo i uznaje je za wiążące, to prawie nigdzie

pogwałcenie tego prawa nie pociąga za sobą skutków karnych.

Nie jest wykluczone, że przyszły rozwój prawa konstytucyjnego i międzynarodowych praw człowieka zaopatrzy każde przewidziane tym prawem naruszenie uprawnień jednostki — sankcją karną. Na tym tle możliwe byłoby przestępstwo posiadające kwalifikację zbrodni przeciwko ludzkości. Obecnie jednak, gdy ilość tych praw nie jest jeszcze w konstytucjach poszczególnych państw ustalona, gdy moc niektórych z nich w systemie prawa międzynarodowego jest bardzo sporna, gdy ich ochrona środkami administracyjnymi jest wciąż wątpliwa, oraz żadne z nich nie posiada dotychczas ochrony karnej — wprowadzenie takiej ochrony karnej tylko w wypadku dyskryminacji rasowej, religijnej itp. wydaje się niemożliwe.

Wyżej wymieniona definicja ogranicza podmiot przestępstwa tylko do organów państwa, względnie do osób, którym państwo wykonanie tej czynności zleciło lub na nią zezwoliło. W ujęciu tym zbrodnia przeciw ludzkości staje się typem przestępstwa prawa międzynarodowego karnego, wychodzącym poza ramy wewnętrznego prawa karnego. Zakres tej definicji jest zbyt wąski i stanowi krok wstecz w stosunku do ujęcia jego w Statucie Norymberskim, Ustawie Okupacyjnej dla Niemiec Nr 10 i Uchwale Paryskiej Zrzeszenia Prawników Demokratów.

Z tych przyczyn delegacja polska i belgijska stanęły na zupełnie innym stanowisku. Wychodząc z tradycyjnych założeń prawa karnego, przystosowanych do warunków międzynarodowych, wysuwały one w swym projekcie definicji na pierwszy plan jednostkę jako podmiot przestępstwa. Projekt ten ograniczał poza tym ochronę osobowości ludzkiej bez względu na rasę, przekonania, religię i narodowość tylko do tych dóbr, które tradycyjnemu prawu karne chroni przed naruszeniem we wszystkich krajach cywilizowanych; są to: życie, zdrowie, nietykalność cielesna, cześć i ew. mienie.

Definicja w projekcie delegacji polskiej i belgijskiej miała następujące brzmienie:

„Zbrodnię przeciw ludzkości stanowi naruszenie życia, nietykalności fizycznej, wolności i godności jednostki lub grupy jednostek ze względu na ich rasę, religię, narodowość lub przekonania polityczne, dokonane przez jednostkę, przez państwo lub jego organy”.

Zbrodnia przeciw ludzkości jest w tym ujęciu *delictum iuris gentium* i równocześnie przestępstwem popolitym, karalnym bez względu na obywatelstwo sprawcy i miejsce popełnienia przestępstwa.

Większość uczestników konferencji przychyliła się do koncepcji polskiej, której charakterystycznymi cechami są, jak już podkreślono wyżej: szerokie pojęcia sprawstwa (jednostka, państwo, jego organy) i ograniczenie chronionych dóbr człowieka do tych, których ochrona jest już wyraźnie sprecyzowana w kodeksach karnych wszystkich cywilizowanych narodów.

Te same cechy zawiera definicja przyjęta przez plenum Konferencji. Rezolucja Konferencji, zawierająca tę definicję, podana jest poniżej w tłumaczeniu polskim *in extenso*.

Definicja ta nie wyklucza oczywiście międzynarodowej ochrony karnej tych praw człowieka, które dotychczas nie są chronione przez wewnętrzne prawo karne, wpraw jednak musi ewolucja ogólnego prawa międzynarodowego doprowadzić do ustalenia takich norm i zabezpieczenia ich sankcją karną.

S.

Prok. dr. Jerzy Sawicki został wybrany Wiceprezydentem Międzynarodowego Biura Unifikacji Prawa.

REZOLUCJA PLENUM KONFERENCJI

Dnia 12 lipca 1947 r. zapadła jednomyślna uchwała Konferencji co do definicji zbrodni przeciw ludzkości:

I. „Biorąc pod uwagę, że poszanowanie praw i godności człowieka stanowi podstawę cywilizacji, że

poszczególne państwa stopniowo stworzyły w swym ustawodawstwie ochronę praw i godności ludzkiej przez to, iż zamachy na nie uznają za przestępstwo, że należy złożyć hold tym ustawodawcom, którzy udzielili już takiej ochrony w obowiązującym prawie lub wnieśli tego rodzaju projekty;

że ze względu na rozwój ogólnego prawa, stosunków społecznych i międzynarodowych i na charakter tych przestępstw jest rzeczą nie tylko pożądaną, lecz konieczną, by ochrona ta udzielona została również przez porządek prawny międzynarodowy — należy przede wszystkim udzielić ochrony jednostce ludzkiej przeciw zamachom, dokonywanym ze względu na jej rasę, narodowość, religię lub przekonania polityczne, tych jej praw, których ochrona karna już jest za bezpieczona przez wewnętrzne krajowe prawo, oraz tych praw, które w przyszłości będą oznaczone dokładnie przez właściwe organy międzynarodowe.

II. W oczekiwaniu na ustawodawstwo, które uzna za zbrodnię przeciw ludzkości każde naruszenie fundamentalnych praw jednostki ludzkiej, a mianowicie jej praw do życia, zdrowia, nietykalności cielesnej i wolności — należy już obecnie dla uczynienia zadość nakazom ogólnym sumienia zapewnić ściganie zabójstwa i wszystkich czynów, które z natury swej prowadzą do zniszczenia życia ludzkiego, dokonywanych na jednostce lub grupie ludzkiej ze względu na ich rasę, narodowość, religię lub przekonania polityczne. Ściganie tych zbrodni powinno nastąpić w ramach porządku prawnego międzynarodowego i winno być powierzone Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu, o ile sprawcami są rządzący, organy państwa lub osoby przez państwo chronione, jak również w tym wypadku, gdy ustroj prawny wewnętrznie - krajowy sprawców nie ściga.

VIII-a Konferencja Międzynarodowa Unifikacji Prawa Karnego zaleca ustanowienie jako przestępstwa popolitego *sui generis* i wprowadzenie go już obecnie do przyszłego kodeksu prawa karnego międzynarodowego i do wszystkich wewnętrzno-państwowych kodeksów karnych co najmniej w brzmieniu, które by objęło następujące czyny niżej przewidziane:

III. Każde pozbawienie życia lub czyn, który z natury swej prowadzi do śmierci człowieka lub grupy ludzi ze względu na ich rasę, narodowość, religię lub przekonania polityczne, tak w czasie wojny jak w czasie pokoju — stanowi zbrodnię przeciw ludzkości i powinno być ścigane jako zabójstwo.

Konferencja wyraża życzenie, by państwa karały propagandę, nawołującą do popełnienia zbrodni przeciwko ludzkości”.

1-sza sekcja, w której Polskę reprezentował Dr Sliwowski, ogłosiła następujący projekt ujednoliconego tekstu ścigania fałszu dokumentów publicznych i prywatnych

§ 1. Fałsz dokumentów polega na przeinaczeniu prawdy, przedsięwziętym ze świadomością wyrządzenia szkody, w piśmie przeznaczonym lub mogącym stać się dowodem pewnego uprawnienia lub czynu, mającego znaczenie prawne.

§ 2. Podlega karze..., kto dopuścił się fałszu dokumentu o charakterze publicznym lub urzędowym:

bądź przez sporządzenie lub przerobienie podpisów, deklaracji, sfalszowanie lub przeinaczenie faktów, które dany akt miał za zadanie stwierdzić;

bądź przez sporządzenie odpisu lub poświad-

czonego za zgodność tłumaczenia nieistniejącego aktu publicznego lub urzędowego.

Gdy sprawcą przestępstwa jest funkcjonariusz lub urzędnik, działający w wykonaniu swoich uprawnień, przestępstwo to podlega karze...

§ 3. Podlega karze... każdy funkcjonariusz lub urzędnik, który w wykonaniu swoich uprawnień dopuścił się fałszu...

...bądź przeinaczając w momencie sporządzania dokumentu jego istotę lub okoliczności, które dokument ten miał stwierdzić;
...bądź sporządzając jeden lub więcej odpisów;
...bądź wydając niezgodny z rzeczywistością odpis aktu publicznego lub urzędowego, względnie dokumentu prywatnego;
...bądź poświadczając zgodność tłumaczenia któregośkolwiek z tych aktów, przy czym sprawy winno być wiadomo o fałszywym charakterze tegoż tłumaczenia.

§ 4. Podlega karze... każdy, kto przez złożenie kłamliwych oświadczeń przed funkcjonariuszem lub urzędnikiem publicznym, spowodował umieszczenie w akcie publicznym lub urzędowym fałszywych oświadczeń, mających prawne znaczenie.

§ 5. Podlega karze... kto w sposób wskazany w art. 2 popełnił fałsz dokumentów handlowych, bankowych, względnie dokumentów o charakterze prywatnym.

§ 6. Kto ze świadomością wyrządzenia szkody czyni użytek ze sfalszowanego dokumentu, pod-

lega tej samej karze, jakiej podlega sprawca fałszu.

§ 7. Wyżej wymienione przepisy mają również zastosowanie wobec dokumentów zagranicznych.

KOMENTARZE

§ 1. Wyrażenie „świadomość wyrządzenia szkody” ma na uwadze świadomość wyrządzenia wszelkiej szkody, a nie tylko szkody indywidualnej.

§ 2. Ust. 1. Skreślenie słów „fałsz materialny” i zastąpienie ich przez zwrot „dopuścić się fałszu” wskazuje na to, iż projektowany przepis prawa ma również na widoku ewentualność podpisu osoby nieistniejącej.

Ust. 2. Pojęcie „przeistoczenia” obejmuje dwa inne pojęcia: opuszczenia i wyeliminowania czegoś oraz dodania czegoś i uzupełnienia.

§ 3. Pojęcie „aktu” jest rozumiane w sposób najbardziej ogólny. Pojęcie to obejmuje wyciągi z rejestrów administracji publicznej, jak również same te rejestry.

ZALECENIE

Konferencja uważa za swój obowiązek podkreślenie wobec władz publicznych szczególnego niebezpieczeństwa, jakie może przedstawiać fałszowanie dokumentów wówczas, gdy dopuszcza się go międzynarodowe zrzeszenie zbrojczyńców lub gdy fałsz może za sobą pociągnąć skutki w płaszczyźnie międzynarodowej.

Konferencja podkreśla również konieczność wzmocnienia w tej materii współpracy państw zmierzającej do ścigania takich przestępstw.

2-ga KONFERENCJA STAŁEJ MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI

studiów represji przestępstw międzynarodowych i czynów popełnionych w interesie nieprzyjaciela, w Brukseli.

W dniach 14—15 lipca 1947 r. odbyła się w Brukseli 2-ga Konferencja „Commission Internationale Permanente pour l'étude de la repression des crimes contre le droit des gens et des faits commis dans l'intérêt de l'ennemi”.

Na porządku dziennym tej konferencji, której przewodniczył naczelny prokurator Belgii, prof. Cornil, stały 2 zagadnienia: 1) resocjalizacja przestępców wojennych oraz osób skazanych za współpracę z nieprzyjacielem, 2) problem ekstradycji przestępców wojennych i osób skazanych za współpracę z nieprzyjacielem. Prawnikto polskie na konferencji reprezentowali prok. Gubiński, który wygłosił referat do punktu pierwszego oraz dr Muszkat, który referował punkt drugi. Problem resocjalizacji przestępców wojennych, który u nas, jak i we Francji, Czechosłowacji lub Jugosławii w zakresie penitencjarnym nie jest wyodrębniony, w takich krajach jak Belgia i Holandia lub Luksemburg rozwiązany jest przy pomocy specjalnych zakładów karnych, szczególnego systemu pracy przymusowej, zwłaszcza w górnictwie, oraz odpowiedniej akcji wychowawczo-politycznej wśród więźniów lub skazanych warunkowo, a pozostających pod dozorem wyznaczonych opiekunów społecznych.

Jak wynika z poszczególnych referatów przedstawionych na Konferencji różnica w podejściu do zagadnienia reedukacji przestępców wojennych i kolaborantów w poszczególnych krajach pochodzi stąd, że tam, gdzie zjawiska odnośnej przestępczości nie nosiły charakteru masowego, nie zachodziła potrzeba uznania za konieczne wyodrębnienia tego problemu. W krajach Beneluxa, gdzie zwłaszcza nasilenie kolaboracjonizmu, szczególnie ekonomicznego, by-

ło bardzo duże i gdzie zjawisko to powtórzyło się w sposób prawie analogiczny w toku obu ostatnich wojen, nie można było ograniczyć się do stosowania zwykłych środków z zakresu polityki kryminalnej i penitencjarnej w stosunku do przestępców. Jeżeli ich powrót do społeczeństwa nie miał być problematycznym. Z okazji dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego w związku z poruszeniem problemu denacjonalizacji delegat holenderski, prof. Van Bemmelen, który przed rokiem bawił w Warszawie na pierwszym zjeździe byłych więźniów obozów koncentracyjnych, wystąpił z ostrą choć nierzeczową i zupełnie zresztą niezwiązaną z tematem cygrią, wymierzoną w Polskę z powodu przesiedlenia Niemców z naszych Ziem Zachodnich.

Aczkolwiek zarówno Holandia, jak i Francja oraz cały szereg innych państw pozbawiają niektóre kategorie swoich zdrajców obywatelstwa i chociaż problem administracyjnego przesiedlenia obcej ludności nie ma nic wspólnego z represją przestępczości wojennej, kwilingizmu i kolaboracjonizmu, delegat holenderski uznał za właściwe na marginesie tej sprawy wystąpić pośrednio przeciwko naszym nowym granicom, proponując nawet przyjęcie rezolucji, domagającej się dalszego zaniechania wysiedleń Niemców z Polski rzekomo dla uniknięcia ich nacisku na Zachód i uniknięcia w ten sposób nawet „niebezpieczeństwa dla pokoju”.

Delegacji polskiej udało się storpedować te zamierzenia i konferencja jednomyślnie przyjęła polski wniosek, bezpośrednio i rzeczowo zresztą związany z tematyką obrad, o konieczności reedukacji zarówno zdrajców, jak i przestępców wojennych, przed ich

ostatecznym wypuszczeniem na wolność i powrotem do normalnego życia społecznego. Odrzucając projekt rezolucji holenderskiej i uchwalając projekt polski Konferencja nie tylko przeszła do porządku dziennego nad próbą wykorzystania dyskusji dla swoistych celów politycznych, ale podkreślając wagę problemu karalności zbrodniarzy wojennych i zdrajców służnie potępiła niedopuszczalność jakiegokolwiek amnestionowania ich i uznała potrzebę zastosowania w stosunku do nich nawet specjalnego reżimu resocjalizacyjnego niezależnie zgoda od wymierzonej sędownie kary.

Rezolucje do drugiego punktu porządku dziennego, które zostały również przyjęte jednogłośnie zgodnie z wnioskami polskimi, posiadają niemniej doniosłe znaczenie

Podkreśliły one niedopuszczalność przyznawania prawa azylu oskarżonym lub skazanym za przestępstwa przeciw ludzkości i przestępstwa wojenne, niedostateczny stan obecnej represji przestępców wojennych w ramach postanowień dwustronnych umów ekstradycyjnych i konieczność załatwienia tej sprawy w płaszczyźnie międzynarodowej konwencji.

Em.

R E Z O L U C J A KOMISJI BADANIA REPRESJI ZBRODNI WOJENNYCH

Komisja jednogłośnie uchwaliła następujące zalecenia:

1) Biorąc pod uwagę z jednej strony okropności zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni wojennych, Komisja jest zdania, że prawo azylu winno być odmówione jednostkom, które dopuściły się tych przestępstw.

2) Biorąc pod uwagę z drugiej strony konieczność współpracy międzynarodowej w dziedzinie represji karnej Komisja wyraża życzenie,

aby ekstradycja, bez względu na przedmiot, nie była normowana układami dwustronnymi, lecz stała się tematem ogólnej konwencji, opracowanej z inicjatywy Narodów Zjednoczonych, która kontrolowałaby jej wykonanie przy pomocy międzynarodowej jurysdykcji karnej.

Komisja przyjmuje następujące definicje: zbrodnia przeciwko ludzkości: definicja zaproponowana przez VIII-ą Konferencję Unifikacji Prawa Karnego w Brukseli 11 lipca 1947 r., a mianowicie:

Zbrodnie przeciwko ludzkości stanowią i jako takie winny być karalne: morderstwo, zabójstwo i wszelkie czyny mogące spowodować śmierć, popełnione w czasie wojny lub w czasie pokoju na jednostkach lub grupach ludzkich z powodu ich rasy, narodowości, religii lub przekonań.

Zbrodnia wojenna: definicja art. 6 Statutu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego:

Zbrodnie wojenne stanowią pogwałcenie praw i zwyczajów wojennych. Pogwałcenia te obejmują między innymi: morderstwo, złe traktowanie, deportację na roboty przymusowe lub w jakimkolwiek innym celu ludności cywilnej z terenów okupowanych, zabójstwo lub złe traktowanie jeńców wojennych, osób znajdujących się na morzu, egzekucję zakładników, rabowanie dóbr publicznych lub prywatnych, niszczenie bez przyczyny miast lub wsi, nie usprawiedliwione wymaganiami wojskowymi.

Komisja wyraziła jednogłośnie następujące życzenie:

Jest pożądane, aby sprawcy czynów popełnionych w interesie wroga byli przed ich ostatecznym uwolnieniem poddani reedukacji, mającej na celu przywrócenie ich społeczeństwu i narodowi.

KONGRES ZRZESZENIA PRAWNIKÓW DEMOKRATÓW w Brukseli

V. Kongres Zrzeszenia Prawników Demokratów zebrał się w Brukseli w dniach 16 — 19 lipca 1947 r. delegatów prawników 25 państw.

Zrzeszenie powstało w 1946 r. z inicjatywy francuskiego Mouvement National Judiciaire i jednoczy odłamy prawnictwa postępowego. Członkami są związki prawników i indywidualni prawnicy. Fundamentalnym programem Zrzeszenia jest „Prawo w służbie pokoju”.

Prezydium Biura zostało wybrane w składzie następującym: Prezes — Cassin (Francja), V-Prezesa — v. den Branden de Reeth (Belgia), Denis (USA), miejsce nieobsadzone (W. Brytania), Chajn (Polska), Trajnin (ZSRR), miejsce nieobsadzone (Ameryka Płd.), Sekretarz Generalny — Nordmann (Francja), Popper (USA), skarbnik — Vivoda (Jugosławia).

Delegacja polska udała się na Kongres w składzie następującym: przewodniczący — Chajn, członkowie — Muszkat, Sawicki, Tomorowicz, Steinsbergowa.

Obrady Kongresu obejmowały nast. punkty:

- 1) Praktyczne gwarancje praw człowieka w systemie państwowym i międzynarodowym,
- 2) Reparacje wojenne,
- 3) Udział czynnika obywatelskiego w wymiarze sprawiedliwości,

- 4) Aspekt prawny problemu energii atomowej.

W wyniku dyskusji na wyżej podane tematy Kongres uchwałił szereg rezolucji, podanych niżej, które stanowią niewątpliwie wkład demokratycznej myśli prawniczej w walce o pokój.

Między innymi Kongres wypowiedział się, że w obecnym etapie historycznym istnieją określone prawa człowieka, wymagające ochrony, i zaapelował do Komisji Praw Człowieka przy ONZ o przyspieszenie prac w tym kierunku. Delegacja polska opracowała referat generalny dotyczący punktu 2) porządku obrad, przy czym teza polska, która ma również ze względu na granice zachodnie praktyczne znaczenie, przeszła jednomyślnie. Kongres uznał również korzyści, wypływające z udziału czynnika laickiego w wymiarze sprawiedliwości. Teza ta znalazła silne poparcie u postępowych prawników belgijskich i francuskich.

Zagadnieniom energii atomowej poświęcono stosunkowo dużo czasu. Kongres zdecydowanie potępił użycie tej energii dla celów wojennych. Dyskusja pozwoliła szczęśliwie na rozwianie licznych nieporozumień, wynikających z fałszywego interpretowania stanowiska ZSRR w tej sprawie.

W związku z dyskusją na temat niebezpieczeństwa odrodzenia faszystwu Kongres postanowił wysłać dwie komisje do Grecji i Hiszpanii celem zbadania,

czy są w tych krajach respektowane zasadnicze swobody demokratyczne.

Miejsce następnego zebrania Kongresu zostanie ustalone przez Prezydium. S.

Uchwalono rezolucje następujące:

REZOLUCJA I

Srodki bezpieczeństwa i reparacje szkód jako następstwa wojny zbrodniczej.

Drugi Kongres międzynarodowy „Prawo w służbie pokoju”, zwołany w Brukseli dnia 16 — 19 lipca 1947 r. po wysłuchaniu referatów delegacji biorących udział w Kongresie

i zważywszy, że

w przeciwieństwie do wojen, które miały miejsce w przeszłości, zarówno druga wojna światowa, jak i każda wojna przyszła (z wyjątkiem wypadku usprawiedliwionej obrony i wspólnej akcji przeciwko agresorowi), nie może być uważana za nic innego, jak tylko za wojnę zbrodniczą;

że wojna zbrodnicza narusza interesy całej społeczności międzynarodowej i że państwa, będące ofiarą agresji wraz z tymi, które wypełniły swój obowiązek niesienia pomocy, mają prawo do odszkodowania ze strony państwa winnego zbrodni międzynarodowej, jaką jest wojna;

że, oprócz odpowiedzialności osób fizycznych winnych inicjatywy, przygotowania lub popelnienia zbrodni przeciwko pokojowi, należy rozważyć stosowanie środków bezpieczeństwa w stosunku do państwa winnego, które to środki mają na celu uniemożliwienie mu dalszego szkodenia, odrodzenia ducha agresji, i zapewnienie w ten sposób jego przystosowania się do wymagań życia międzynarodowego, rozwijającego się pokojowo na podstawie zasady solidarności pomiędzy państwami i poszanowania prawa,

wreszcie, że pełne odszkodowanie za szkody materialne i moralne, poniesione przez napadnięte państwa lub jednostki, zgodnie z wymaganiami słuszności i ogólnymi zasadami prawa, stanowi jeden ze sposobów przywrócenia ładu międzynarodowego i zapewnienia panowania pokoju, prawa i sprawiedliwości, stwierdza:

1) że należy w przyszłości przy opracowywaniu systemu interwencji, mających na celu zakończenie wojny agresywnej, rozważyć stworzenie systemu środków bezpieczeństwa w stosunku do państwa winnego wszczęcia takiej wojny;

2) że jest rzeczą w wysokim stopniu pożądaną, aby prawo do odszkodowania ofiar wojny agresywnej było ujęte w taki sposób, aby te ofiary, państwa lub jednostki, otrzymały pełne i całkowite zadośćuczynienie za poniesione szkody;

Tak samo należy rozważyć stworzenie w przyszłości organu wymiaru sprawiedliwości, powołanego do orzekania w sprawach reparacji szkód, spowodowanych wojną zbrodniczą.

Ten organ wymiaru sprawiedliwości powinien opierać się na statucie, któryby określał sposoby pokrycia tych szkód i kryteria ich szacowania.

W każdym wypadku należy podkreślić, że reparacje powinny być obliczane nie tylko na podstawie wysiłku uczynionego przez dane państwo w celu poskromienia agresora, lecz przede wszystkim na podstawie faktycznych szkód w życiu ludzkim i zniszczeniach, poniesionych na terytorium danego państwa wskutek działalności agresora.

REZOLUCJA II

Drugi Kongres międzynarodowy „Prawo w służbie pokoju”, zwołany w Brukseli dnia 16 — 19 lipca 1947 r., po wysłuchaniu referatów delegacji, biorących udział w Kongresie,

jednogłośnie

stwierdza, że dla utrzymania pokoju konieczne jest pogłębienie demokracji we wszystkich krajach.

Powołując się na rezolucję Kongresu w Paryżu w październiku 1946 r.

wyraża życzenie, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych ułożyła w jak najszybszym czasie Kodeks Praw Człowieka oraz aby wszystkie państwa zobowiązały się do zapewnienia swobodnego wykonywania tych praw na ich terytorium.

Wyraża życzenie, aby jak najprędzej podjęto studia nad możliwością utworzenia międzynarodowej jurysdykcji karnej, której kompetencja w sprawach naruszenia wolności demokratycznych byłaby uznana przez wszystkie państwa.

REZOLUCJA III

Drugi Kongres międzynarodowy „Prawo w służbie pokoju”, zwołany w Brukseli dnia 16 — 19 lipca 1947 r., po wysłuchaniu referatów delegacji, biorących udział w Kongresie,

jednogłośnie

zwraca uwagę wszystkich rządów demokratycznych na konieczność zwalczania z nieustającą czunością niedobitków faszyzmu i narodowego socjalizmu, które dzisiaj jeszcze utrudniają swobodne wykonywanie praw człowieka.

Kongres przypomina niebezpieczeństwo, jakie stanowi dla pokoju świata prześladowania i pogwałcenia praw człowieka bez względu na to, gdzie mają one miejsce i wyraża życzenie, aby żadna pomoc zagraniczna jakiegokolwiek natury nie była udzielana tym rządów, które nie szanują należycie praw człowieka w tym ujęciu, w jakim zostały one zdefiniowane przez Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów w Paryżu w październiku 1946 r.

REZOLUCJA IV

Drugi Kongres Międzynarodowy „Prawo w służbie pokoju”, zwołany w Brukseli dnia 16 — 19 lipca 1947 r.

wypowiada się przeciwko propagandzie, która usiłuje przedstawić niebezpieczeństwo wojny jako bezpośrednio nam grożące i nieuniknione, zwraca uwagę na charakter przestępny tej propagandy, która powinna być zwalczana zarówno w ramach państwowych, jak i międzynarodowych.

REZOLUCJA V (Hiszpania)

Drugi Kongres Międzynarodowy „Prawo w służbie pokoju”, zwołany w Brukseli dnia 16 — 19 lipca 1947 r., po wysłuchaniu referatów delegacji, hiszpańskiej i exposé o obecnej sytuacji w Hiszpanii

potwierdza rezolucję powziętą na Kongresie w październiku 1946 r. i postanawia utworzyć Komisję Międzynarodową w celu praktycznego wykonania postanowień tejże rezolucji.

Udział w delegacji do Hiszpanii zgodzili się wziąć:

P. Arrighi — Członek Rady Adwokackiej w Paryżu,

P. Viraut — Członek Rady Adwokackiej w Paryżu,

Mlle Simone Penaud — Adwokat w Paryżu,

P. Gonfreville — Adwokat w Paryżu,

P. Pritt — Członek Parlamentu,
 P. Dudley-Collard — B. prezydent Haldane Society,
 P. O'Dwyer — Adwokat w Nowym Jorku,
 P. Branting — Senator, adwokat w Sztokholmie,
 P. De Luillo Loig de Leacheveming — Adwokat na Kubie,
 P. De Valentin Kinion — Adwokat w Meksyku,
 P. Dario Vascencelos — Adwokat w Meksyku,
 P. Alberto Aromantz — Adwokat w Meksyku,
 P. Stokvis — Adwokat w Amsterdamie,
 P. Edmond Preaux — Adwokat w Brukseli.

REZOLUCJA VI

Drugi Kongres międzynarodowy „Prawo w służbie pokoju”, zwołany w Brukseli dnia 16 — 19 lipca 1947 r., po wysłuchaniu referatów delegacji, biorących udział w Kongresie,

i zdając sobie sprawę z ogromnej doniosłości, jaką może mieć energia atomowa jako źródło bogactwa lub źródło nieszczęść,

wyraża życzenie, aby konwencja międzynarodowa zabroniła czynienia użytku wojkowego z energii atomowej i określiła jako przestępstwo międzynarodowe użycie tych i wszystkich innych środków masowego zniszczenia oraz, aby narody zjednoczyły swoje wysiłki nad praktycznym i produktywnym wykorzystaniem energii atomowej.

wyraża również życzenie, aby państwa zdały sobie sprawę z doniosłości obu tych aspektów problemu energii atomowej.

REZOLUCJA VII. (Grecja)

Drugi Kongres Międzynarodowy „Prawo w służbie pokoju”, zwołany w Brukseli dnia 16 — 19 lipca 1947 r., po wysłuchaniu referatów delegacji greckiej i exposé o obecnej sytuacji w Grecji, gdzie według referatu gwarancje praw człowieka są w zawieszaniu,

potwierdza powziętą w kwietniu 1947 r. decyzję Biura Tymczasowego wysłania delegacji do Grecji w następującym składzie:

P. Auguste Buysseret — B. minister Belgii, senator,

P. Dudley-Collard — B. przewodniczący Haldane Society,

P. Henry Botson — B. dziekan Rady Adwokackiej w Brukseli, wiceprezydent „Renaissance Judiciaire” (sekcja belgijska Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów),

P. Joe Nordmann — Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym w Paryżu, sekretarz generalny Międz. Stowarzyszenia Prawników Demokratów.

Celem tej delegacji będzie zorientowanie się w sytuacji wewnętrznej w kraju z punktu widzenia jego ustawodawstwa i poszanowania praw i swobód demokratycznych.

Kongres wzywa Radę i sekretariat do przedsięwzięcia skutecznych środków, aby wnioski delegacji zostały podane do wiadomości prawników ze wszystkich krajów, by można było w razie potrzeby przedsięwziąć akcję zgodną ze Statutem Stowarzyszenia.

(Rezolucja została przyjęta przez aklamację).

REZOLUCJA VIII

Drugi Kongres międzynarodowy „Prawo w służbie pokoju” zwołany w Brukseli dnia 16 — 19 lipca 1947 r., po wysłuchaniu referatów delegacji, biorących udział w tym Kongresie,

potwierdza wszystkie rezolucje przyjęte przez 1-szy Kongres w Paryżu i podkreśla konieczność i wagę wydawania zbrodniarzy wojennych;

przypomina, że wolność zrzeszania się stanowi podstawowe prawo człowieka i protestuje przeciwko wszelkim jej naruszeniom, bez względu na miejsce i czas, w jakich naruszenie to popełnione zostało,

potwierdza zasady przyjęte przez 1-szy Kongres w Paryżu w sprawie ochrony swobodnego wyrażania demokratycznych przekonań politycznych i publicznie potępia prześladowania jednostek, czy ugrupowań z racji ich przekonań.

REZOLUCJA IX

Drugi Kongres międzynarodowy „Prawo w służbie pokoju”, zwołany w Brukseli dnia 16 — 19 lipca 1947 r., po wysłuchaniu referatów delegacji, biorących udział w Kongresie,

zapoznawszy się z wnioskami Komisji na temat udziału czynnika niezawodowego w wymiarze sprawiedliwości

jednogłośnie

stwierdza, że udział ten stanowi jedną z form realizowania nowoczesnej demokracji i poleca go, jako skuteczny środek do rozwinięcia sprawiedliwości demokratycznej drogą współpracy elementów zawodowych i niezawodowych.

V KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO ZRZESZENIA PRAWA KARNEGO w Genewie

Międzynarodowe Zrzeszenie Prawa Karnego utworzone zostało w Paryżu w r. 1924. Warunki, w których Zrzeszenie powstało, przesądziły o jego charakterze i o jego roli.

Przed 1-szą wojną światową międzynarodowy ruch prawniczy w dziedzinie kryminalistyki, jeśli idzie o państwa kontynentu europejskiego, skupiony był głównie w Międzynarodowej Unii Prawa Karnego. W Unii tej dominującą rolę odgrywali prawnicy niemieccy, przeważnie dzięki wybitnej indywidualności prof. v. Liszta.

Pierwsza wojna światowa pociągnęła za sobą wyczerpanie działalności, a następnie rozbięcie Unii. Rozbięcie to wynikało nie tyle na skutek śmierci głównych przedstawicieli nauki niemieckiej, ile przede wszystkim z powodu zachowania się w czasie wojny sfer

prawniczych niemieckich, które nie tylko nie zaprotestowały przeciwko gwałceniu przez Niemcy zasadniczych praw wojennych, lecz przeciwnie — wykazały skrajny nacjonalizm, bezwzględność i brutalność, co odebrało prawnikom niemieckim na dłuższy okres czasu wszelkie możliwości udziału w związkach międzynarodowych, a co dopiero mówić — odgrywania w nich dominującej roli.

W tych warunkach, gdy o wskrzeszeniu Unii nie mogło być mowy, a rozwijające się prace Ligi Narodów wymagały zorganizowanego udziału prawników, powstała wśród prawników francuskich myśl stworzenia nowej organizacji prawników kryminalistów. Inicjatywa francuska przyjęta została z uznaniem przez szereg państw, między innymi i Polskę. W r. 1924 zawiązało się więc w Paryżu Międzynarodowe Zrzeszenie Prawa Karnego z H. Carton de Wiart, Preze-

sem Rady Ministrów Belgii, jako Prezesem i J. Roux, sędzią Sądu Kasacyjnego w Paryżu, jako sekretarzem generalnym. Delegatem Polski był prof. E. St. Rappaport, który od tego czasu przewodniczył wszystkim polskim delegacjom na Kongresy Zrzeszenia i wkrótce wybrany został jednym z jego wice-prezesów. W Polsce zawiązała się grupa pod nazwą Polskie Towarzystwo Prawa Karnego, które rozwinęło ożywioną działalność i współpracowało wydatnie z Prezydium Zrzeszenia.

Zrzeszenie postawiło sobie za zadanie zbliżenie ustawodawstw karnych poszczególnych państw przez studia porównawcze, by wyrównać pojęcia prawne różnych narodów i rozbudować wspólne zasady prawa karnego, oraz — i ta druga dziedzina wysunęła się wkrótce na plan pierwszy — współpracę z Ligą Narodów nad organizacją prawną pokoju w drodze stworzenia nowej dziedziny prawa: Międzynarodowego Prawa Karnego.

I oto powstał nowy, rozwijający żywą działalność, ośrodek myśli prawniczej.

W ciągu 15 lat swej działalności (1924 — 1939) Zrzeszenie potrafiło osiągnąć poważne rezultaty swej pracy.

Studia porównawcze, mające być podstawą unifikacji międzynarodowej prawa karnego, wymagały rólowej pracy dokumentacyjnej, której w ramach Zrzeszenia nie sposób było wykonać. Z inicjatywy wice Zrzeszenia utworzone zostało Międzynarodowe Biuro Unifikacji Prawa Karnego z siedzibą w Brukseli. Aczkolwiek Biuro zorganizowane zostało jako instytucja międzypaństwowa, jednak działalność jego była ściśle związana ze Zrzeszeniem. Biuro zebrało ogromny materiał porównawczy i opracowało szereg projektów konwencji międzynarodowych w przedmiocie ścigania przestępstw.

Wydawana przez Zrzeszenie „Revue Internationale de Droit Penal” stała się wkrótce najpoważniejszym piśmie francuskim w dziedzinie prawa karnego.

W zakresie rozbudowy międzynarodowego prawa karnego Zrzeszenie pracowało w ścisłym kontakcie z Ligą Narodów i Unią Międzyparlamentarną.

Zagadnienie odpowiedzialności za agresję wojenną powstało w Lidze Narodów już w r. 1920. Baron Descamps złożył wówczas Zgromadzeniu Ligi projekt utworzenia Międzynarodowego Trybunału Karnego. Jednakże Zgromadzenie uznało, że projekt jest przedwczesny i że zagadnienie powinno być przede wszystkim przestudiowane przez zrzeszenia międzynarodowe.

Międzynarodowe Zrzeszenie Prawa Karnego podjęło tę pracę i na wszystkich kongresach Zrzeszenia postawiony był temat odpowiedzialności za wojnę i zagadnienie organizacji międzynarodowej sprawiedliwości karnej.

I Kongres w r. 1926 w Brukseli przyjął uchwałę domagającą się utworzenia Międzynarodowego Trybunału Karnego dla sądenia państw, odpowiedzialnych za wojnę oraz osób współwinnych.

Na II Kongresie w r. 1929 w Bukareszcie powzięto uchwałę, wzywającą Ligę Narodów do wprowadzenia w życie przyjętych przez Pakt Ligi i przez Traktat Paryski w 1928 r. zasad odpowiedzialności za wojnę i do stworzenia organizacji międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości karnej dla sądenia państw i osób odpowiedzialnych za wojnę.

Na uchwałę tę powołał się w szczególności prokurator generalny radziecki, Rudenko, w mowie swej przed Trybunałem Norzyberskim, jako na dowód, że zasada odpowiedzialności karnej państwa za agresję wojenną, była uznawana jako obowiązująca jeszcze przed wybuchem ostatniej wojny.

Następny, III Zjazd w r. 1933 w Palermo zajął się zagadnieniem ścigania czynów przestępnych przeciwko bezpieczeństwu innego państwa. Przyjęto na wniosek polski (prof. Rappaporta) rezolucję, wzywa-

jącą państwa do wprowadzenia w swych ustawodawstwach odpowiedzialności za czyny zagrażające stosunkom międzynarodowym, w szczególności za propagandę wojenną. Kodeks Karny polski zasady te w znacznej mierze zrealizował (rozdz. XVIII).

Wreszcie IV Kongres odbył się w Paryżu w r. 1937 i powziął uchwałę wzywającą wszystkie państwa do wprowadzenia w swym ustawodawstwie wewnętrznym ścigania czynów skierowanych przeciwko państwu obcym lub narażających na niebezpieczeństwo współżycie narodów.

Wojna przerwała działalność Zrzeszenia. Pomimo sugestii ze strony rządu Vichy i żądań władz okupacyjnych, które chciały, by Zrzeszenie podjęło działalność oczywiście w duchu dla nich korzystnym, Zarząd oparł się wszelkim próbom wznowienia działalności Zrzeszenia.

Dopiero po zakończeniu wojny zebrał się w Paryżu Zarząd Zrzeszenia, składający się z delegatów poszczególnych grup i postanowił wznowić działalność. W wyniku przeprowadzonych wyborów Prezesem Zarządu został V. Pella, Viceprezesami — M. Calovanni, E. St. Rappaport, S. Sasserati i Donnedieu de Vabres. Na wniosek grupy szwajcarskiej postanowiono V Kongres zwołać na r. 1947 do Genewy.

Na zaproszenie Zarządu Głównego przystąpiono do wznowienia działalności grup narodowych. Polska grupa narodowa powstała przy Zrzeszeniu Prawników Demokratów.

V Kongres odbył się w dniach 28 — 30 lipca w Genewie pod patronatem Rządu Szwajcarskiego. Udział wzięli w nim przedstawiciele 18 państw europejskich (Francia, Belgia, Szwajcaria, Polska, Anglia, Włochy, Holandia, Czechosłowacja, Dania, Bułgaria, Rumunia, Węgry, Szwecja, Norwegia, Turcja, Grecja, Luxemburg, Portugalia) i 4 państw pozaeuropejskich (U.S.A., Chiny, Iran i Liban). Przedstawiciel Jugosławii nie przybył lecz nadesłał referat pisemny.

Na czele bardzo licznej delegacji francuskiej stanął minister obrony narodowej Costet-Floret, na czele delegacji włoskiej minister finansów Parsico, na czele delegacji tureckiej minister sprawiedliwości Deuzia. W imieniu prawników amerykańskich przybył prokurator generalny Taylor, Uniwersytet w Cambridge wydelegował prof. Radzinowicza. Prawników szwajcarskich reprezentował prof. Graven, pełniący zarządem obowiązki przewodniczącego komitetu organizacyjnego. Obserwatorem ONZ był p. Schreiber. Jako obserwator International Law Association przybył dr Wittenberg.

Skład delegacji polskiej był następujący: E. St. Rappaport, Prezes S. N., jako przewodniczący grupy polskiej, A. Bądkowski, prokurator S. N., jako sekretarz generalny, M. Siewierski, prokurator S. N., J. Jodłowski, zastępca prof. Uniw. Łódzkiego, R. Bierzanek, zastępca prof. Uniw. Łódzkiego — jako członkowie.

Przedmiotem obrad Kongresu były dwa tematy, postawione na porządek dzienny przez Zarząd Główny na posiedzeniu w Paryżu w r. 1946:

- 1) W jaki sposób państwo może przez swe ustawodawstwo wewnętrzne przyczynić się do zapewnienia bezpieczeństwa innemu państwu?
- 2) Zasada legalizmu czy oportunistu przy ściganiu przestępstw?

Poszczególne grupy narodowe zaproszone były uprzednio do złożenia referatów na wyznaczone tematy. Grupa polska nadesłała referaty na oba tematy. Referat na temat pierwszy w opracowaniu prof. Rappaporta, prok. Bądkowskiego i prof. Bierzanek, referat na temat drugi — w opracowaniu prok. Siewierskiego.

Uroczyste otwarcie Kongresu nastąpiło w auli Uniwersytetu Genewskiego, wypełnionej po brzegi delegacjami.

Posiedzenie otworzył prof. Pella jako Prezes Zrzeszenia zapraszając do Prezydium m. in.: dyr. Engstera (Szwajcaria), gen. Tavlora (USA), prof. Rappaporta (Polska), min. Costet-Floret (Francja).

Przemówienie powitalne wygłosił w imieniu Rządu Szwajcarskiego Dyrektor Zw. Dep. Sprawiedliwości (minister sprawiedliwości) p. Steiger.

Przewodniczący Pella dał obszerny exposé o dotychczasowych pracach Zrzeszenia nad organizacją prawną pokoju i o zadaniach, które oczekują Zrzeszenie obecnie, przy wykonywaniu których będzie ono ściśle współpracować z ONZ.

W imieniu Francji dłuższe przemówienie wygłosił min. Costet-Floret, wskazując na zmiany, zaśle w rozwoju prawa międzynarodowego, które prowadzą do ograniczenia, jeśli nie do zupełnego zaniku, pojęcia przestępstw politycznych. W związku z tym min. Costet-Floret podniósł konieczność jurysdykcji międzynarodowej dla sporów ekstradycyjnych.

Z kolei prof. Rappaport w serdecznym przemówieniu przywitał uczestników Kongresu. Mówca przedstawił działalność Zrzeszenia, dążącego od chwili założenia do stworzenia gwarancji prawnych pokoju, walkę z coraz silniej budzącymi się prądami nacjonalizmu i faszyzmu, tragiczne zakończenie tej walki wybuchem drugiej wojny światowej. Mówca wyraził radość, że pomimo przesładowań, jakich wielu członków doznało od Niemców, Zrzeszenie powstało na nowo, by znów podjąć swą owocną pracę.

Następne przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele Włoch, Węgier i Libanu, po czym p. Schreiber w imieniu Sekretarza Generalnego ONZ, podkreślał wspólność celów ONZ i Zrzeszenia; życzył Kongresowi owocnej pracy.

Ostatni z kolei przemawiał gen. Tavor. W dłuższym, świetnie opracowanym i wygłoszonym ze swada wywodzie, gen Tavor przedstawił nowe kierunki rozwoju międzynarodowego prawa karnego. Mówca podkreślił, że prace Zrzeszenia powinny iść w kierunku realnym i powinny doprowadzić do: 1) skodyfikowania międzynarodowego prawa karnego, 2) rozwinięcia karnego ustawodawstwa wewnętrznego, celem ochrony pokoju, 3) organizacji sądownictwa międzynarodowego.

Na posiedzeniu popołudniowym wybrano wiceprezesów Kongresu w osobach m. in.: p. Leuch, prezesa Sądu Federalnego (Szwajcaria), Costet-Floret, ministra obrony narodowej (Francja), prof. Rappaporta, prezesa Sądu Najwyższego (Polska), prof. Sasserath (Belgia) itd.

Następnie przystąpiono do debaty ogólnej nad określeniem kierunków przyszłej działalności Zrzeszenia.

Pierwszy zabrał głos p. Ancel (Francja), zapytując, czy istnieje zamiar utworzenia komisji dla przestudiowania specjalnych zagadnień.

Przewodniczący Pella wyjaśnił, że debata ma posłużyć prezydium do poznania poglądów członków, a prace szczególne będą powierzone Międzynarodowemu Biuru Unifikacji Prawa lub komisjom.

Z kolei p. Sasserath (Belgia) zwraca uwagę na zasadnicze przemiany prawa karnego. Obecnie powszechnie przyjęta jest zasada ochrony społecznej i indywidualizacji kar. W tych warunkach prawo karne i problemy penitencjarne stają się ściśle związane. Powstają więc nowe zagadnienia, wymagające studiów.

Przew. Pella zwrócił uwagę na zagadnienie nowych form ochrony praw człowieka.

Prof. Bądkowski podniósł konieczność poświęcenia głównych wysiłków Zrzeszenia problemowi prawnej organizacji pokoju. Zrzeszenie, które walkę o prawne gwarancje pokoju prowadziło od początku swego istnienia, powinno walkę tę podjąć na nowo ze zdwojoną energią. Na prawnikach ciąży obowiązek sformułowania nowych norm międzynarodowego pra-

wa karnego, by posłużyły one do oparcia stosunków pomiędzy narodami na zasadach prawa.

P. Vrij (Holandia) również wskazał na konieczność prac nad rozbudową międzynarodowego prawa karnego. Zwrócił ponadto uwagę na szybko rozwijające się nowe karne prawo gospodarcze.

P. Bössier (Szwajcaria) podkreślił, że tylko prawo międzynarodowe może zmusić państwo do reformy ustawodawstwa wewnętrznego w kierunku ochrony pokoju międzynarodowego.

Pozostali mówcy wypowiedzieli się przeważnie za koniecznością pracy nad rozbudową międzynarodowego prawa karnego, podnosząc jednocześnie szereg innych zagadnień.

Przewodniczący zamknął debatę ogólną, oświadczając, że przedstawione opinie będą wzięte pod uwagę przez zarząd, przy opracowaniu programu działalności Zrzeszenia i Międzynarodowego Biura Unifikacji Prawa Karnego.

Posiedzenie z dn. 29 lipca pod przewodnictwem min. Costet-Floret, a następnie prof. Rappaporta, poświęcone zostało omówieniu zagadnienia represji przestępstw przeciwko integralności państwa obcego.

Sprawozdanie złożył prof. Donnedieu de Vabres.

Delegacja polska przesłała w terminie oznaczonym szczegółowe opracowanie tematu, w którym, powołując się na zasadę prawa międzynarodowego, że każde państwo zobowiązane jest dostosować swe ustawodawstwo wewnętrzne do obowiązujących norm prawa międzynarodowego i do przyjętych zobowiązań międzynarodowych, wysunęła szereg konkretnych tez w przedmiocie obowiązków państw — członków ONZ, wynikających z przystąpienia do tej organizacji. W szczególności, państwa, należące do ONZ, obowiązane są wprowadzać do swego wewnętrznego ustawodawstwa karnego przepisy, mające na celu ochronę bezpieczeństwa państw obcych. Powinny one ścigać na swym terytorium czyny, stanowiące przygotowanie moralne (agitacja wojenna) i materialne wojny napastniczej, jak również czyny, stanowiące współdziałanie z państwem, uznanym za napastnika, i czyny pomocy takiemu państwu.

Ze sprawozdania prof. Donnedieu de Vabres wynikało, że pewna ilość nadesłanych referatów ograniczyła się do omówienia dziedzin, w których ochrona międzynarodowa już w znacznej mierze została zrealizowana, jak np. fałszerstwo pieniędzy, ochrona godel i przedstawicielstw. Część referatów zajęła się głównie zagadnieniem ekstradycji lub organizacji sądownictwa międzynarodowego. Tylko niektóre referaty dały konkretne propozycje w przedmiocie koniecznych zmian ustawodawstw wewnętrznych. Sprawozdawca podkreślił, że referat polski ujął całokształt zagadnienia, zarówno pod względem przesłanek prawnych, jak i konkretnie wysuniętych propozycji i propozycje te szczegółowo omówił.

Ze swej strony sprawozdawca, podkreślając konieczność rozszerzenia ochrony państwa obcego w ustawodawstwach wewnętrznych i konieczność rozszerzenia tam ekstradycji, nie zgłosił własnych wniosków.

Wywiązała się obszerna dyskusja z udziałem delegatów polskich. Zabierali kolejno głos Rappaport, Bierzanek i Bądkowski. Prof. Rappaport omówił szczegółowo różne kierunki rozwoju prawa międzynarodowego karnego i rolę Zrzeszenia w pracy nad rozwojem tego prawa. Mówca podkreślił konieczność scharmonizowania ustawodawstw wewnętrznych z nową organizacją prawną narodów. Scharmonizowanie to jest konieczna podstawą współpracy narodów nad utrwaleniem pokoju. Prof. Bierzanek zajął się analizą obowiązków państwa, wynikających z prawa międzynarodowego. Mówca, powołując się na wyrok Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w sprawie Alabama i przyjęte w wyniku tzw. trzy Reguły Waszyngtońskie, stwierdził, że każde państwo ma obowiązek prawny uształtować swe ustawodaw-

stwo w taki sposób, aby nie dopuścić do popełnienia na swoim terytorium czynów, skierowanych przeciwko bezpieczeństwu państwa obcego. Aczkolwiek państwo nie jest odpowiedzialne za czyny swych obywateli, to jednak jest ono odpowiedzialne za należytą organizację wymiaru sprawiedliwości na własnym terytorium, organizację, któraby zapewniła ściganie czynów, skierowanych przeciwko państwu obcym. Prok. Bądkowski w dłuższym wywodzie przedstawił zasadnicze tezy polskie. Wskazał, że wojna przestała być sprawą, dotyczącą tylko stron wojujących. Opanowanie powietrza pozwala na przekroczenie wszystkich granic państwowych za pomocą samolotów lub pocisków stratosferycznych. Każda wojna współczesna ma tendencje do przerodzenia się w wojnę światową. Wszystkie więc narody mają interes solidarny w utrzymaniu pokoju. Ten wspólny interes jest podstawą, na której oparta jest O. N. Z. Ma ona właśnie na celu zabezpieczenie pokoju przez wysiłek wspólny wszystkich jej członków, którzy przez przystąpienie do O. N. Z. przyjęli na siebie obowiązek współdziałania w obronie pokoju. Agresja wojenna jest zbrodnią prawa międzynarodowego, odpowiedzialność za nią ponosi państwo-napastnik i osoby, które wojnę tę przygotowały i wywołały. Sankcja karna nie może jednak ograniczyć się do ścigania sprawców przestępstwa dokonanego. Nie mniej ważnym jest zapobieżenie wojnie przez ściganie czynów, stanowiących jej przygotowanie, a więc przygotowanie moralne w postaci propagandy wojny i szerzenia nienawiści oraz przygotowanie materialne w postaci gromadzenia potrzebnych zasobów broni i surowców. Członkowie O.N.Z. nie mogą tolerować tego rodzaju czynów na swoim terytorium i powinni ścigać na swym terytorium współdziałanie z państwem, uznanym za napastnika oraz wszelkie formy przygotowania wojny. Nie mogą również ochraniać sprawców takich czynów, popełnionych na terytorium innego państwa i udzielać im prawa azylu. Następnie mówca wskazał, że niezależnie od kompetencji Trybunału Międzynarodowego, choćby najszerzej ujętej, pozostanie zawsze bardzo szeroki zakres kompetencji sądów krajowych.

Następny obszerny wywód prof. Pelli na ogół pokrywał się z tezami polskimi. Mówca poza tym położył nacisk na rozgraniczenie kompetencji sądownictwa międzynarodowego i krajowego oraz na konieczność równego traktowania wszystkich krajów. Przemówienie prok. Staempli (Szwajcaria) zasługuje z tego względu na uwagę, gdyż oświadczył on, że Szwajcaria, aczkolwiek pozostaje wierną zasadzie neutralności, jednak zamierza wprowadzić do swego kodeksu karnego przepisy o karalności agitacji wojennej.

Pomimo różnorodnego podejścia do tematu przez różnych mówców i dosyć nieskoordynowanego charakteru niektórych przemówień, ze wszystkich głosów przebijała troska o zabezpieczenie pokoju i poczucie konieczności rozbudowania norm prawnych, na których ochrona pokoju powinna się oprzeć.

Po zakończeniu dyskusji, na prośbę genewskich organizacji opiekuńczych poświęcono jeszcze godzinę czasu na omówienie zagadnienia przestępczości nieletnich.

W międzyczasie zebrało się Prezydium Kongresu z udziałem prof. Rappaporta, celem opracowania tekstu rezolucji. Zgłoszono kilka projektów, które ostatecznie uzgodniono, przyjmując tezy delegacji polskiej o represji czynów popierania państwa-napastnika i o ekstradycji.

Rezolucja przyjęta została jednogłośnie, z wyjątkiem delegacji belgijskiej, która uważała, że rezolucja wykracza poza ramy tematu. Oto jej tekst:

V-ty Kongres Międzynarodowy Prawa Karnego wyraża życzenie,

aby w każdym państwie represja zamachu na suwerenność państwa obcego była zapewniona w sposób skuteczny;

aby obowiązywała zasada równej ochrony karnej waluty krajowej i zagranicznej;

aby represja w stosunku do zbrodni wojennych była zapewniona przez ekstradycję pod kontrolę władz sądowych, albo aby zbrodnie te były sądzone na terenie państwa wezwanego;

aby ochrona karna pokoju opierała się w prawie międzynarodowym na czujnej represji faktów propagandy wojny zaczepnej i faktów popierania działań państwa, uznanego za napastnika przez właściwe władze międzynarodowe;

aby ochrona ta polegała również na powołaniu instytucji stałego sądownictwa międzynarodowego, właściwego do orzekania w sporach kompetencyjnych pozytywnych i negatywnych i rozpoznawania zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości.

Zgromadzenie uchwaliło następnie zobowiązać przewodniczącego do przedłożenia rezolucji właściwym organom ONZ.

Wreszcie na wniosek p. Carry stwierdzono, że zakaz współdziałania z napastnikiem nie dotyczy działalności humanitarnej uznanych organizacji międzynarodowych.

W toczącej się w międzyczasie dyskusji nad przestępczością nieletnich wszyscy mówcy stwierdzili zaskarżający wzrost tej przestępczości. Postanowiono prosić Prezydium Zrzeszenia o zwrócenie specjalnej uwagi na to zagadnienie przy opracowaniu programu prac na przyszłość.

Następny dzień 30 lipca poświęcony był drugiemu zagadnieniu — oportuizm czy legalizm ścigania przestępstw. Obrady toczyły się pod przewodnictwem prof. Rappaporta.

Zagadnienie było przedmiotem dyskusji na zjeździe Międzynarodowej Unii Prawa Karnego w r. 1890, na którym ujawniła się głęboka rozbieżność poglądów przy równej ilości zwolenników obu zasad. Na Międzynarodowym Kongresie Penitencjarnym w Londynie w r. 1925 opinia wyraźnie przechyliła się na rzecz zasady oportuizmu i uchwała Kongresu w tym przedmiocie przeszła niemal jednogłośnie. Pomimo to jednak, zarówno w nowych ustawodawstwach, jak i w literaturze prawniczej, zaczęły ponownie przejawiać się tendencje nawrotu do legalizmu.

Referat polski wyszedł z zasady oportuizmu, jako zgodnej z ogólną zasadą indywidualnego traktowania każdego oskarżonego, wskazując jednocześnie na konieczność wprowadzenia gwarancji przeciwko dowolności ze strony organów oskarżycielskich oraz na konieczność ochrony praw poszkodowanego. Referat omówił możliwe systemy rozwiązania tych zagadnień oraz zasady ich rozwiązania przez ustawodawstwo polskie, z podaniem wyników, uzyskanych przy stosowaniu kodeksu karnego 1932 r.

Sprawozdawcą ogólnym był prof. Clerc (Szwajcaria), który zobrazował przedstawione w referatach poglądy, wskazał na wielką ich rozbieżność i, nie wypowiadając się za przyjęciem jednej lub drugiej zasady, stwierdził, że żadna z nich nie może być zastosowana w czystej formie. Stąd konieczność kompromisu.

Dyskusja wykazała taką samą rozbieżność poglądów, jak referaty. Z delegacji polskiej brał udział w dyskusji prof. Jodłowski, który przedstawił teoretyczne przesłanki, na których opiera się zasada oportuizmu i sam wypowiedział się za tą zasadą, jako stającą skuteczną przyjęcia ogólnej zasady indywidualizacji kary. Uznając słuszność korektyw; mówca wskazał na konieczność uszanowania praw osób poszkodowanych, zastrzegając jednak, że prawa te nie mogą iść

tak daleko, by usunąć cele penitencjarne. Z kolei mówca przedstawił zasady projektu kodeksu wykonawczego obecnie przygotowywanego w Polsce, który stanowi dalszy krok do realizacji zasady indywidualizacji.

W toku dyskusji wyłoniło się zagadnienie zasady legalizmu i oportunistu w płaszczyźnie międzynarodowego prawa karnego. I w tym przedmiocie ujawniła się wielka rozbieżność poglądów.

Posiedzenie popołudniowe pod przewodnictwem prof. Pelli zajęło się przygotowaniem rezolucji. Wobec rozbieżności poglądów przyjęto rezolucję raczej o charakterze negatywnym, mianowicie postanowiono powołać do życia specjalną komisję dla przestudiowania zagadnienia i ponownie zająć się tym zagadnieniem na następnym kongresie. Oto tekst tej rezolucji:

Zważywszy, że referaty szczególne, referat ogólny, oraz dyskusja wykazały, jak wysoce skomplikowanym i jednocześnie ważnym jest problem legalizmu, czy oportunistu dochodzeń karnych, stanowiący przedmiot p. 2 porządku dziennego,

że w zrozumieniu trudności oraz doniosłości tego problemu zostało, w wyniku dyskusji, wyrażone życzenie stworzenia specjalnej Komisji, której celem byłoby studia uzupełniające i ponowne rozpatrzenie tego zagadnienia,

V Kongres Międzynarodowy Prawa Karnego zwraca się do Rady Zarządzającej Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego

1) o zwołanie specjalnej Komisji w celu: a) zebrania wszystkich potrzebnych danych, odnoszących się do najrozmaitszych systemów ustawodawczych, b) przestudiowania tego problemu w związku z przestępstwami, których ściganie leży w interesie międzynarodowym,

2) o przedłożenie ponownie tego problemu, jako zasadniczego zagadnienia, przyszłemu kongresowi Stowarzyszenia.

Nastąpiły przemówienia pożegnalne, zapoczątkowane przez prok. Corna, żegnającego w imieniu Szwajcarii członków Kongresu. Z innych przemówień na podkreślenie zasługuje wygłoszona po angielsku mową przedstawiciela Chin — Chao Luung Yang, który w słowach pełnych uczucia zobrazował cierpienia Chin, trawionych wojną przez tyle lat, oraz ich nadzieję na trwały pokój.

Na skutek zaproszenia Min. Costet-Floret zaprojektowano odbycie następnego Kongresu w Algierze. Prezydium postanowiło na następny Kongres przesłać specjalne zaproszenie dla Związku Radzieckiego.

W ogólnym wyniku Kongres był niewątpliwie ważnym zdarzeniem w historii rozwoju współpracy międzynarodowej na polu organizacji prawnej pokoju. Ścisłe stosunki, łączące Zrzeszenie z ONZ, dają podstawę do wniosku, że pierwsza rezolucja kongresu będzie przedmiotem zainteresowania tej Organizacji i że dalsze prace, prowadzone w porozumieniu z ONZ, doprowadzą do sformułowania konkretnych propozycji zarówno w dziedzinie prawa międzynarodowego materialnego, jak i w dziedzinie rozgraniczenia kompetencji sądownictwa krajowego i międzynarodowego, wreszcie w zakresie organizacji tego ostatniego.

Żywy udział, jaki delegacja polska przyjęła w pracach Kongresu, oraz wpływ, jaki wywarła, na wynik prac Kongresu, wyrażający się przyjęciem w rezolucji zasadniczych tez polskich, pozwalają oczekiwać, że i dalsze prace Zrzeszenia będą prowadzone przy wydatnym udziale Polski.

B.

42-GI KONGRES INTERNATIONAL LAW ASSOCIATION w Pradze

42-gi Kongres International Law Association (ILA), który odbył się w Pradze w czasie od 31 sierpnia do 6 września 1947 r., zgromadził przedstawicieli 15 narodowych oddziałów ILA, a mianowicie: Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Norwegii, Polski, Stanów Zjednoczonych A. P., Szwajcarii, Szwecji, Węgier i Włoch.

Porządek obrad obejmował następujące zagadnienia:

- 1) Prawa człowieka
- 2) Rozwój i kodyfikacja prawa międzynarodowego
- 3) Orzecznictwo i uznanie wyroków w sprawach rozwodów
- 4) Konflikt praw: orzecznictwo w dziedzinie sprzedaży dóbr
- 5) Statut i zagadnienia organizacyjne ILA.

●Punkt pierwszy porządku obrad, zreferowany przez prof. H. Lauterpachta, stał się podstawą ożywionej i wszechstronnej dyskusji. Przedmiot dyskusji stanowiły głównie następujące zagadnienia: charakter prawny ewentualnej karty praw człowieka, jej treść (szczególnie gorąco omawiane były różne aspekty i potrzeba efektywnych gwarancji dla zasady równości oraz sprawa tzw. praw gospodarczych), sposób stosowania karty, kontrola i orzecznictwo w sprawie naruszenia praw człowieka. W wyniku dyskusji przyjęto następującą rezolucję:

„Ponieważ uznanie podstawowych praw i wolności człowieka stanowi integralną część Karty Narodów Zjednoczonych oraz różnych traktatów pokojowych, kończących wojnę światową, ponieważ przepisy tych układów, moralny autorytet Narodów Zjednoczonych oraz interesy pokoju wymagają sumiennej ochrony uznanych w ten sposób praw i wolności człowieka pod patronatem społeczności międzynarodowej — 42 konferencja ILA uchwala:

- 1) Prosić Radę Wykonawczą Stowarzyszenia o powołanie do życia komitetu, który przeprowadzi badania i złoży na następnej konferencji ILA sprawozdanie:
 - a) co do prawnego znaczenia Karty Narodów Zjednoczonych w przedmiocie praw człowieka, w szczególności w związku z jej art. 2 ust. 7 (zagadnienie jurysdykcji wewnętrznej),
 - b) co do zakresu kompetencji i statutu Komisji Praw Człowieka,
 - c) co do treści Międzynarodowej Karty Praw Człowieka, we wszystkich jej aspektach oraz co do jej stosowania,
 - d) co do interpretacji i stosowania praw i wolności człowieka, uznanych w traktatach pokojowych;

- 2) przypomnieć i przekazać Sekretarzowi Generalnemu Narodów Zjednoczonych poglądy Stowarzyszenia, że oddanie pod obrady Zgromadzenia Generalnego Międzynarodowej Karty Praw Człowieka winno być poprzedzone odpowiednimi badaniami ze strony organów Narodów Zjednoczonych oraz zrzeszeń niepaństwowych, lecz że nie powinno być odkładane na termin późniejszy niż 1950 rok;
- 3) przyłączyć się całkowicie do uchwały Rady Gospodarczej i Społecznej z dnia 21 czerwca 1946 r., która stanowi, że „cel Narodów Zjednoczonych w zakresie ustanowienia i stosowania praw człowieka, tak jak zostały one sformułowane w Karcie Narodów Zjednoczonych, może być osiągnięty jedynie, gdy zostaną wydane przepisy w sprawie określenia praw człowieka oraz w sprawie Międzynarodowej Karty Praw Człowieka”.

Co do drugiego punktu, którego referentem był Sir Arnold Mc Nair, przyjęto, po długiej i wielostronnej dyskusji, rezolucję następującej treści:

„ILA po przedyskutowaniu na swojej praskiej konferencji we wrześniu 1947 r. przepisów art. 13 ust. 1 pkt. a) Karty Narodów Zjednoczonych

- 1) zatwierdza wnioski zawarte w sprawozdaniu dotyczącym rozwoju i kodyfikacji prawa międzynarodowego i przyjęte przez Radę Wykonawczą 3 maja 1947 r.,
- 2) wzywa członków Rady do przekazania tego sprawozdania Sekretarzowi Generalnemu Narodów Zjednoczonych dla przedłożenia Ogólnemu Zgromadzeniu,
- 3) prosi o dodanie następujących uwag:

Stowarzyszenie

- a) wita z zadowoleniem zalecenie Komitetu, wyznaczonego przez Zgromadzenie Ogólne w związku z art. 13 ust. 1 pkt. a) Karty, żądające powołania Komisji Prawa Międzynarodowego, która przygotuje opracowanie tego przepisu;
- b) uważa, że zgłoszenie członków tej Komisji Ogólnemu Zgromadzeniu przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości jako ciało znające się na rzeczy, niezależne i apolityczne może łatwiej doprowadzić do skompletowania odpowiedniej Komisji, niż wybór przez Radę Bezpieczeństwa i Zgromadzenie Ogólne, który musiałby być dokonany spośród grupy być może około 500 lub więcej kandydatów;
- c) kładzie nacisk na to, aby liczba członków Komisji była mniejsza niż 15;
- d) kładzie nacisk na to, że pierwszą i zasadniczą funkcją Komisji Prawa Międzynarodowego powinno być powołanie do życia szeregu komisji ekspertów, składających się nie spośród przedstawicieli rządowych, lecz spośród osób nieoficjalnych, odznaczających się praktycznym doświadczeniem albo naukową wiedzą w dziedzinie prawa międzynarodowego, przy czym jeden z nich powinien być sprawozdawcą komitetu dla danej sprawy, oraz nałożenie na te komisje ekspertów obowiązku ustalenia istniejących zasad prawa międzynarodowego w danych dziedzinach bez potrzeby

uzyskania akceptacji państw dla tych ustaleń;

- e) wzywa Zgromadzenie Ogólne do rozważenia, czy te komisje, biorąc pod uwagę specjalny charakter ich zadań, nie osiągnęłyby skuteczniej swoich celów, gdyby Zgromadzenie Ogólne, troszcząc się o ścisłą współpracę z Departamentem Prawnym Sekretariatu Narodów Zjednoczonych wyznańczyło siedzibę Komisji Prawa Międzynarodowego i jej biura w Genewie lub w Hadze;
- f) kładzie nacisk na to, że ewentualna kodyfikacja przez Rządę w trybie konferencji dyplomatycznych powinna stanowić ostateczny cel tego dzieła;
- g) zwraca szczególną uwagę na sformułowanie amerykańskiego prawa (prywatnego) oraz na badania prawa międzynarodowego, prowadzone pod kierunkiem Harvard Law School jako przykłady metod, które należy zalecić;
- h) jest gotowe ze szczególną troskliwością udzielić w ramach swoich możliwości wszelkiej pomocy dla wykonania tego zadania.

Następny punkt, dotyczący statutu Towarzystwa, wywołał szczególne zainteresowanie. Zarysowały się w tej sprawie dwa poglądy: jeden: konserwatywny, zmierzający do utrzymania dotychczasowej preponderacji Rady Wykonawczej oraz zasady kooptacji przy kompletowaniu władz Towarzystwa; drugi — zmierzający do demokratyzacji struktury Towarzystwa przez przyznanie większego zakresu działania Oddziałom Narodowym oraz przez wyposażenie tych Oddziałów w prawo delegowania swoich przedstawicieli do Rady Głównej. Wobec tego, że referent tej sprawy, Francuz Leopold Dor, nie przybył na Kongres, postanowiono nie podejmować decyzji w sprawie zmiany statutu. Podjęto uchwałę, aby na następnym Kongresie, który odbędzie się w Brukseli w 1948 r. (będzie on połączony z obchodem 50-lecia istnienia Towarzystwa), Rada przedstawiła wnioski w sprawie zmiany statutu, idące w kierunku udemokratyzowania struktury organizacyjnej i wyposażenia Oddziałów Narodowych w prawo wybierania członków Rady.

Udział Polski w obradach Kongresu praskiego był przygotowany przez Oddział Polski ILA, który istnieje od 1923 r. i który podjął na nowo swoją działalność pod przewodnictwem prof. K. Przybyłowskiego w maju 1947 r. Oddział Polski zgłosił na Kongres następujące referaty: Dr M. Lachs pt.: „Zagadnienie równości i prawa ekonomiczne”, Dr R. Bierzanek, zast. prof. U. Ł. pt.: „Zadania ONZ w dziedzinie rozwoju i formułowania prawa międzynarodowego”, Dr S. Szera, prorektora ANP pt.: „Uznanie zagranicznych wyroków rozwodowych”. W Kongresie wzięła udział delegacja polska pod przewodnictwem Wiceministra Sprawiedliwości T. Reka w następującym składzie: trzech członków Rady Oddziału Polskiego — C. Berezowski, prof. U. W., R. Bierzanek — zast. prof. U. Ł., Wł. Bagiński — zast. prof. SGI, Wicedyrektor Departamentu Ustawodawczego, S. Szer — prorektor ANP oraz Dyrektor Departamentu Organizacyjno-Administracyjnego — Z. Ratusznik. Członek polskiej delegacji, C. Berezowski został wybrany przewodniczącym Komisji rozwoju i sformułowania prawa międzynarodowego.

Po zakończeniu Kongresu odbyła się z inicjatywy Oddziału Czechosłowackiego ILA konferencja delegacji czechosłowackiej i polskiej. Na tej konferencji omówiono formy i metody ścisłej współpracy bratnich oddziałów ILA oraz możliwości szerokiej i wszechstronnej współpracy prawników czechosłowackich i polskich.

HIPOTEKA ŁĄCZNA

Dr JAN WASILKOWSKI, Profesor Uniw. Warsz.

C z ę ś ć 2^a).

1. **Problematyka.** — Jak była o tym mowa w części pierwszej niniejszej pracy, niepodzielne obciążenie kilku nieruchomości w celu zabezpieczenia tej samej wierzytelności musi prowadzić do kolizji między interesem wierzyciela, któremu hipoteka łączna służy, a interesami osób, mających na poszczególnych nieruchomościach prawa z pierwszeństwem równym lub niższym, oraz interesami właściciela (lub właścicieli) tych nieruchomości. Prawo polskie rozstrzyga tę kolizję na korzyść wierzyciela, i to bez żadnych ograniczeń, pozwala mu bowiem — zarówno przy dochodzeniu zaspokojenia, jak i przed tym, w drodze czynności prawnych — przerzucić dowoinnie główny, a nawet całkowity ciężar hipoteki łącznej na którąkolwiek z nieruchomości współobciążonych. Interesy, wchodzące w kolizję z interesem wierzyciela, nie korzystają z żadnej szczególnej ochrony. Jest oczywiście ukształtowana w ten sposób hipoteka łączna nie stanowi zdrowej formy kredytu realnego; jej najważniejsze cechy ujemne można scharakteryzować, jak następuje:

1. Zdolność kredytowa nieruchomości, na które się hipoteka łączna rozciąga, zostaje ograniczona w stopniu niewspółmiernie wielkim w porównaniu z wysokością wierzytelności zabezpieczonej; jeżeli np. na nieruchomościach A, B, i C, wartości 20.000, 15.000 i 10.000, ciąży hipoteka łączna w kwocie 20.000, żadna z tych nieruchomości z osobna nie może już zapewnić bezpieczeństwa niższej hipotece, jakkolwiek ogólna wartość wszystkich trzech nieruchomości przenosi przeszło dwukrotnie sumę wierzytelności zabezpieczonej niepodzielnie; należyte zabezpieczenie na niższym miejscu będzie możliwe tylko w postaci nowej hipoteki łącznej, chyba że kredytu udzieli pierwszy wierzyciel albo że osoba, udzielająca kredytu na niższe miejsce, może zaspokoić tego wierzyciela wstępując w jego prawa¹⁴).

2. Podobne trudności nasuwa ustanowienie innych praw z pierwszeństwem równym lub niższym, jeżeli los tych praw w przypadku egzekucji z nieruchomości zależy od wyniku licytacji i podziału ceny. W prawie polskim dotyczy to użytkowania, służebności osobistych ograniczonych, służebności gruntowych, ciężarów realnych (a więc także praw z umowy o dożywocie), oraz wpisanych praw najmu i dzierżawy (art. 720¹ i 721¹ kod. post. cyw. w brzmieniu art. XV pkt 9 i 11 przep. wpr. pr. rzecz.).

3. Obciążenie hipoteką łączną wpływa ujemnie na wartość sprzedażną poszczególnych nieruchomości, niepodobna bowiem przewidzieć, z której z nich i według jakiego stosunku wierzyciel będzie dochodził zaspokojenia; nabywca musi więc liczyć się z niebezpieczeństwem, iż cały ciężar hipoteki łącznej może być przerzucony na nieruchomość stanowiącą przedmiot sprzedaży

4. Niepodobna wreszcie zamykać oczy na fakt, iż nieograniczona przewaga wierzyciela hipoteki łącznej może prowadzić do wyników, które obrażają poczucie słuszności i wykraczają przeciwko tendencji do zapewnienia przeciętnego minimum uczciwości w stosunkach ludzkich. Wprawdzie gdy wierzyciel kieruje poszukiwania do jednej lub kilku nieruchomości obciążonych łącznie, zamiast dochodzić zaspokojenia ze wszystkich nieruchomości stosunkowo, nie można — ze stanowiska formalnego — mówić o „krzywdzie“ niższych wierzycieli albo o „krzywdzie“ właściciela, albowiem wierzyciel — postępując w ten sposób — korzysta tylko z uprawnień, przyznanych mu *expressis verbis* przez ustawę; ten zaś, kto nabywa prawo na jednej z nieruchomości obciążonych hipoteką łączną, powinien liczyć się z możliwością, że w razie egzekucji z tej nieruchomości będzie miał przed sobą całą sumę we wpisie hipoteki wymienioną, skoro według ustawy wybór przedmiotu zaspokojenia zależy jedynie od woli wierzyciela; podobnie właściciel, który obciąża swoją nieruchomość łącznie z nieruchomościami innych właścicieli albo nabywa nieruchomość obciążoną w taki sposób, musi mieć na względzie, że wierzyciel może zażądać całkowitego zaspokojenia właśnie z nieruchomości *quaestionis*. Niemniej jednak trudno zaprzeczać, że dzięki swej przewadze wierzyciel hipoteki łącznej może zapewnić niektórym z spośród interesowanych pewne korzyści, innych zaś przyprawić o dotkliwe straty; otwiera się przez to pole do działań nieetycznych, których zważanie na podstawie samych tylko przepisów ogólnych o wykonywaniu praw prywatnych (art. 5 przep. og. pr. cyw., art. 135 kod. zob.) nie jest bynajmniej sprawą łatwą.

Wobec takiego stanu rzeczy musi nasunąć się pytanie, czy prawodawca polski poszedł właściwą drogą kształtując hipotekę łączną na zasadach wyrażonych w art. 201 zd. 2 i 202 pr. rzecz. i nie ograniczając — poza przypadkiem hipoteki przymusowej — możliwych źródeł hipoteki łącznej. Kwestia stała się znowu aktualną ze względu na będące w toku prace nad kodyfikacją nowego prawa cywilnego. Ażeby znaleźć właściwą odpowiedź na to pytanie, należy rozważyć koncepcje oparte na odmiennych podsta-

*) Zob. *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, Nr 9, z września 1947 r.

¹⁴) To też nie bez słuszności nazwano hipotekę łączną „marnotrawieniem kredytu realnego” (E x n e r, o p. c i t., str. 290).

wach. Metoda prawnoporównawcza pozwoli najlepiej ocenić ich wartość¹⁵⁾.

II. Ochrona interesów, wchodzących w kolizję z interesem wierzyciela hipoteki łącznej.

Jak zaznaczono wyżej (część pierwsza, III), ochrona interesów, które wchodzą w kolizję z interesem wierzyciela hipoteki łącznej, może być zrealizowana bądź przez ograniczenie uprawnień wierzyciela w postępowaniu egzekucyjnym, bądź przez wprowadzenie t.zw. „roszczeń wyrównawczych“ (regresów rzeczowych); oczywiście możliwa jest także kombinacja obu tych systemów.

A. Ograniczenie uprawnień wierzyciela hipoteki łącznej. Ze stanowiska techniki prawniczej system ten jest niewątpliwie najprostszym sposobem złagodzenia „niesprawiedliwości“, które może pociągnąć za sobą hipoteka łączna. Jednakże ma on tę słabą stronę, że okazuje się względnie skutecznym tylko wtedy, gdy ograniczenie wierzyciela doprowadzi do zupełnego podporządkowania jego interesów interesom innych osób. To też w prawie pozytywnym sporykamy się przeważnie tylko z połowiczną realizacją tego systemu. Jako przykład takiej częściowej realizacji mogą służyć pewne koncepcje wysuwane w orzecznictwie francuskim oraz omówiony wyżej (część pierwsza, III) przepis art. 804 § 2 polskiego kodeksu postępowania cywilnego w brzmieniu z przed 1 stycznia 1947 r. Przykłady ograniczenia uprawnień wierzyciela, które sięgają bardzo daleko, znajdujemy w dawnym prawie bawarskim, w dawnym prawie wirtemberskim oraz w kodeksie cywilnym szwajcarskim.

1. Pod rządem prawa francuskiego zagadnienie hipoteki łącznej ma szczególną doniosłość ze względu na instytucję ustawowych hipotek generalnych. Charakter hipoteki generalnej mają dwie najważniejsze hipoteki ustawowe, mianowicie hipoteka prawna mężatki oraz hipoteka prawna osób będących pod opieką (art. 2121, 2122 kod. Nap.), jak również hipoteka sądowa, która w prawie francuskim jest w istocie rodzajem hipoteki prawnej (art. 2123 kod. Nap.). Prócz tego istnieją jeszcze ustawowe hipoteki generalne o mniejszym znaczeniu¹⁶⁾. Rozpowszechnienie hipotek generalnych stwarza, z natury rzeczy, tendencję do ustanawiania hipotek umownych w postaci hipotek łącznych, albowiem w zbiegu z hipoteką generalną niższa hipoteka na jednej tylko nieruchomości nie może zazwyczaj zapewnić wierzycielowi dostatecznego bezpieczeństwa (l'hypothèque générale emporte fatalement avec elle l'hypothèque générale). Możliwość obciążania t. zw. „majątku przyszłego“ (art. 2130 i 2131 kod. Nap.) sprzyja oczywiście tej tendencji. Hipoteka łączna stanowi przeto we Francji niemal normalny typ obciążenia.

¹⁵⁾ Przepisy ustaw obcych, omawiane w niniejszym artykule, są przytoczone w tekście oryginalnym w monografii cytowanej w uwadze 1.

¹⁶⁾ Zob. zestawienie hipotek ustawowych u Planiol'a i Ripert'a, op. cit. tom XII, str. 437—438.

Reglamentacja hipoteki łącznej w prawie francuskim opiera się na przepisie art. 2114 ust. 2 kod. Nap., który sankcjonuje zasadę t. zw. „niepodzielności hipoteki“. Z przepisu tego wynika, iż wybór przedmiotu zaspokojenia należy do wierzyciela i że wierzyciel, dokonywując wyboru, nie ma obowiązku liczyć się z interesami innych osób, w szczególności z interesami niższych wierzycieli¹⁷⁾. Jedyne ograniczenie uprawnień wierzyciela przewidziane w ustawie polega na tym, że gdy nieruchomości obciążone są własnością różnych osób, właściciel nie będący dłużnikiem osobistym może żądać, ażeby wierzyciel przeprowadził naprzód egzekucję z nieruchomości należących do dłużnika osobistego (beneficium discussionis); jednakże ograniczenie to dotyczy tylko „trzeciego nabywcy“ nieruchomości, obciążonej hipoteką generalną, nie odnosi się więc do hipotek łącznych umownych (art. 2170 i 2171).

Uznając przewagę interesów wierzyciela hipoteki łącznej wykładnia, zwłaszcza nowsza, stara się jednakowoż wyznaczyć tej przewadze pewne granice. W szczególności, według zasadniczego orzeczenia Sądu Kasacyjnego z 9.V. 1905, D.P. 1909 I. 225, dokonany przez wierzyciela wybór jest bezskuteczny w dwóch przypadkach, mianowicie: a. gdy nastąpił w sposób oszukańczy (frauduleusement); b. gdy nie opiera się na żadnym usprawiedliwionym interesie (intérêt légitime)¹⁸⁾. Doktryna przyłącza się do zapatrywania Sądu Kasacyjnego, przy czym niektórzy autorowie starają się uzasadnić to zapatrywanie konstrukcją nadużycia prawa¹⁹⁾.

Jakie jest znaczenie powyższych ograniczeń?

Co do pierwszego z nich należy zauważyć, iż nie ma ono charakteru ograniczenia samoistnego, nie dotyczy bowiem specjalnie uprawnień wierzyciela hipoteki łącznej, lecz stanowi tylko emanację zasady ogólnej: *fraus omnia corrumpit*, przestrzeganej na ogół w orzecznictwie francuskim w odniesieniu do wszelkich praw prywatnych (*la fraude fait exception à toutes les règles*). Drugie natomiast, gdyby miało być sto-

¹⁷⁾ Zob. zestawienie orzecznictwa i doktryny w Répertoire général du droit français, Sirey, tom XXIII, Nr 3630—3683. adde Colin et Capitant, Cours de droit civil français (wyd. VII), tom II, str. 956—961.

¹⁸⁾ Główna teza wyroku brzmi, jak następuje: en vertu du principe de l'indivisibilité de l'hypothèque consacré par l'art. 2114 c. civ., le créancier, dont l'hypothèque s'étend à plusieurs immeubles, est en droit de choisir celui de ces immeubles sur le prix duquel il veut être colloqué pour la totalité de sa créance, sans que les créanciers ayant sur le même immeuble de hypothèques postérieures au rang puissent le contraindre à diviser sa demande de collocation, pour la faire porter proportionnellement sur le prix de tous les immeubles qui lui sont affectés; cette faculté d'option ne saurait être refusée que si elle était exercée frauduleusement ou sans intérêt légitime.

¹⁹⁾ Zob. np. Planiol et Ripert, op. cit., tom XII, str. 324.

sowane rygorystycznie, mogłoby okazać się dla wierzyciela niebezpiecznym²⁰). Jednakże, przynajmniej jak dotychczas, nie ma podstaw do przypuszczenia, żeby rozwój zmierzał w tym kierunku. Według zgodnej opinii rozpatrywane ograniczenie nie dotyczy ani przypadku, gdy wierzyciel kieruje egzekucję do niektórych tylko nieruchomości objętych hipoteką łączną, ani przypadku gdy w razie egzekucji z jednej nieruchomości żąda pełnego zaspokojenia; jego „usprawiedliwiony interes“ wynika w tych przypadkach „z natury rzeczy“; jeżeli przedmiotem egzekucyjnej sprzedaży są wszystkie nieruchomości współobciążone lub kilka tych nieruchomości, ograniczenie quaestiois może wchodzić w rachubę tylko o tyle, o ile podział sum uzyskanych z egzekucji ma być dokonany w tym samym postępowaniu; w przeciwnym bowiem razie wierzyciel będzie miał zawsze „usprawiedliwiony interes“ w wykonaniu swego prawa wyboru. Niesporne jest wreszcie, że gdy wierzyciel ma na jednej z nieruchomości niższą hipotekę, okoliczność ta uzasadnia zawsze jego żądanie zaspokojenia hipoteki łącznej z innych nieruchomości²¹).

Quid iuris, gdy wierzyciel nie skorzystał z prawa wyboru? Ustawodawstwo francuskie nie zawiera konkretnej wskazówki na ten przykład. Przez pewien okres czasu część doktryny i orzecznictwa wypowiadała się za poglądem, że gdy cena sprzedanych nieruchomości nie wystarcza na zaspokojenie wszystkich wierzycieli hipotecznych hipoteka łączna powinna być zaspokojona z ceny uzyskanej za nieruchomości wolne od niższych hipotek, gdyby zaś nieruchomości takich nie było, lub gdyby ich cena okazała się niedostateczną — przede wszystkim z ceny uzyskanej za nieruchomości, na których niższe hipoteki zostały ustanowione najpóźniej. Niżsi wierzyciele mieli więc korzystać z ochrony według „starszeństwa“ służących im hipotek²²). Jednakże ten system należy już oddawna do przeszłości. Zarzucono mu słusznie, że data wpisu rozstrzyga wprawdzie o pierwszeństwie między hipotekami, obciążającymi tę samą nieruchomość, lecz nie może uzasadnić szczególnej hierarchii między hipotekami, które ciążyą na różnych nieruchomościach. Do tej krytyki przychylił się ostatecznie Sąd Kasacyjny stanowiąc, że sąd m e r i t i może zarządzić zaspokojenie hipoteki łącznej ze wszystkich nieruchomości współobciążonych, proporcjonalnie do ich wartości, bez względu na czas powstania niższych hipotek na poszczególnych nieruchomościach²³).

Współczesna wykładnia hołduje na ogół zapatrywaniu, że w omawianym przypadku podział sum uzyskanych z egzekucji powinien nastąpić zgodnie z wymaganiami słusności²⁴).

2. W dawnym prawie bawarskim ograniczenia uprawnień wierzyciela hipoteki łącznej miały swe źródło w przepisach dotyczących upadłości. Mianowicie według § 19 ustawy z 1 lipca 1822 r. (Prioritätsordnung), która weszła w życie jednocześnie z ustawą hipoteczną z tej samej daty, wierzytelności zabezpieczone niepodzielnie na nieruchomościach dłużnika upadłego winny były być zaspokajane o ile możliwości w ten sposób, żeby to nie przynosiło uszczerbku niższym hipotekom. Jeżeli wynik ten nie dał się osiągnąć przez zaspokojenie wierzyciela hipoteki „solidarnej“ z jednej lub kilku sum uzyskanych ze sprzedaży poszczególnych nieruchomości, należało utworzyć ze wszystkich sum jeden fundusz ogólny i dokonać jego podziału między wierzycieli według daty powstania służących im hipotek, bez względu na to, na której ze sprzedanych nieruchomości ciążyły. System powyższy, oczywiście sprzeczny z podstawowymi zasadami prawa hipotecznego, został uchylony przez ustawę z 1 lipca 1856 roku, która zastąpiła go systemem równego podziału. W myśl art. 1 powołanej ustawy, na wierzytelność, zabezpieczoną hipoteką łączną na nieruchomościach dłużnika

²⁰) Civ. 26. XII. 1853... lorsque, dans l'ordre ouvert pour la distribution simultanée du prix des plusieurs immeubles, une hypothèque générale se trouve en concours avec une hypothèque spéciale, aucun texte de loi ne défend aux juges de répartition l'hypothèque générale sur chaque immeuble, au marc le franc de sa valeur, et de colloquer ensuite les hypothèques spéciales à la date de leurs inscriptions sur chacun des prix qui leur sont affectés; que le créancier nanti de l'hypothèque générale pourrait seul s'opposer à une telle division, mais non les hypothécaires spéciaux, auxquels elle ne porte aucun préjudice; qu'en vain l'un de ceux-ci se prévaudrait-il de l'antériorité de son inscription pour critiquer cette répartition et demander que la créance à l'hypothèque générale porte de préférence sur les immeubles affectés aux autres hypothécaires spéciaux plus nouvellement inscrits; que la date des inscriptions ne peut, en effet, être une cause nécessaire et légale de préférence qu'autant que ces inscriptions portent sur le même immeuble... (przytoczone według Sirey'a Répertoire général, tom XXIII, Nr 3678).

²⁰) Por. zwłaszcza Exner, op. cit., str. 307 oraz Motywy do proj. kodeksu cywilnego niemieckiego, tom III, str. 685. zob. niżej.

²¹) Por. de Loynes, w Dalloz Périodique 1909. I. 225. Colin et Capitant, op. cit., tom II, str. 963.

²²) Zob. Sirey, Répertoire général du droit français, tom XXIII, Nr 3680—3681. W nowszych czasach bronią jeszcze tego poglądu Aubry et Rau, Cours de droit civil français, tom III, str. 678 (wyd. V).

Na gruncie polskiego prawa hipotecznego wypowiadał się za powyższą koncepcją Dutkiewicz, op. cit., str. 446 i nast., uważając ją za sprawliwszą od systemu pruskiego (opartego na zasadzie stosunkowego podziału).

²³) Zob. Répertoire général du droit civil français, Sirey, tom XXIII, Nr 3675 i nast.; de Loynes, op. cit.; Colin et Capitant, op. cit., tom II, str. 963.

Projekt noweli do prawa hipotecznego, uchwalony przez senat francuski w roku 1908, rozstrzygał tę kwestię stanowiąc, że w razie podziału sum, uzyskanych ze sprzedaży egzekucyjnej kilku nieruchomości obciążonych hipoteką generalną zaspokojenie wierzyciela winno nastąpić ze wszystkich sum stosunkowo, chyba że wierzyciel wyraźnie się temu sprzeciwi; projekt ten nie stał się dotychczas ustawą. Zob. sprawozdanie E. H. Perreau, w Revue critique de Législation et de Jurisprudence, 1909, str. 183—188.

upadłego, miała przypaść z k a ż d e j t y c h nieruchomości jednakowa suma. Jeżeli cena uzyskana ze sprzedaży jednej lub kilku nieruchomości współobciążonych nie wystarczała na pokrycie obliczonej w ten sposób kwoty, niedobór rozkładał się między pozostałe nieruchomości w częściach równych.

Ustawa z 1856 roku, podobnie jak ustawa z roku 1822, normowała realizację hipoteki łącznej w razie upadłości właściciela. Jednakże wykładnia wypowiedziała się za analogicznym stosowaniem zasad powołanej ustawy w przypadkach nie objętych prawem upadłościowym. Zasada równego podziału hipoteki łącznej między nieruchomości obciążone została podniesiona przez tę wykładnię do godności zasady n a c z e l n e j, według której należało rozstrzygać wszelkie konflikty między interesami wierzyciela hipoteki łącznej a interesami niższych wierzycieli oraz interesami właścicieli poszczególnych nieruchomości. Z tego stanowiska wynikały, między innymi, konsekwencje następujące:

a) uprawnienia wierzyciela hipoteki łącznej w zakresie egzekucji uległy ograniczeniom podobnym, jak w zakresie upadłości; dotyczyło to także przypadku, gdy nieruchomości współobciążone należały do różnych właścicieli (przeważał bowiem pogląd, że gdyby przejście jednej lub kilku nieruchomości w ręce osoby trzeciej miało wpłynąć na sytuację niższych wierzycieli, ich ochrona okazałaby się iluzoryczną);

b) zasada równego podziału była stosowana nawet w przypadku, gdy wierzycielowi mającemu hipotekę łączną służyła na jednej z nieruchomości współobciążonych hipoteka z niższym pierwszeństwem; względ na to, że przy takim rozwiązaniu kwestii pokrycie niższej hipoteki mogło okazać się niemożliwym, że więc wierzyciel miał usprawiedliwiony interes w dochodzeniu hipoteki łącznej tylko z innych nieruchomości, został uznany za nieistotny;

c) wreszcie — według omawianej wykładni — zwolnienie jednej z nieruchomości przez wierzyciela hipoteki łącznej zostało uzależnione od zgody wierzycieli, mających na pozostałych nieruchomościach hipoteki z niższym pierwszeństwem, oraz od zgody właścicieli tych nieruchomości; wobec zasady równego podziału obciążeń łącznych, uznanej za normę bezwzględna, zwolnienie takie naruszało bowiem „prawa nabyte” tych osób²⁵⁾.

3. Wirtemberska ustawa hipoteczna z 15 kwietnia 1825 roku (Pfandgesetz)²⁶⁾ podporządkowuje niemal całkowicie interesy wierzyciela hipoteki łącznej interesom innych osób. Według art. 98, którego przepisy mają w omawianej materii znaczenie podstawowe, wierzycielność

zabezpieczona na kilku nieruchomościach niepodzielnie powinna być zaspokojona przede wszystkim z tych nieruchomości, których sprzedaż okaże się dla dłużnika i innych interesowanych najmniej szkodliwą. Z mocy tego przepisu możliwość dochodzenia hipoteki z poszczególnych nieruchomości ulegała ograniczeniom:

a) w interesie właściciela; mianowicie, gdy do zaspokojenia wierzyciela hipoteki łącznej wystarczała sprzedaż egzekucyjna jednej lub kilku nieruchomości współobciążonych, należało właścicielowi pozostawić te, które były mu najbardziej potrzebne ze względów osobistych (np. ze względu na wykonywanie zawodu), albo których sprzedaż groziła mu z innych względów największym uszczerbkiem (np. z tego powodu, że w razie ich egzekucyjnej sprzedaży nie mógłby wykonać zobowiązań zaciągniętych wobec osób trzecich);

b) w interesie niższych wierzycieli hipotecznych;

c) w interesie osób, którym służyły roszczenia osobiste o przeniesienie własności jednej z nieruchomości obciążonych łącznie albo o ustanowienie praw rzeczowych na takiej nieruchomości²⁷⁾.

Ograniczenia powyższe nie miały jednak zastosowania w przypadku, gdy wierzycielowi służyła na jednej z nieruchomości współobciążonych hipoteka z niższym pierwszeństwem, a dokonany przez niego wybór był konieczny ze względu na zaspokojenie wierzycielności tą hipoteką zabezpieczonej (art. 100 ust. 2, którego przepis miał wedle wykładni znaczenie ogólne)²⁸⁾.

Ustawa normowała szczegółowo kolizję między hipoteką łączną i niższymi hipotekami na poszczególnych nieruchomościach w razie upadłości właściciela (art. 99 — 103). Kolizja ta była w zasadzie rozwiązywana w ten sposób, że sumy uzyskane ze sprzedaży poszczególnych nieruchomości miały tworzyć jeden fundusz ogólny, który ulegał podziałowi między wierzycieli według „starszeństwa” służeń im hipotek, z tym jednak ograniczeniem, iż każdy wierzyciel mógł być zaspokojony tylko z ceny uzyskanej za nieruchomość, na której miał hipotekę (art. 99). Ustawa zastrzega wyraźnie, iż wierzyciele, których hipoteki powstały później, nie mogą żądać zaspokojenia według stosunku wartości obiektów obciążonych, jeżeli przyniosłyby to uszczerbek wierzycielom, mającym hipoteki wcześniejsze co do daty (art. 100 ust. 1). System

²⁷⁾ W powyższym zestawieniu została pominięta kwestia ograniczeń, związanych z właściwościami wirtemberskiego ustroju ksiąg hipotecznych (Unterpfandsbücher).

Zob. co do wykładni art. 98 R. Römer, Das württembergische Unterpfandsrecht, Lipsk, 1876, str. 227—228; H. v. Lang, Handbuch des im Königreich Württemberg geltenden Sachenrechts, część II, § 190, uwaga 68 (Tübingen, 1893).

²⁸⁾ Römer, op. et l. cit.

²⁵⁾ Zob. co do powyższych kwestyj szczegółowe wywody Regelsbergera, Das bayerische Hypothekenrecht, str. 270—275.

²⁶⁾ Ustawa ta normowała także zastaw na nieruchomościach i na prawach.

ten, podobnie jak dawny system francuski (zob. wyżej, A. 1), znikształcał więc pojęcie pierwszeństwa praw rzeczowych, ustanawiając szczególną hierarchię między hipotekami ciężącymi na różnych nieruchomościach; natomiast nie uchylał zasadzie szczególności hipoteki, jak to czyniła bawarska ustawa z 1822 roku (zob. wyżej, A. 2).

Należy wreszcie dodać, iż według ustalonej wykładni przepisy art. 99 — 103 miały odpowiednio zastosowanie także poza dziedziną prawa upadłościowego²⁹⁾.

4. Kodeks cywilny szwajcarski z 1907 roku, który dopuszcza hipotekę łączną tylko w bardzo ograniczonym zakresie (zob. niżej, III), odmawia w ogóle wierzycielowi prawa wyboru nieruchomości, z której ma nastąpić zaspokojenie wierzytelności niepodzielnie zabezpieczonej. W myśl art. 816 ust. 3 egzekucja winna być skierowana do wszystkich nieruchomości współobciążonych jednocześnie; urząd egzekucyjny zarządzi sprzedaż w granicach, w jakich okaże się to potrzebnym³⁰⁾.

Wykładnia tego przepisu, uzupełnionego przez rozporządzenie z 23 kwietnia 1920 roku „o przymusowej sprzedaży nieruchomości“ (Bundesgerichtliche Verordnung über die Zwangsverwertung der Grundstücke), ustaliła zasady następujące:

a) Jeżeli hipoteka łączna obciąża nieruchomości należące do tego samego właściciela, winno ulec sprzedaży tylko tyle obiektów, ile trzeba, ażeby uzyskana suma wystarczyła na zaspokojenie należności wierzyciela egzekwującego oraz należności mających pierwszeństwo wyższe³¹⁾. Przedmiotem sprzedaży powinny być przede wszystkim nieruchomości, na których nie ma hipotek z pierwszeństwem niższym od hipoteki wierzyciela egzekwującego. Dokonywając wyboru, urząd egzekucyjny obowiązany jest, o ile możliwości, mieć na względzie interesy właściciela, w szczególności winien zarządzić naprzód sprzedaż obiektów, które są właścicielowi mniej potrzebne.

b) Jeżeli nieruchomości objęte hipoteką stanowią własność spółdzielców solidarnych

²⁹⁾ Römer, op. cit., str. 230.

³⁰⁾ Przepis ten ma charakter bezwzględnie obowiązujący i winien być przestrzegany z urzędu: zob. Leemann, op. cit., str. 808; K. A. Brodtbeck und O. Daepfen, Bundesgerichtspraxis zum Zivilgesetzbuch, str. 519 (Zürich, 1934).

Według ustawy związkowej z 11 kwietnia 1889 roku o egzekucji i upadłości (Bundesgesetz über Schuldbeitreibung und Konkurs — Loi fédérale sur la poursuite pour dettes et la faillite) sprawy egzekucyjne i upadłościowe należą do właściwości osobnych urzędów administracyjnych, zob. co do tej organizacji art. 1—30 powołanej ustawy z 1889 roku

³¹⁾ Prawo egzekucyjne szwajcarskie hołduje t.zw. „zasadzie pokrycia”, to znaczy dopuszcza egzekucyjną sprzedaż nieruchomości tylko za cenę, która przenosi sumę wierzytelności hipotecznych, wyprzedzających prawo wierzyciela egzekwującego (art. 142 ust. 2 i 3 ustawy o egzekucji i upadłości z 1889 roku).

(jest to jedyny przypadek, kiedy prawo szwajcarskie dopuszcza hipotekę łączną na nieruchomościach różnych właścicieli, art. 798 k. c. zob. niżej, III), muszą one wszystkie ulec sprzedaży; zaspokojenie wierzytelności zabezpieczonej łącznie winno nastąpić ze wszystkich uzyskanych sum, proporcjonalnie do ich wysokości (po potrąceniu kwot, przypadających na należności z wyższym pierwszeństwem)³²⁾.

Wobec powyższych zasad nie wydaje się konsekwentnym pogląd, wyrażany przez niektórych komentatorów, iż wierzyciel jest uprawniony do dowolnego podziału hipoteki łącznej między poszczególne nieruchomości albo do zwolnienia jednej lub kilku z nich od hipoteki (jak w prawie niemieckim, § 1132 ust. 2 kod. cyw. niem., lub w prawie francuskim³³⁾). Rozporządzenia takie doprowadzają bowiem pośrednio do wyników, których wyłączenie ma na celu przepis art. 816 ust. 3.

B. Instytucja regresów (roszczeń wyrównawczych).

1. „Powszechne prawo krajowe pruskie“ z 1794 roku („Allgemeines Landrecht für die Preussischen Staaten“) sankcjonowało zasadę, iż w przypadku hipoteki łącznej wierzyciel może, według swego uznania, dochodzić zaspokojenia z którejkolwiek z nieruchomości obciążonych (ALR, I, 20, §§ 467, 468). Ujemny wpływ tej zasady na interesy niższych wierzycieli hipotecznych miał być łagodzony ex post za pomocą systemu regresów, przewidzianych w prawie egzekucyjnym. Mianowicie według „Powszechnej ordynacji sądowej“ (Allgemeine Gerichts-Ordnung), gdy sprzedaż egzekucyjna obejmowała wszystkie nieruchomości obciążone łącznie, zaspokojenie wierzyciela winno być nastąpić z każdej z tych nieruchomości, proporcjonalnie do uzyskanej za nie ceny; jeżeli przedmiotem egzekucyjnej sprzedaży była tylko jedna z nieruchomości współobciążonych (lub kilka, lecz nie wszystkie), niższym wierzycielom, których hipoteki nie znalazły pokrycia wskutek zaspokojenia wierzyciela hipoteki łącznej, służyły roszczenia o wyrównanie poniesionej straty z wartości pozostałych obiektów. Roszczenia te miały być zabezpieczone hipotecznie na pozostałych nieruchomościach, na wypadek ich późniejszej sprzedaży egzekucyjnej, a to do wysokości sumy, jakaby z tych nieruchomości na hipotekę łączną przypadła, gdy były sprzedane równocześnie z nieruchomościami, z których wierzyciel uzyskał zaspokojenie; zabezpieczone w ten sposób regresy korzystały z pierwszeństwa hipoteki łącznej (AGO, I, 50, §§ 521, 522).

³²⁾ Zob. co do powyższych kwestyj Leemann, op. cit., str. 808 i 809; Brodtbeck und Daepfen, op. cit., str. 520 i 521; Rossel et Mentha, Manuel du droit civil suisse, tom III, str. 96, 163 i nast.

³³⁾ Zob. np. Leemann, op. cit., str. 698.

Ordynacja upadłościowa (Kunkursordnung) z 1855 roku rozwija powyższe zasady, nakazując w szczególności, ażeby roszczenia wierzycieli, których hipoteki nie znalazły pokrycia wskutek zaspokojenia wierzyciela hipoteki łącznej z jednej tylko (lub kilku, lecz nie wszystkich) nieruchomości współobciążonych, były wpisywane z urzędu do ksiąg hipotecznych pozostałych nieruchomości, niezwłocznie po podziale sumy uzyskanej z licytacji (§ 56).

Jedną z najdotkliwszych wad powyższego systemu była nieoznaczona wysokość roszczeń wyrównawczych; ustalić wysokość tych roszczeń mogła dopiero licytacyjna sprzedaż nieruchomości, którą obciążały, albowiem dopiero wtedy można było dokonać obliczenia, przewidzianego w przepisach ustawy. Wierzyciele zaś, którym roszczenia takie służyły, nie mogli sami, celem ich realizacji, domagać się licytacyjnej sprzedaży obiektu obciążonego. Wobec takiego stanu rzeczy księgi hipoteczne ulegały zaciemnieniu przez wpisy o znaczeniu niewiadomym, co odbijało się niekorzystnie na organizacji kredytu³⁴). Powszechnie skargi skłoniły prawodawcę do interwencji: nowela do ordynacji upadłościowej wydana w roku 1869 wniosła całkowicie roszczenia wyrównawcze w odniesieniu do hipotek łącznych, powstałych po jej wejściu w życie. W razie egzekucyjnej sprzedaży nieruchomości, które zostały obciążone hipoteką łączną przed tą datą, wysokość roszczeń wyrównawczych miała być ustalana przez sąd przeprowadzający egzekucję. Za podstawę obliczenia służył w tym przypadku wymiar podatku gruntowego oraz podatku od budynków³⁵).

Reforma z 1869 roku wywarła rozstrzygający wpływ na dalszą ewolucję prawodawstwa w Prusach i w Rzeszy Niemieckiej. Pruska ustawa z 5 maja 1872 r. „o nabyciu własności i rzeczowych obciążeniach gruntów, kopalń i uprawnień samoistnych“, organizuje hipotekę łączną jako hipotekę bezregresową. Stanowisko identyczne zajmuje kodeks cywilny niemiecki: według § 1132 tego kodeksu wierzyciel, któremu hipoteka łączna służy, może poszukiwać zaspokojenia, według swego uznania, z którejkolwiek z nieruchomości współobciążonych; to uprawnienie wierzyciela nie ulega ograniczeniu także w przypadku, gdy nieruchomości obciążone łącznie ulegają sprzedaży egzekucyjnej w tym samym postępowaniu: § 122 ustawy o przetargu przymusowym zastrzega wierzycielowi *expressis*

verbis swobodę decyzji. Dopiero w braku takiej decyzji wierzyciela, sąd egzekucyjny dokona repartycji sum uzyskanych za poszczególne obiekty, proporcjonalnie do wysokości tych sum (po potrąceniu wartości ciężarów, wyprzedzających hipotekę łączną)³⁶).

2. Austriacka ordynacja egzekucyjna z 1896 roku, w oparciu o dawną ordynację upadłościową z roku 1868, sankcjonuje w § 222 instytucję roszczeń wyrównawczych w szerokim zakresie. Zasady wyrażone w tym przepisie przedstawiają się, w najogólniejszym ujęciu, jak następuje:

a) uprawnienie wierzyciela do wyboru przedmiotu zaspokojenia nie ulega żadnym ograniczeniom;

b) jeżeli sprzedaż egzekucyjna objęła wszystkie nieruchomości obciążone łącznie, a wierzyciel nie skorzystał z uprawnienia co do wyboru, zaspokojenie następuje ze wszystkich nieruchomości proporcjonalnie do ceny, jaką każda z nich uzyskała przy licytacji, po uprzednim potrąceniu ciężarów wyprzedzających hipotekę łączną;

c) jeżeli wierzyciel zażądał zaspokojenia w innym stosunku, osoby mające prawa z pierwszeństwem niższym (*nachstehende Berechtigten*), które otrzymały z poszczególnych nieruchomości mniej, niżby dla nich miało przypaść przy zastosowaniu zasady proporcjonalności, mogą żądać odpowiedniej sumy z ceny licytacyjnej, uzyskanej za pozostałe nieruchomości;

d) jeżeli sprzedaż egzekucyjna nie objęła wszystkich nieruchomości obciążonych łącznie, uprawnionym, którzy w razie proporcjonalnego zaspokojenia wierzyciela ze wszystkich nieruchomości nie ponieśliby żadnego uszczerbku albo którzy ponieśliby uszczerbek mniejszy, służy roszczenia o pokrycie wynikłych stąd strat, w odpowiednim stosunku, z nieruchomości sprzedaży nieobjętych. Wysokość tych roszczeń oblicza się na podstawie szacunku podatkowego (*Steuerschätzwert*)³⁷) wszystkich nieruchomości obciążonych (nie wyłączając tych, które były przedmiotem egzekucji)³⁸). Roszczenia w ten sposób ustalone zostają na wniosek uprawnionych wpisane do ksiąg gruntowych nieruchomości, których dotyczą. Służy im pierwszeństwo określone przez wpis hipoteki łącznej. Hipoteka łączna ulega wykreśleniu.

Teoretyczna konstrukcja roszczeń wyrównawczych jest w doktrynie prawa austriackiego przedmiotem kontrwersji.³⁹) W każdym razie

³⁴) Dernburg, *Das preussische Hypothekenrecht*, tom II, str. 177, podaje formularz takiego wpisu: *Nebenstehende X Thaler sind bei dem Verkauf des mitverpfändeten Grundstücks Y vollständig berichtigt worden. Es sind aber von den auf diesem Grundstück postintabulierten Gläubigern 1. A mit X Thalern, und 2. B mit X Thalern ausgefallen und ist daher ihr Anspruch auf Befriedigung an der Stelle des nebenstehenden Post nach Massgabe des Konkursordnung § 56 hier vermerkt worden.*

³⁵) Zob. co do szczegółów Dernburg, *op. cit.*, tom II, str. 178, 179.

³⁶) Ograniczenie uprawnień wierzyciela, któremu służy hipoteka łączna, przewiduje § 64 ustawy o przetargu przymusowym. Kwestię tę można pominąć, ponieważ wiąże się ona z t.zw. zasadą pokrycia przy ustaleniu najniższej oferty, która to zasada nie jest polskiemu prawu egzekucyjnemu znana. Zob. co do tej kwestii B. Stelmachowski, *Zarys procedury cywilnej*, str. 363.

³⁷) Zasady tego szacowania określa rozp. Ministra Sprawiedliwości z 10 lipca 1897 r.

³⁸) A. Ehrenzweig, *op. cit.*, tom 1/2, str. 522.

³⁹) Zob. Ehrenzweig, *op. cit.*, str. 523; Klang, *op. cit.*, tom 1/2, str. 307.

nie ulega wątpliwości, że roszczenia te mają charakter czysto rzeczowy.

Jak zaznaczono wyżej, roszczenia wyrównawcze służą nie tylko niższym wierzycielom hipotecznym, lecz także innym rzeczowo uprawnionym, (nachstehende Berechtigten), którzy ponieśli uszczerbek wskutek realizacji hipoteki łącznej, przeprowadzonej niezgodnie z zasadą proporcjonalnego zaspokojenia. Należą tu w szczególności użytkownicy, osoby uprawnione z tytułu ciężarów realnych oraz dożywantnicy (Ausgedinger)⁴⁰⁾.

Jeżeli nieruchomości obciążone hipoteką łączną należą do różnych właścicieli, a wierzyciel uzyskał zaspokojenie tylko z jednej z tych nieruchomości, wyłania się kwestia, czy można stosować analogicznie § 222 ord. egzek. i przyznać właścicielowi nieruchomości sprzedanej roszczenia wyrównawcze w stosunku do pozostałych nieruchomości. Kwestia ta jest sporna. Przeważna, jak się zdaje, część współczesnej doktryny austriackiej, powołując się na § 896 i 1359 k. c. a., wyowiada się za poglądem, że łączna odpowiedzialność rzeczowa (Haftungsgemeinschaft) kilku właścicieli jest stosunkiem prawnym, na którego podstawie wszyscy uczestnicy powinni przyczynić się do zaspokojenia wierzyciela, proporcjonalnie do wartości nieruchomości współobciążonych⁴¹⁾.

Logiczną konsekwencją zasad, wyrażonych w § 222 ord. egzek., byłoby ograniczenie wierzyciela hipoteki łącznej w zakresie rozporządzeń, które zmieniają pierwotny stosunek, w jakim poszczególne obiekty miały przyczynić się do zaspokojenia wierzyciela niepodzielnie zabezpieczonej (por. wyżej, A. 2. c.). Jednakże wykładnia nie wyciąga tej konsekwencji, pozwalając wierzycielowi na zrzeczenie się hipoteki łącznej w odniesieniu do jednej z nieruchomości obciążonych, bez zgody osób, których interesy zostają przez to dotknięte; to samo dotyczy innych rozporządzeń wierzyciela, które przerzucają główny ciężar hipoteki łącznej na jedną lub kilka nieruchomości⁴²⁾. W tym stanie rzeczy kunsztowny system regresów nie może zapewnić interesowanym realnej ochrony.

C. System mieszaný. System polegający na kombinacji regresów i ograniczeń wierzyciela hipoteki łącznej był przyjęty np. w dawnym prawie heskim. Według ustawy hipotecznej z 15 września 1858 roku (Gesetz über das Pfandrecht)⁴³⁾ konflikty, do których prowadzi hipoteka łączna, miała być rozwiązywana na podstawie następujących zasad:

1. W zasadzie wierzyciel hipoteki łącznej był uprawniony do wyboru nieruchomości, z któ-

rej pragnął uzyskać zaspokojenie (art. 88 ust. 1). Jednakże to uprawnienie wierzyciela ulegało ograniczeniom: a) ze względu na interesy właściciela (lub właścicieli) nieruchomości obciążonych; b) ze względu na interesy niższych wierzycieli hipotecznych.

ad a). Ochrona interesów właściciela polegała w zasadzie tylko na tym, że na jego żądanie egzekucja musiała być rozciągnięta na wszystkie nieruchomości obciążone łącznie (art. 88 ust. 1). Właściciel nie będący dłużnikiem osobistym nie korzystał w stosunku do wierzyciela z żadnych przywilejów (z zastrzeżeniem jednego tylko wyjątku, który dotyczył przypadku poręczenia), w szczególności nie służyło mu ani beneficium discussionis (poza wspomnianym przypadkiem wyjątkowym), ani beneficium divisionis (art. 136 i 137). Jednakże sytuacja ulegała zmianie, gdy z mocy przepisów o cessio legis hipoteka łączna przeszła na jednego z właścicieli nieruchomości współobciążonych (art. 142); mianowicie w przypadku takim właściciele pozostałych nieruchomości, którzy odpowiadali również tylko rzeczowo, mogli żądać, ażeby egzekucja została przeprowadzona naprzód z nieruchomości należących do dłużnika osobistego (art. 143); gdyby zaś właściciel podstawiony w prawa wierzyciela nie uzyskał zaspokojenia w powyższy sposób, właściciele pozostałych nieruchomości mogli domagać się podziału hipoteki między wszystkie nieruchomości współobciążone, nie wyłączając tej, której właściciel wstąpił w prawa zaspokojonego wierzyciela (art. 144 ust. 1); podział następował proporcjonalnie do wartości poszczególnych obiektów, na podstawie oszacowania (art. 144 ust. 2 w związku z art. 67).

ad b). Ograniczenia uprawnień wierzyciela hipoteki łącznej, przewidziane w interesie niższych wierzycieli, były następujące:

aa) jeżeli przedmiotem sprzedaży egzekucyjnej były wszystkie nieruchomości objęte hipoteką łączną, a na każdej z tych nieruchomości ciążyły hipoteki z niższym pierwszeństwem, z poszczególnych cen uzyskanych ze sprzedaży przypadała na wierzyciela zabezpieczone łącznie taka część, jaka odpowiadała stosunkowi tej wierzyciela do ogólnej sumy, uzyskanej z wszystkich nieruchomości (art. 116).

Jeżeli więc np. na nieruchomościach X, Y i Z ciążyła na rzecz osoby A hipoteka łączna w sumie 500 fl., na nieruchomości X niższa hipoteka na rzecz osoby B w sumie 250 fl., a na nieruchomościach Y i Z niższa hipoteka na rzecz osoby C w sumie 300 fl., nieruchomości te zaś zostały sprzedane za cenę: X — 500 fl., Y — 300 fl. i Z — 200 fl., podział sumy uzyskanych z egzekucji winien był nastąpić w ten sposób, ażeby z nieruchomości X przypało na wierzyciela A 250 fl. (250 : 500 = 500 : 1000), z nieruchomości Y 150 fl. (150 : 300 = 500 : 1000) i z nieruchomości Z 100 fl. (100 : 200 = 500 : 1000)⁴⁴⁾.

⁴⁰⁾ Klang, op. cit., str. 306.

⁴¹⁾ Zob. Klang, op. cit. str. 307, 308.

⁴²⁾ Zob. Klang, op. cit., str. 308; Korzinek, op. cit., str. 97; tak samo (co do dawniejszego prawa) Exner, op. cit., str. 293—294.

⁴³⁾ Ustawa ta normuje także zastaw na rzeczach ruchomych i na prawach.

⁴⁴⁾ Przykład ten został zaczerpnięty z pracy: W. Müller, Das Pfandrecht nach dem Grossherzoglich Hessischen Gesetze vom 15 September 1858 (Darmstadt, 1871), str. 221.

bb) Jeżeli tylko niektóre nieruchomości objęte hipoteką łączną były obciążone niższymi hipotekami, wówczas w razie egzekucji ze wszystkich nieruchomości wierzytelność niepodzielnie zabezpieczona musiała być pokryta przede wszystkim z ceny, uzyskanej za nieruchomości wolne od niższych hipotek; gdyby zaś ta cena okazała się niedostateczną, część wierzytelności, która nie znalazła w niej pokrycia, rozkładała się między pozostałe nieruchomości według stosunku opisanego wyżej pod aa); jednakże gdyby wskutek tego niektóre z niższych wierzytelności hipotecznych miały utracić pokrycie, podział sum uzyskanych z egzekucji powinien być nastąpić w ten sposób, żeby stratę ponieśli przede wszystkim wierzyciele, których hipoteki powstały najpóźniej (art. 117).

cc) Jeżeli wierzyciel hipoteki łącznej skierował egzekucję tylko do jednej lub kilku (lecz nie wszystkich) nieruchomości współobciążonych niższy wierzyciel, który przy zastosowaniu zasad określonych wyżej pod aa i bb uzyskałby zaspokojenie całkowite lub częściowe, mógł żądać rozciągnięcia egzekucji na pozostałe nieruchomości (art. 122 ust. 1).

2. Powyższy skomplikowany system ochrony był jeszcze uzupełniony systemem regresów. Mianowicie w przypadku określonym wyżej pod cc), gdy niższy wierzyciel nie zgłosił wniosku o rozciągnięcie egzekucji na wszystkie nieruchomości obciążone hipoteką łączną, albo gdy uwzględnienie zgłoszonego wniosku wywołałoby zwłokę lub było z innych przyczyn niedopuszczalne, sąd powinien był obliczyć na zasadzie art. 117 sumę, którąby temu wierzycielowi przypadła w razie egzekucji ze wszystkich nieruchomości, i podstawić go do wysokości tej sumy w prawa wierzyciela hipoteki łącznej w odniesieniu do jednej lub kilku nieruchomości, sprzedają nie objętych (art. 122 ust. 2)⁴⁵⁾.

ad A, B i C. Zestawiony wyżej materiał prawnoporównawczy zdaje się wystarczać do uzasadnienia następujących wniosków:

1. Ochrona wierzycieli, którym służą na nieruchomościach obciążonych łącznie hipoteki z niższym pierwszeństwem, jest w zasadzie możliwa; da się ona zrealizować bądź to przez ograniczenie uprawnień wierzyciela hipoteki łącznej w postępowaniu egzekucyjnym, bądź to przez przyznanie niższym wierzycielom hipotecznym tzw. roszczeń wyrównawczych, bądź wreszcie przez kombinację obu tych systemów; w każdym przypadku warunkiem skuteczności tej ochrony

jest ograniczenie wierzyciela hipoteki łącznej w zakresie pewnych rozporządzeń hipoteką (podział między poszczególne nieruchomości, zrzeczenie się częściowe, ustępstwo pierwszeństwa): w braku takiego ograniczenia wierzyciel mógłby bowiem osiągnąć drogą okólną wyniki, które prawodawca uznaje za niepożądane i którym stara się zapobiec przez odpowiednie ujęcie przepisów prawa egzekucyjnego.

2. Zasady, dotyczące ochrony niższych hipotek, powinny być stosowane analogicznie do innych praw, których los w przypadku egzekucji z nieruchomości obciążonej zależy od wyniku licytacji i podziału ceny.

3. Jednakże jest oczywiste, iż najskuteczniejsza nawet ochrona niższych wierzycieli hipotecznych (oraz innych uprawnionych, o których była mowa w punkcie 2) nie wystarcza do rozwiązania konfliktów, jakie pociąga za sobą hipoteka łączna. Względny słuszności, będące głównym uzasadnieniem tej ochrony, przemawiają nieraz równie stanowczo za ochroną interesów właścicieli. Tymczasem trudność polega na tym, że między interesami właścicieli a interesami niższych wierzycieli hipotecznych może zachodzić zaskadnicza sprzeczność. Dotyczy to zwłaszcza przypadku, gdy nieruchomości współobciążone są własnością różnych osób.

W razie istnienia takiej sprzeczności każda z poszczególnych zasad, mających na celu ochronę niższych obciążeń, może okazać się rażąco niesłuszną. Dotyczy to zarówno zasady, w myśl której zaspokojenie wierzytelności zabezpieczonej łącznie powinno nastąpić przede wszystkim z nieruchomości wolnych od niższych hipotek (por. np. art. 117 heskiej ustawy hipotecznej z 1858 roku, omówiony wyżej pod C), jak i zasady, w myśl której wierzytelność taka powinna być zaspokojona ze wszystkich nieruchomości według pierwego stosunku (dawny system bawarski, scharakteryzowany wyżej pod A. 2), jak wreszcie zasady, w myśl której niżsi wierzyciele, poszkodowani przez zaspokojenie wierzytelności *quæstionis* z jednej tylko lub kilku nieruchomości obciążonych łącznie, uzyskują w odniesieniu do pozostałych nieruchomości regresy rzeczowe, obliczone według zasady proporcjonalności albo według innego stosunku określonego w ustawie (por. np. dawny system pruski, § 222 austr. ord. egzek. oraz art. 122 heskiej ustawy hipotecznej; zob. wyżej pod B. 1 i 2 oraz C. 2). Kilka przykładów uwydatni najlepiej omawianą kolizję interesów.

⁴⁵⁾ Zob. co do tych przepisów Müller, op. cit., str. 188—189; 220—224; 244—245; 249—251.

Charakterystyka podana w tekście, pomija przepis art. 118, który dotyczy przypadku sprzedaży egzekucyjnej z odroczeniem terminów zapłaty.

Przykład pierwszy. Na nieruchomościach X i Y ciąży hipoteka łączna w sumie 9000. Nieruchomości obciążone należą do różnych właścicieli. Dłużnikiem osobistym jest właściciel nieruchomości X. Nieruchomość X została obciążona niższą hipoteką

w sumie 5000. Obie nieruchomości zostały egzekucyjnie sprzedane za cenę: X — 12000; Y — 6000.

a) Gdyby przyjęć zasadę, według której zaspokojenie wierzyciela hipoteki łącznej powinno nastąpić przede wszystkim z nieruchomości wolnych od niższych obciążeń, przypadłaby temu wierzycielowi cała cena nieruchomości Y (6000), z ceny zaś nieruchomości X kwota 3000. Niższa hipoteka na nieruchomości X miałaby pełne pokrycie. Jednakże z punktu widzenia słuszności trudno znaleźć motywy, któreby nakazywały przyznać pierwszeństwo interesom wierzyciela, mającego tę niższą hipotekę, przed interesami właściciela nieruchomości Y. Przytoczone rozwiązanie jest więc w istocie naizupełniej arbitralne. Z punktu widzenia organizacji kredytu wydaje się ono tym mniej uzasadnionym, że odpowiedzialność właściciela nieruchomości X ma charakter osobisty i rzeczowy, a odpowiedzialność właściciela nieruchomości Y, na którą zostaje przerzucony główny ciężar hipoteki łącznej, ma charakter tylko rzeczowy.

b) Gdyby w omawianym przykładzie zastosować zasadę równej repartycji łącznego obciążenia (dawny system bawarski) albo zasadę podziału proporcjonalnego (art. 804 § 2 polskiego kod. post. cyw. w brzmieniu z przed 1 stycznia 1947 r.), wynik byłby nie o wiele słuszniejszy: w pierwszym przypadku z każdej nieruchomości przypadłaby na hipotekę łączną kwota 4500, w drugim zaś przypadku z nieruchomości X kwota 3000, z nieruchomości Y kwota 3000; w obu przypadkach niższa hipoteka na nieruchomości X miałaby pełne pokrycie, z niewątpliwym uszczerbkiem dla właściciela nieruchomości Y.

Wydaje się, że względy słuszności oraz względy techniczno-prawne (kwestia roszczeń zwrotnych) wymagałyby raczej, ażeby wierzyciel hipoteki łącznej uzyskał zaspokojenie z nieruchomości X, której właściciel jest dłużnikiem osobistym.

c) Największe zastrzeżenia nasuwałby jednak w omawianym przypadku system regresów rzeczowych. Gdyby bowiem wierzyciel hipoteki łącznej skierował egzekucję do nieruchomości X, której właściciel jest odpowiedzialny także osobiście, niższy wierzyciel hipoteczny zaspokojony tylko w części (sumą 3000), uzyskałby regres rzeczowy w stosunku do nieruchomości Y w sumie 2000. Właściciel nieruchomości Y musiałby więc przyczynić się swoim majątkiem do zaspokojenia wierzyciela, za którą nie odpowiadał ani osobiście, ani rzeczowo⁴⁶⁾.

Przykład drugi. Nieruchomość X wartości 6000 i nieruchomość Y wartości 9000, należące do różnych właścicieli, są obciążone hipoteką łączną w sumie 6000. Dłużnikiem osobistym jest osoba A, (obie nieruchomości zostały zbyte przez tę osobę różnym nabywców, wierzyciel zaś nie zgodził się na przejęcie długu przez nabywców); według umowy między dłużnikiem i właścicielami dług ma być spłacony przez właściciela nieruchomości X (por. co do takiej umowy art. 182. kod. zobow.); na nieruchomości X została ustanowiona niższa hipoteka w sumie 2000;

⁴⁶⁾ Wynik ten jest tak rażący, że mimo ogólnego brzmienia § 222 austr. ord. egzek. z 1896 r. orzecznictwo austriackie uznało w podobnym przypadku regres rzeczowy za niedopuszczalny (chodziło o przypadek, gdy hipoteka łączna ciążyła na nieruchomości dłużnika głównego i na nieruchomości poręczyciela). „Die gegenteilige Ansicht — wywodzi austr. Sąd Najwyższy — würde zu der ungeheuerlichen Konsequenz führen, dass der Bürge versetzt würde, obgleich der Gläubiger aus dem Vermögen des Hauptschuldners schon befriedigt würde, dennoch mit seinem Vermögen zur Befriedigung der Forderungen dritter, mit ihm in keinem Rechtsverhältnisse stehenden Personen herhalten zu müssen” (przytoczone według Ehrenzweig'a, op. cit., str. 524).

zastosowanie zasad, mających na celu ochronę niższych wierzycieli hipotecznych, byłoby w tym przypadku równie nieracjonalne i niesłuszne, jak w przypadkach omówionych wyżej; według pierwszej bowiem z tych zasad wierzycielność zabezpieczona hipoteką łączną musiałaby być całkowicie zaspokojona z nieruchomości Y; według drugiej zasady zaspokojenie nastąpiłoby z obu nieruchomości w częściach równych (zasada równego podziału), albo w częściach, odpowiadających stosunkowi sum uzyskanych z egzekucji (zasada podziału proporcjonalnego); według zasady trzeciej (system regresów) wierzyciel mógłby wprowadzić ograniczyć egzekucję do nieruchomości X, jednakże niższy wierzyciel uzyskałby wtedy regres względem nieruchomości Y, a więc w ostatecznym wyniku zostałby zaspokojony z majątku osoby, z którą nie łączył go żaden stosunek prawny.

Przykład trzeci. Nieruchomość X i nieruchomość Y należące do spółdzielców solidarnych są obciążone hipoteką łączną. Na nieruchomości Y ciąży nadto niższa hipoteka. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że w przypadku takim ani repartycja hipoteki łącznej w częściach równych albo proporcjonalnie do wartości obu obiektów, ani system regresów obliczonych według takiego stosunku, nie naruszy interesów właścicieli, albowiem między odpowiedzialnością rzeczową i odpowiedzialnością osobistą zachodzi doskonała symetria. W rzeczywistości jednak mogłoby być inaczej. Wprawdzie oba wymienione systemy polegają na analogicznym zastosowaniu jednej z zasad, normujących stosunki między spółdzielcami solidarnymi: podobnie bowiem, jak według przepisów o solidarności ciężar długu solidarnego rozkłada się w ostatecznym wyniku między wszystkich spółdzielców, tak według omawianych systemów ciężar hipoteki łącznej, która polega na „solidarnej” odpowiedzialności rzeczowej, ma być w ostatecznym wyniku rozłożony między wszystkie nieruchomości współobciążone. Jednakże chodzi tu o podobieństwo raczej pozorne. Zasada równego podziału w stosunkach między dłużnikami solidarnymi nie jest zasadą bezwzględna, nie wyłącza bowiem podziału według innych kryteriów, jeżeli okaże się to potrzebnych ze względu na naturę stosunku (art. 18 kod. zob.); natomiast stosunek, według którego poszczególne nieruchomości mają przyczynić się do pokrycia hipoteki łącznej, musi być oznaczony w sposób niezmienny, w przeciwnym bowiem razie ani system regresów, ani system równoczesnej egzekucji ze wszystkich nieruchomości obciążonych, nie mógłby zapewnić bezpieczeństwa niższemu hipotekom.

Wynika stąd, że w rozpatrywanym przypadku kolizja między interesami właścicieli a interesem wierzyciela, mającego niższą hipotekę na nieruchomości Y, byłaby wyłączona tylko wtedy, gdyby nieruchomości X i Y przyczyniły się (bezpośrednio lub za pośrednictwem regresu)⁴⁷⁾ do pokrycia hipoteki łącznej w takim stosunku, w jakim właściciele mieli się przyczynić do zapłaty długu solidarnego.

4. Z rozważań powyższych wynika, że na ogół względy słuszności mogą uzasadnić ochronę niższych wierzycieli hipotecznych tylko w przypadkach, gdy nieruchomości obciążone hipoteką łączną należą do tego samego właściciela (jakkolwiek i w tych przypadkach zachodzi nieraz kolizja między interesem właściciela a interesem niższych wierzycieli; dotyczy to zwłaszcza przypadku, gdy odpowiedzialność właściciela jest w stosunku do jednych wierzycieli tylko rzeczowa, w stosunku zaś do innych rzeczowa i osobista). Podobnie przedstawia się kwestia ochrony innych praw, obciążających poszczególne nieruchomości z pierwszeństwem niższym aniżeli hipoteka łączna. Jednakże w razie

przyjęcia takiego ograniczenia cały system ochrony niższych obciążeń traci właściwie rację bytu, albowiem przejście chociażby jednej tylko nieruchomości w trzecie ręce może pozbawić niższych wierzycieli bezpieczeństwa, na które dotychczas liczyli (por. wyżej A. 2. a.). Ażeby temu zapobiec, trzeba nakazać w razie zbycia jednej z nieruchomości współobciążonych o b o w i ą z k o w y p o d z i a ł h i p o t e k i ł ą c z n e j według ustalonego z góry stosunku (jak to czyni prawo szwajcarskie, art. 833 kod. cyw., zob. niżej III. 1) Jednakże — jak o tym będzie mowa — przyjęcie takiej zasady nie wydaje się w stosunkach polskich celowym.

5. Przeciwno rozpatrywanym systemom ochrony przemawiają również względy natury technicznej. System, polegający na ograniczeniu uprawnień wierzyciela w postępowaniu egzekucyjnym, może — ogólnie rzecz biorąc — okazać się skutecznym tylko o tyle, o ile egzekucja obejmuje w s z v s t k i e nieruchomości obciążone. System ten jest więc wysoce niekorzystny zarówno dla wierzyciela, jak i dla właścicieli. Wierzycielowi utrudnia uzyskanie zaspokojenia. Właścicielom zagraża ekspropriacja w zakresie szerszym, niż to może być potrzebne w celu zaspokojenia wierzytelności zabezpieczonej łącznie. Wreszcie pomnaża koszty egzekucji. To też nawet żarliwi zwolennicy „ślusznego“ ukształtowania hipoteki łącznej nie pochwalają na ogół tego systemu⁴⁷⁾. Natomiast częściowe tylko ograniczenie uprawnień wierzyciela (np. bezskuteczność wyboru, dokonanego bez „usprawiedliwionego interesu“) otwierałoby pole do procesów, nie przynosząc niższym wierzycielom realnych korzyści.

Instytucja roszczeń wyrównawczych wywołuje trudności techniczne, których przewyższenie wydaje się zadaniem niewykonalnym. Jeżeli roszczenia te miałyby naprawdę urzeczywistnić zasadę proporcjonalnego podziału obciążenia między poszczególne nieruchomości, ich wysokość musiałaby pozostać nieoznaczona aż do chwili, kiedy nieruchomości, na których ciąży, ulegną z kolei egzekucyjnej sprzedaży (system pruskiej ordynacji upadłościowej z 1856 roku). Dopiero wtedy stanie się bowiem wiadomym, jaka kwota mogłaby z każdej z tych nieruchomości przypaść na zaspokojenie hipoteki łącznej.

⁴⁷⁾ Zob. np. Dernburg, op. cit., tom II, str. 170.

W prawie szwajcarskim strony ujemne omawianego systemu nie występują tak silnie, ponieważ według tego prawa hipoteka łączna na nieruchomościach należących do różnych właścicieli nie jest w zasadzie dopuszczalna; zob. niżej III.

W dawym prawie bawarskim uciążliwość ograniczeń przy zaspokojeniu wierzytelności, zabezpieczonej hipoteką łączną, wywołała tendencję do częściowego zastąpienia tych ograniczeń systemem regresów (zob. Regelsberger, op. cit., str. 275 i 276).

Jednakże taki system, jak była o tym wyżej mowa, nie da się pogodzić z zasadami należytej organizacji kredytu. Natomiast oznaczenie wysokości roszczeń wyrównawczych na podstawie szacunku podatkowego albo na podstawie oszacowania dokonanego ad hoc byłoby z natury rzeczy dowolne i mogłoby pociągać za sobą — zwłaszcza w okresach silniejszych wahań ceny gruntów — skutki niezgodne zarówno z samą zasadą proporcjonalnej repartycji, jak i z zasadami słuszności⁴⁸⁾. Poza tym, jak dowodzi praktyka pruska i austriacka, instytucja roszczeń wyrównawczych odbija się ujemnie na toku egzekucji i otwiera pole do procesów⁴⁹⁾.

6) W konkluzji trzeba zatem stwierdzić, iż rzymska zasada: *creditoris arbitrio permittitur, ex pignoribus sibi obligatis, quibus velit distractis, ad suum commodum pervenire* (D. XX, 5, 8), usankcjonowana w art. 201 prawa rzeczowego i rozwinięta w dalszych jego przepisach, wydaje się ze stanowiska organizacji kredytu zasadą niewłaściwą, bez względu na swe niewątpliwe braki.

III. Ograniczenie źródeł hipotek łącznych.

1. Niemożność słusznego rozwiązania konfliktów, jakie pociąga za sobą hipoteka łączna,

⁴⁸⁾ Na pozór mogłoby się wydawać, że z omawianego obecnie punktu widzenia bardziej praktyczną byłaby zasada, według której nieruchomości obciążone hipoteką łączną powinny przyczynić się do jej pokrycia w częściach równych. Wtedy bowiem kwota, przypadająca na każdą nieruchomość, jest z góry wiadoma i niezmienna (np. przy dwóch nieruchomościach 1/2, przy trzech 1/3 etc. sumy wierzytelności). System ten jest rzeczywiście bardzo prosty w przypadkach, gdy każda z nieruchomości obciążonych może przyczynić się do zaspokojenia hipoteki taką kwotą ułamkową a więc gły jej wartość, po odliczeniu wyższych obciążeń, tę kwotę ułamkową przewyższa. Natomiast gdy wartość choćby jednej tylko nieruchomości nie wystarcza na pokrycie kwoty, która na nią przypada, zachodzi konieczność rozłożenia niedoboru między pozostałe nieruchomości (sytuacja analogiczna, jak w przypadku niewypłacalności jednego z dłużników solidarnych, por. art. 18 § 3 kod. zobow.). Taka dodatkowa repartycja może okazać się potrzebna kilkakrotnie. Wobec tego, że wysokość niedoboru będzie ustalona dopiero przez egzekucyjną sprzedaż nieruchomości *quaestionis*, rozpatrywany system prowadzi do metod szacowania również dowolnych, jak system podziału proporcjonalnego.

⁴⁹⁾ Ehrenzweig, op. cit., str. 524, cytując przypadek, gdy celem obliczenia wysokości roszczeń wyrównawczych według § 222 ord. egz. trzeba było ułożyć 120 równań z tylomaż niewiadomymi, przy czym biegły musiał stosować metody, używane w astronomii (Der sachverständige Rechner musste Näherungsmethoden anwenden, wie sie in der Astronomie üblich sind, und freute sich nach acht vollen Arbeitstagen eine hinlänglich genaue Lösung zu finden).

Trudno nie zwrócić uwagi na fakt, że liczba orzeczeń dotyczących § 222 austr. ord. egzekucyjnej, jest wielokrotnie większa od liczby orzeczeń francuskich, dotyczących skutków hipotek łącznych; a przecież austr. ord. egzek. była wydana w roku 1896, kodeks Napoleona zaś w roku 1804. Ta niewspółmierność liczby orzeczeń uderza tym bardziej, że hipoteki łączne (generalne) są we Francji ogromnie rozpowszechnione.

skłoniła niektóre prawodawstwa do uznania obciążeń tego typu za niedopuszczalne. Stanowisko takie zajmowały np. niektóre (bardzo zresztą nieliczne) ustawodawstwa partykularne w Niemczech i w Szwajcarii⁵⁰⁾. Za ich wzorem poszedł pierwotny projekt kodeksu cywilnego szwajcarskiego (projekt Departamentu Federalnego Sprawiedliwości z 1900 roku⁵¹⁾). Jednakże posunięcie tak radykalne nie wydaje się celowym. Utrudniałoby ono nadmiernie kredyt hipoteczny właścicielom, których poszczególne nieruchomości nie mogą z osobna zapewnić wierzycielowi dostatecznego bezpieczeństwa; dotyczy to zwłaszcza przypadków, gdy pewien obszar, stanowiący całość gospodarczą, składa się z kilku odrębnych nieruchomości. Poza tym — i ten wzgląd wydaje się niemniej doniosłym — do zupełnego usunięcia hipotek łącznych sam zakaz ich ustanawiania nie wystarczy; musiałby on być uzupełniony przepisami o obowiązkowym podziale hipotek w razie podziału nieruchomości obciążonej. Możliwe są tu trzy rozwiązania: a) uzależnienie podziału nieruchomości od zgody wierzycieli na podział hipotek; b) podział przymusowy hipotek bez żadnej szczególnej ochrony wierzycieli; c) podział przymusowy hipotek z zastrzeżeniem wierzycielom prawa przedterminowego wypowiedzenia. Dwa pierwsze rozwiązania nie wchodzi w ogóle w rachubę; jedno godziłoby dotkliwie w interesy właścicieli nieruchomości, uzależniając możliwość podziału od zgody wierzycieli; drugie naruszałoby interesy wierzycieli, podkopując kredyt hipoteczny. Trzecie rozwiązanie jest w istocie kompromisem raczej pozorowanym: jeżeli wierzyciel, który nie godzi się na podział hipoteki, miałby prawo dokonać wypowiedzenia w krótkim terminie, podział nieruchomości bez zgody wierzycieli byłby w praktyce możliwy tylko wtedy, gdy interesowani rozporządzają dostatecznymi środkami na przedterminową zapłatę, albo gdy mogą uzyskać potrzebne środki przy pomocy kredytu; natomiast w razie długiego terminu wypowiedzenia

ochrona interesów wierzycieli stałaby się iluzoryczną. Wynika stąd, że ogólny przymus podziału hipotek w razie podziału nieruchomości obciążonej może być uzasadniony tylko w warunkach gospodarczych, w których kredyt długoterminowy jest łatwo dostępny; w innych warunkach okazałby się zapewne szkodliwym⁵²⁾.

2. Natomiast możliwym i pożądanym wydaje się ograniczenie niektórych źródeł hipotek łącznych. Jeżeli chodzi o hipoteki łączne, mające swe źródło w czynnościach prawnych, możnaby ograniczyć swobodę korzystania z tej formy kredytu do przypadków, gdy nieruchomości ulegające obciążeniu należą do tego samego właściciela. W tych bowiem przypadkach hipoteka łączna oddaje największe usługi, jednocześnie zaś wywołuje najmniejsze komplikacje. Tą drogą poszedł np. kodeks cywilny szwajcarski. Według tego kodeksu łączne obciążenie kilku nieruchomości hipoteką jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy nieruchomości te są własnością jednej osoby albo gdy należą do spółdzielców solidarnych; w innych przypadkach zabezpieczenie winno być podzielone między poszczególne nieruchomości, stosownie do porozumienia stron; w braku takiego porozumienia, urząd ksiąg gruntowych oddali wniosek o wpis hipoteki, albo — gdy wartość nieruchomości jest w księgach oznaczona — dokona podziału zabezpieczenia proporcjonalnie do wartości szacunkowej poszczególnych obiektów (art. 798 kod. cyw. oraz art. 45 rozporządzenia o księgach gruntowych⁵³⁾).

Należy jednak zauważyć, iż logicznie rzecz biorąc zakaz ustanawiania hipotek łącznych na nieruchomościach różnych właścicieli powinien być uzupełniony obowiązkiem podziału hipoteki w razie przejścia jednej z nieruchomości obciążonych w trzecie ręce. Tę konsekwencję wyciąga kodeks szwajcarski, nakazując stosować w tym przypadku zasady analogiczne, jak w przypadku podziału gruntów (art. 833, zob. wyżej⁵⁴⁾). Wy-

⁵²⁾ Oczywiście sprawa przedstawia się inaczej, gdy chodzi o przypadki podziału, unormowane przez przepisy szczególne o charakterze publiczno-prawnym.

⁵³⁾ ob. co do szczegółów Rossel et Mentha, op. cit., tom III, str. 96; Leeman, op. cit., str. 699—700.

Dopuszczenie hipoteki łącznej na nieruchomościach spółdzielców solidarnych ma znajdować uzasadnienie w tym, że symetria między obligatio rei i obligatio personae zapobiega kolizji interesów wierzyciela z interesami właścicieli; możnaby zresztą bronić poglądu, że w omawianym przypadku hipoteka łączna zmienia swój zasadniczy charakter, ponieważ zabezpiecza na każdej z poszczególnych nieruchomości tylko dług osobisty właściciela. Zd. m. argumentacja ta nie jest przekonująca.

⁵⁴⁾ Według tego przepisu, w związku z art. 46 rozp. o księgach gruntowych, w razie zbycia jednej z nieruchomości obciążonych łącznie interesowani powinni porozumieć się co do podziału hipoteki; jednakże brak takiego porozumienia nie tłumuje przepisania własności na nabywcę, lecz ma tylko ten skutek, iż podział będzie dokonany z urzędu.

⁵⁰⁾ W Hamburgu, w Meklemburgu oraz w kantonie Solothurn; zob. O. Gierke, *Deutsches Privatrecht*, tom II, § 167 uwaga 4; E. Huber, *Schweizerisches Privatrecht*, tom III, str. 485.

⁵¹⁾ Art. 791 ust. 3. Przepis ten brzmi: *Werden mehrere Grundstücke auf verschiedenen Grundbuchblättern für die gleiche Forderung zu Pfand gesetzt, so ist die Pfandhaft nach Vereinbarung oder nach dem Wertverhältnis der Grundstücke derart zu verteilen, dass jedes vom ihnen mit einem bestimmten Teilbetrag belastet wird.* Co do ewolucji poglądów w toku prac nad kodeksem szwajcarskim zob. Erläuterungen zum Vorentwurf eines schweizerischen Zivilgesetzbuches tom II, str. 231 i nast.

Zniesienie hipotek łącznych było także proponowane w Prusach, podczas prac nad reformą prawa hipotecznego, zrealizowaną ostatecznie przez ustawę „o nabyciu własności etc.”, z 5 maja 1872 roku; zob. co do tej kwestii W. Bahlmann, *Das preussische Grundbuchrecht* str. 175 (Berlin, 1880).

daje się jednak, że i bez takiego uzupełnienia omawiany zakaz mógłby przynieść pewne korzyści.

Łatwy do przeprowadzenia jest natomiast ogólny zakaz hipotek łącznych, opartych na tytułach egzekucyjnych (hipotek przymusowych). Hipoteka przymusowa nie służy celom kredytu realnego; względy, które przemawiają za dopuszczeniem hipotek łącznych, wynikających z czynności prawnych albo z podziału gruntów, nie mają w stosunku do niej znaczenia. Co prawda także większość zarzutów, podnoszonych przeciwko hipotece łącznej, zawodzi w odniesieniu do hipotek przymusowych. Ujemne strony łącznego obciążenia występują w przypadku hipoteki przymusowej o wiele słabiej, aniżeli w przypadku hipoteki umownej; rzadko się zdarzy, żeby hipoteka wpisana na zasadzie tytułu egzekucyjnego obciążała nieruchomości należące do różnych właścicieli; może to bowiem nastąpić dopiero wskutek przejścia poszczególnych nieruchomości w trzecie ręce; pod rządem zaś prawodawstw, które nie przewidują tzw. „oczyszczenia nieruchomości z hipotek“ (purge des hypothèques)⁵⁵⁾ zbycie nieruchomości, obciążonych łączną hipoteką przymusową, będzie zawsze utrudnione; można również bronić poglądu, iż omawiany zakaz nie da się dostatecznie uzasadnić dążnością do ochrony dłużnika; ten, kto nie uiszczył dobrowolnie z długu, mimo że wierzyciel uzyskał już przeciwko niemu tytuł egzekucyjny, nie mógł widocznie znaleźć na to potrzebnych środków w drodze kredytu realnego; jeżeli miał tę moż-

ność, powinien był z niej skorzystać we właściwym czasie, ażeby wykonać zaciągnięte zobowiązania; skoro tego nie uczynił, sam przypisze sobie winę, że prawodawca traktuje go jako dłużnika niewypłacalnego⁵⁶⁾; trudno również liczyć się z prawdopodobieństwem, że poszczególne nieruchomości, obciążone łączną hipoteką przymusową, zostaną w następstwie obciążone innymi prawami. Jednakże rozumowanie powyższe nie wyczerpuje całokształtu zagadnienia. Gdyby nawet uznać, iż hipoteka łączna oparta na tytule egzekucyjnym nie naraża na uszczerbek usprawiedliwionych interesów dłużnika ani interesów innych osób (co zresztą wydaje się wątpliwym — choćby z uwagi na możliwość dalszych hipotek przymusowych), znaczenie rozstrzygające powinien mieć argument, że w przypadkach, w których obciążenia łączne nie są dla rozwoju kredytu realnego konieczne, nie należy obciążeń takich dopuszczać z uwagi na związane z nimi komplikacje, tak niekorzystne dla organizacji własności nieruchomości. Wyjątek wydaje się niezbędnym tylko w przypadku, gdy na nieruchomościach dłużnika ciąży już hipoteka łączna z wyższym pierwszeństwem, albowiem w przypadku takim hipoteka przymusowa może dać wierzycielowi dostateczne zabezpieczenie tylko jako hipoteka łączna. We wszelkich innych przypadkach, gdy obciążeniu hipoteką przymusową ulega kilka nieruchomości, wysokość zabezpieczenia powinna być rozłożona między poszczególne obiekty. Podział powinien zależeć od uznania wierzyciela.



UWAGI O NOWELIZACJI I KODYFIKACJI PRAWA KARNEGO *)

Czy konieczna reforma części ogólnej k.k.?

LESZEK LERNELL, Naczelnik Wydz. Prawa Karnego Min. Sprawiedl.

I.

Zagadnienie kodyfikacji i reformy prawa karnego materialnego znajduje się obecnie na warsztacie powołanej do tego celu Komisji Kodyfikacji Prawa Karnego. Min. Świątkowski, na posiedzeniu inauguracyjnym tej Komisji, naszkicował w zarysie program i kierunek prac w tej dziedzinie¹⁾. Stawianie zagadnień, dotyczących

realizacji tego programu kodyfikatorskiego i reformatorskiego, staje się więc sprawą konieczną i aktualną.

W swoim czasie usiłowaliśmy na łamach naszego pisma dać próbę rozwiązania niektórych zagadnień, dotyczących wyłaniających się z naszego układu ustrojowego potrzeb gruntowej nowelizacji i rewizji pojęć w dziedzinie stanów faktycznych szeregu przestępstw. Rozważania nasze ograniczyliśmy do problemów, stawianych w płaszczyźnie niektórych rozdziałów części s z c z e g ó l n e j kodeksu karnego²⁾.

⁵⁵⁾ Por. art. 2181—2195 kod. Nap. oraz art. 828—830 kod. cyw. szwajc.

^{*)} Artykuł zamieszczamy jako dyskusyjny. — Red.

¹⁾ Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Kodyfikacji Prawa Karnego, zamieszczone jest na str. 41 niniejszego zeszytu.

⁵⁶⁾ Motywy do projektu kod. cyw. niem., tom III, str. 773 — 774.

²⁾ Patrz artykuł autora „Reforma czy kodyfikacja prawa karnego materialnego” w Nr 4 D.P.P. za 1947 r.

Wypadnie z kolei postawić pytanie: czy potrzeba reformy i kodyfikacji odnosi się również do części ogólnej kodeksu? Wszak o kodyfikacji w szerszym zakresie trudno tu mówić, skoro do zagadnień będących przedmiotem części ogólnej k. k. nowe powojenne ustawodawstwo wprowadziło niewiele zmian³⁾. Wydawałoby się, że skoro inkorporacja nowych przepisów do części ogólnej i ujednoczenie w ten sposób zespołu przepisów w tej dziedzinie nie są w tej sytuacji zakrojone na szeroką skalę, należałoby zająć stanowisko, iż przepisy części ogólnej k. k. zmianom zasadniczym ulec nie powinny.

Pytania te narzucają się z tym większą siłą, jeżeli zważymy, iż przepisy części ogólnej k. k. w większym stopniu, aniżeli przepisy części szczególnej kodeksu, tworzą fundament zasad teoretycznych i koncepcyj naukowych, na których opiera się cały gmach k. k. Ze — co ważniejsza — te fundamenty i zasady przewodnie, leżące u podstaw systemu karnego k. k. uchodziły za wyraz nowoczesnych tendencji naukowych, za wyraz dominujących podówczas w świecie prawniczym doktryn. Warto przypomnieć określenie k. k. 1932 r. przez prof. Rappaporta, jednego z współtwórców kodeksu, jako „*media via*“⁴⁾, jako harmonijną syntezę nowoczesnych kierunków w dziedzinie prawa karnego.

Trudno w tej chwili, gdy Komisja dopiero przystępuje do pracy, przesądzić sprawę, czy i w jakiej mierze ulegnie nowelizacji część ogólna kodeksu karnego. Ale wydaje się, że na podstawie autorytatywnej enuncjacji ministra Świątkowskiego⁵⁾ nietrudno dać odpowiedź na postawione pytanie.

Punktem wyjścia dla rozważań i prac w tej dziedzinie jest bowiem oczywiste zresztą twierdzenie, że przepisy prawa w ogóle, a przepisy karne w szczególności są odbiciem tych postulatów, jakie wypływają z konkretnego układu stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych epoki i kraju. Jeżeli chodzi o zastosowanie tego twierdzenia do kodeksu karnego 1932 r., to najdobitniej wypowiedział je 12 lat temu prof. Rappaport, twierdząc, że kodeks karny 1932 r. „w swej treści najistotniejszej jest wyrazem kodyfikacyjnym specjalnym, dopasowanym do potrzeb i celów obecnej (mowa o 1935 r. — L. L.) rzeczywistości polskiej... do jej coraz bardziej utrwalającego się ustroju państwa s p o ł e c z n o - s o l i d a r y s t y c z n o - u n i t a r -

n e g o. Ustrój ten uważać należy za pośredni między indywidualistyczno-liberalnymi demokracjami Zachodu a nowym autorytatywnym ustrojem różnych typów“⁶⁾.

Czy nie jest rzeczą aż nazbyt oczywistą, że „wyrazem kodyfikacyjnym“ obecnej rzeczywistości polskiej nie mogą być przepisy, dopasowane do ustroju ówczesnego, do ówczesnych stosunków politycznych i społecznych? Jasne jest, że w naszych nowych warunkach ustrojowych, w nowym układzie stosunków politycznych i gospodarczych winny i muszą ulec zmianie te przepisy, zarówno części ogólnej jak i szczególnej k. k., które nie są „dopasowane“ lub sprzeczne z naszym ludowo-demokratycznym ustrojem, z koniecznością ochrony podstaw i rozwoju tego ustroju, ochrony interesów świata pracy.

Do tej konieczności synchronizacji norm karnych z potrzebami naszego ustroju, sprowadzają się aktualne zadania w dziedzinie przebudowy kodeksu karnego.

Należy przy tym podkreślić, iż zadania te nie są bynajmniej łatwe. Ażeby uchwycić sprzeczności i dysonanse pomiędzy obowiązującymi przepisami karnymi, a wymogami stawianymi przez kierunek rozwoju naszego życia zbiorowego na gruncie polskich ludowych zasad ustrojowych, trzeba złębić sens przemian dokonanych w Polsce i ich dynamikę rozwojową, trzeba umiejętnie i wnikliwie szukać dla nich aktualnego wyrazu prawnego w nowelizowanych lub konstruowanych na nowo przepisach prawa.

Reasumując te wstępne rozważania, trzeba z całym naciskiem podkreślić, że takie podejście do realizacji zadań w dziedzinie nowelizacji przepisów karnych, nie ma nic wspólnego z negowaniem czy niedocenianiem w pełni dorobku naukowego i nagromadzonego doświadczenia. Ale wydaje się, że właśnie rozwiązanie zadań nowelizacyjnych czy kodyfikacyjnych w płaszczyźnie wyciągania słusznych wniosków z oceny naszej rzeczywistości jest najlepszą podstawą dla słusznych koncepcyj naukowych. Albowiem koncepcje naukowe będą niewątpliwie słuszne wówczas, jeżeli będą prawnym wyrazem, karno-normatywnym odpowiednikiem potrzeb, podyktowanych przez zasady ustrojowe i kierunek rozwoju Polski Ludowej.

II.

Po tych, zdaniem naszym, koniecznych wstępnych uwagach, chcielibyśmy zbadać niektóre bardziej konkretne problemy, dotyczące nowelizacji przepisów części ogólnej k. k.

³⁾ Jako najważniejsze tego rodzaju zmiany można wymienić karę dodatkową w postaci przepadku mienia, określenie pojęcia urzędnika.

⁴⁾ Tytuł odczytu prof. Rappaporta, wygłoszonego w 1935 r.

⁵⁾ Enuncjacja min. Świątkowskiego zakreśla ramy działania Komisji w ten sposób, iż jej zadaniem jest dopasowanie przepisów karnych do obecnych zasad ustrojowych Polski oraz scalenie obowiązujących przepisów.

⁶⁾ Prof. E. St. Rappaport: „*Media via* kodeksu karnego polskiego”, (Rocznik „Palestry” za 1935 r. str. 285).

Zacznijmy od analizy treści art. 1.

Treścią tego przepisu jest uświęcenie zasady „nullum crimen sine lege poenali anteriori”. Przepis ten uważany jest za „magna charta libertatum”⁷⁾ obywatela, którego granice wolności działania zostały ściśle określone w ten sposób, iż obywatelowi wolno czynić wszystko, co nie jest zabronione przez ustawę. Przepis art. 1 k. k. zawiera więc tylko formalną definicję przestępstwa, określając, że przestępstwem jest czyn zabroniony pod groźbą kary przez ustawę. Nie zawiera natomiast materialnej definicji przestępstwa. Pomija, że tak powiemy, socjalną substancję czynu przestępnego, uważając, iż ustawa karna tym zająć się nie powinna. W ten sposób otrzymujemy pojęcie przestępstwa abstrakcyjne, dostosowane do wszystkich czasów i wszystkich ustrojów społecznych.

Dlaczego jednak ustawa karna przemilcza najbardziej istotny moment w definicji przestępstwa, materialny jego sens?

Ma to przede wszystkim swe uzasadnienie w sferze doktryny. Ograniczenie definicji przestępstwa do pojęć formalnych, abstrakcyjnych wywodzi się z normatywnej teorii przedmiotu przestępstwa, która głosi, że przedmiotem ochrony karnej jest norma prawna, zakazująca lub nakazująca. Koncepcja ta oparta jest na normatywnej teorii prawa (Binding), która odrywa przepisy prawa od ich substratu, od stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych, na których one narastają.

Nie tu miejsce na obszerniejszą analizę tej teorii. Tutaj zaznaczmy tylko, iż założenia ideologiczne naszego ludowo-demokratycznego ustroju społecznego, sprzeczne są z takim ujęciem istoty normy prawnej. Abstrakcyjne, oderwane od rzeczywistości ujęcie istoty prawa jest teoretycznym uzasadnieniem t. zw. demokracji formalnej, gdzie zasada równości ogranicza się do równości wobec prawa, wobec wyabstrahowanej normy prawnej. Wiadomo, że w ustroju kapitalistycznym nierówność społeczną maskuje się równością prawną. Wiąże się to z teorią, iż prawo jest czymś oderwanym od stosunków społecznych i ma swój byt samoistny. W ustroju zaś prawdziwej ludowej demokracji, równość wobec prawa ma swe źródło w równości faktycznej, społecznej. Bo prawo jest wyrazem i wykładnikiem konkretnych stosunków społecznych⁸⁾.

7) Por. Słowiński: Prawo Karne, 1947, str. 40.

8) Słusznie pisze prof. Kornatowski: „Stosunki społeczne w ustrojach postępowych układają się dziś w ten sposób, że pojęcia wolności i równości przestały być kategoriami formalnymi, stały się zaś odbiciem sytuacji istniejącej w rzeczywistości. Albowiem równości obywateli nie ograniczono wyłącznie do równości wobec prawa, lecz oparto ją na jednakim stosunku do narzędzi i środków produkcji. Przez to samo stworzono również podbudowę nie tylko dla formalnie zapewnionej wolności, ale wolności rzeczywistej, wolności od wyzysku” (D. P. P. Nr 8 za 1947 r.).

Stojąc na gruncie wynikającej z zasadniczych naszych założeń ustrojowych koncepcji prawa nie można ograniczać się przy formułowaniu definicji przestępstwa wyłącznie do jego cech formalnych, a wskazać należy na samą istotę pojęcia przestępstwa⁹⁾.

Argumentacja nasza, wyjaśniająca źródło różnicy w podejściu do formułowania definicji przestępstwa stanie się bardziej jasna, gdy zanalizujemy znaczenie materialnej definicji przestępstwa w jego konkretnym wyrazie.

Próby łącznego ujęcia tych elementów w definicji przestępstwa spotykamy w doktrynie. Zacytujemy tu definicję, którą daje w swej książce prof. Słowiński: „Przestępstwem jest czyn człowieka bezprawny, zawiniony, zwracający się przeciwko dobru chronionemu przez prawo w interesie ogółu i zagrożony karą kryminalną”¹⁰⁾. Określenie powyższe pisze prof. Słowiński — łączy w sobie pojęcie przestępstwa w znaczeniu formalnym i materialnym¹¹⁾.

Czy ta definicja w sposób dostateczny uwzględnia już element materialny w istocie przestępstwa? Czy takie określenie istotnie zawiera w sobie znaczenie materialne, treściowe przestępstwa?

Na to pytanie trudno byłoby dać odpowiedź pozytywną. Bo pojęcie „dobra chronionego w interesie ogółu” (które w powyższej definicji stanowić ma materialny element pojęcia przestępstwa) w gruncie rzeczy niewiele wyjaśnia. Albowiem prawo nie chroni dóbr w interesie ogółu, w interesie w szys t k i c h, a chroni interesy tych klas, które w państwie rządzą.

Nie ma bowiem w społeczeństwach klasowych ogółu w postaci bryły jednorodnej, a jest zróżniczkowane klasowo społeczeństwo.

Nie ulega chyba wątpliwości, iż prawo w ustroju kapitalistycznym nie chroni interesów

9) Pragniemy w tym artykule, poświęconym zagadnieniom natury praktycznej, legislacyjnej, unikać obszernych wywodów teoretycznych. Na marginesie jednak poruszonego zagadnienia teoretycznego wypadnie zaznaczyć, iż kodeks karny uważany jest za „magna charta libertatum” za formułowanie ustawowe zasad wolności działania obywatela od ich strony negatywnej przez określenie ustawowych ram tej wolności. Ale przy określaniu zarówno pozytywnych, jak i negatywnych ram wolnościowych nie można się oderwać od istoty społecznej, leżącej w sferze faktycznych możliwości korzystania z wolności działania. Ramy określone dla wolności działania przez kodeks karny nie leżą więc tylko po linii przepisów, ale po linii interesów tych klas społecznych, których broni prawo.

10) Słowiński, op. cit. str. 63.

11) Definicja ta jest, jak się zdaje, odbiciem poglądów Lista i innych kryminologów - socjologów, którzy jako przedmiot przestępstwa uważają dobro p r a w n e, tj. chroniony przez prawo interes.

mas pracujących, skoro panuje tam wyzysk i nędra tych mas.

W naszym ustroju ludowo - demokratycznym prawo nie chroni interesów w s z y s t k i c h bez wyjątku. Nasze prawo nie bierze pod swą ochronę interesów obszarników i kapitalistów. Wystarczy zwrócić uwagę na to, że przepisy prawne o zwalczaniu drożyzny nie zostały wydane w interesie wszystkich, a godzą właśnie w interesy tych, którzy dążą do nadmiernych zysków w obrocie handlowym.

Od abstrakcyjnego pojęcia „ogółu“ musimy przeto przejść do konkretnego, bardziej sprecyzowanego określenia, opartego na tym, iż w społeczeństwie klasowym nie ma ogółu o wspólnych interesach, wyjść więc należy z realnych interesów określonych warstw społecznych.

Element materialny w definicji przestępstwa wypadnie więc sformułować w ten sposób, iż przestępstwem jest zabroniony przez ustawę pod groźbą kary czyn bezprawny, zwrócony przeciwko dobrom, chronionym przez prawo w interesie ludu pracującego. (Pomijamy tu oczywiście moment subiektywny, winę).

Z tych rozważań staje się jasne, dlaczego kodeksy karne państw kapitalistycznych posługują się na ogół tylko formalną definicją przestępstwa. Jak widzimy, materialna definicja, jeżeli ona ma być pełna, konsekwentna i prawdziwa, winna dać wyraz układowi sił klasowych w społeczeństwie. Jest to możliwe tylko w ustroju, gdzie stosunek sił klasowych jest taki, że władza państwowa znajduje się w ręku ludu, w ręku najszerzych, stanowiących ogromną większość narodu, mas. W naszych warunkach ustrojowych, gdy u władzy jest lud, trzeba i można wyraźnie formułować materialny sens definicji przestępstwa, faktyczne, podyktowane interesem społecznym mas, granice wolności obywatelskiej.

Natomiast kodeksy karne krajów kapitalistycznych nie mogą dać pełnej materialnej definicji przestępstwa. Prawdziwa, niesfałszowana definicja materialna przestępstwa w kapitalistycznych warunkach ustrojowych musiałaby być sformułowana w ten sposób, iż przestępstwo — to czyn, skierowany przeciwko dobrom chronionym przez prawo w interesie garstki kapitalistów. Po to, żeby jednak zamaskować treść klasową ochrony karnej, kodeksy te formułują pojęcie przestępstwa tylko pod kątem widzenia formalnym, abstrahując od układu sił klasowych w społeczeństwie.

Tu wylania się pytanie, czy ujęcie w definicji obok formalnego, także i materialnego sensu przestępstwa będzie miało znaczenie praktyczne przy stosowaniu przepisów karnych.

Oczywiście, tak.

Definicja pojęcia przestępstwa o znaczeniu materialnym, wyraźne podkreślenie, że przestępczość czynu określa się pod kątem widzenia jego szkodliwości dla interesów mas pracujących, sta-

nie się generalną regułą interpretacyjną, stanie się głównym drogowskazem wykładni.

Znany szereg przepisów, szczególnie z wojennego ustawodawstwa karnego, gdzie bez zastosowania takiej reguły interpretacyjnej niepodobna określić istotę przestępstwa¹²⁾.

Wartościowanie zarzucanego oskarżonemu czynu przez organy ścigania i sądenia nie tylko z punktu widzenia litery prawa, ale również w jego aspekcie socjalnym, w aspekcie interesów mas pracujących, będzie uspołecznieniem funkcji wymiaru sprawiedliwości.

III.

Uwagi powyższe, co do wyprowadzenia generalnej reguły interpretacyjnej z ustawowej wykładni, zawartej w materialnym określeniu przestępstwa, odnoszą się tylko do określenia istoty (obiektywnej) przestępstwa. Natomiast nie dotyczą dziedziny wymiaru kary, tej dziedziny, dla której znalezienie generalnej reguły interpretacyjnej przy sprawowaniu przez sędziego, w ramach minimum i maksimum wymiaru kary, władzy prawie że dyskrecjonalnej, wydaje się koniecznością nieodzowną.

Jeżeli przy wykładni przepisu sędzia kieruje się kryteriami szkodliwości społecznej, tymbar dziej winny te kryteria stać się miernikiem przy „odmierzaniu“ kary.

Wydaje się rzeczą konieczną, by na wstępie k. k. znalazł się przepis, głoszący, że celem kodeksu karnego jest ochrona podstaw ustrojowych Polski Ludowej, ochrona porządku prawnego opartego na politycznych, społecznych i gospodarczych zasadach ustrojowych Polski Ludowej.

Dotykamy tu zagadnienia znaczenia przewencji generalnej przy wymiarze kary.

Art. 54 k. k. nie wskazuje wśród okoliczności, wpływających na wymiar kary, momentu przewencji generalnej. Nie mniej jednak judykatura S. N. idzie w tym kierunku, iż kryteria o których mowa w art. 54 k. k. nie są wyczerpujące i sąd może, a nawet winien uwzględnić przy wymiarze kary moment przewencji generalnej¹³⁾.

¹²⁾ Np. przy określeniu pojęcia „interesu publicznego“, „organizacji społecznej o ogólnopństwowym znaczeniu (art. 1 m. k. k. i art. 1 dekr. o post. dor.) lub naruszenia obowiązku społecznego (art. 42 m. k. k.) albo pojęcia „okoliczności czynu“ w art. 13 dekr. o post. dor. itp.

¹³⁾ Wyliczenie okoliczności, na które sąd zwraca uwagę przy wymiarze kary, nie jest wyczerpujące, to też sąd, według swego uznania, władny jest zwrócić uwagę także na inne okoliczności, jak np. na charakter dokonanych przez oskarżonego czynów, a nawet liczyć się z przewencją ogólną (Orz. z 7. I. 35, zb. Nr 317/35) i inne.

Orzecznictwo S. N., dopuszczające uwzględnienie także momentu prewencji generalnej przy wymiarze kary, spotyka się z krytyką komentatorów k. k. „Względy na prewencję generalną pozostawić należy ustawodawcy, względnie tym czynnikom, które rozstrzygają o zaprowadzeniu sądów doraźnych”¹⁴).

Takie postawienie sprawy suponuje, iż walka z przestępczością nie jest głównym celem norm karnych, skoro sędzia winien pominąć przy wymiarze kary taki moment, jak nasilenie przestępczości. Zobojętnienie całkowite sędziego na warunki socjalne, w których przestępstwo zostało popełnione i przestępczość się rozwija, ograniczanie się całkowicie i wyłącznie do osoby sprawcy, trudno pogodzić z właściwym celem normy karnej i skutecznością jej działania¹⁵). Przerzucanie ciężaru regulowania prewencji ogólnej na ustawodawcę przez wprowadzenie sądów doraźnych żadnego rezultatu nie da, skoro ustawodawca nie może przewidywać zmiennych, szczególnie w okresach przelomowych, warunków czasu i miejsca. Dyskrecjonalna niemal władza sędziego (przy dużych rozpiętościach minimum i maksimum wymiaru kary w k. k.) przemawia raczej za tym, iż ustawodawca uważa, że sędzia potrafi odpowiednio regulować „odmierzanie” kary. Jeżeli sędzia może to uczynić pod kątem widzenia subiektywnych i indywidualnych momentów, to trudno znaleźć argument na to, by nie mógł on tak samo regulować wymiaru kary z punktu widzenia aktualnej szkodliwości społecznej czynu. Wiąże się to z wyżej omawianym zagadnieniem materialnego sensu pojęcia przestępstwa, z zagadnieniem konieczności wartościowania przez organy wymiaru sprawiedliwości stopnia szkodliwości społecznej.

W każdym razie, jeżeli z treści i ducha przepisów k. k. można wnioskować, iż k. k. raczej pomija moment prewencji ogólnej, trzeba będzie przy nowelizacji kwestię tę wyraźnie uregulować. Oczywiście w sensie pozytywnym. Nie ma żadnych argumentów przeciwko temu, by ustawodawca nakazywał sądowi samodzielnie rozstrzygnąć zagadnienie prewencji generalnej przy wymiarze kary.

Zagadnienie to nasuwa się szczególnie przy zastosowaniu art. 61 § 2 k. k., który uzależnia zawieszenie wykonania kary wyłącznie od momentów subiektywnych i indywidualnych. Judykatura S. N. stoi tu na stanowisku (dogma-

tycznie zresztą całkowicie uzasadnionym), że uwzględnienie innych momentów prócz wymienionych w powołanym przepisie przy rozstrzygnięciu kwestii zawieszenia wykonania kary, powoduje uchylenie wyroku¹⁶).

A jakie skutki pociągnął taki pogląd w praktyce?

Wiemy z treści wielu okólników Nadzoru Sądowego, iż odsetek spraw, w których zawieszono karę był tak znaczny, że sparaliżowało to w gruncie rzeczy osiągnięcie istotnego celu wymiaru sprawiedliwości: walki z przestępczością.

Dochodzi do tego, iż ustawodawca zmuszony jest zaasekurować się przed masowym zawieszeniem kary w ten sposób, iż w niektórych przepisach wyłącza w ogóle możliwość stosowania art. 61 k. k.¹⁷). Idąc po tej linii, ustawodawca, broniąc się przeciwko szkodliwości społecznej, jaka wynika z eliminowania przez sąd momentu prewencji generalnej przy wymiarze kary, musiałby statuować wyłącznie kary absolutne. Rzecz prosta, iż to wszystko prowadzi do absurdu, który ma swoje źródło w fałszywym założeniu, iż można momenty indywidualne dotyczące sprawcy potraktować w oderwaniu od warunków społecznych, w których ta jednostka działa. Ma to swoje źródło również w stawianiu interesu jednostki powyżej interesu zbiorowości.

Bo w gruncie rzeczy, jeżeli spostrzegamy w czynie przestępnym przede wszystkim nie tylko moment formalny, ale i jego aspekt socjalny, to wówczas należałoby, stojąc na gruncie subiektywizacji winy, dojść do wniosku, że sprawca w swym działaniu był świadom nie tylko sprzeczności czynu z normą karną, ale i istoty materialnej czynu, t.j. okoliczności dotyczącej stopnia szkodliwości społecznej popełnionego czynu. Wymiar kary, dokonany zatem z obliczeniem i ustaleniem tego stopnia szkodliwości społecznej jest więc odpowiedni do stopnia winy subiektywnej sprawcy¹⁸). Uwzględnienie prewencji general-

¹⁶) „Odmowa zawieszenia kary, oparta jedynie na tej podstawie, że popełnione przestępstwo przez oskarżoną szerzy się nagminnie, jest sprzeczną z samą istotą instytucji zawieszenia kary, która nie ma nic wspólnego ani z odwetem, ani z prewencją generalną”. (Orz. S. N. z 28. V. 1946 r. K. 379/46): Orzeczenie ogłoszone w „Państwie i Prawie” Nr 7 z 1947 r.

¹⁷) Dla przykładu: art. 5 § 1 pkt. a dekretu z dnia 28. VI. 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939 — 1945. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237).

¹⁸) Analogiczne, choć w swych wnioskach odmiennie rozumowanie spotykamy u Makarewicz, który pisze: „Z chwilą, gdy wchodzimy na teren winy subiektywnej, to prostszą jest rzeczą uzasadnić wyższy wymiar kary charakterem sprawcy, który nie cofa się przed czynem pomimo, iż zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa dla państwa wobec masowego występowania danego przestępstwa...” (Makarewicz, loc. cit.).

¹⁴) Makarewicz, Kodeks karny z komentarzem, 1935, str. 162.

¹⁵) W obronie zasady prewencji generalnej występuje Sliwiński, pisząc: „Doświadczenie, zresztą praktycznie niewykonalne, mogłoby nas przekonać o znaczeniu prewencji generalnej, mianowicie, gdybyśmy na pewien okres czasu uchylili wszelkie zagrożenia za czyny w tym okresie popełnione”. (Sliwiński, op. cit. str. 437).

nej nie będzie zatem w żadnej sprzeczności z zasadą subiektywizacji winy, a w zgodzie z nią.

Niezależnie od tych wszystkich rozważań wydaje się rzeczą nie ulegającą wątpliwości, iż w naszych warunkach ustrojowych, czynnikiem sprzyjającym skutecznej walce z przestępczością i stabilizacji życia zbiorowego oraz utrwaleniu ładu prawnego w okresie powojennym może być jedynie taki wymiar kary, który przede wszystkim uwzględni interes społeczny. Wymiar kary, oparty m. in. na zasadach prewencji generalnej. Zasada prewencji generalnej będzie punktem wyjścia również przy rozstrzyganiu kwestii zawieszenia kary.

IV.

Przy nowelizacji przepisów k. k. wypadnie również zająć się zagadnieniem winy *n i e u m y ś l n e j*. Na łamach naszego pisma odezwał się już głos w sprawie konieczności nowelizacji art. 286 § 3 k. k., którego sankcja jest za łagodna w przypadkach, gdy wskutek niedbalstwa państwo poniosło poważne straty¹⁹⁾. Ale punkt ciężkości tkwi nie tylko w przepisach części szczególnej kodeksu, ale i w treści przepisów części ogólnej. Przepis art. 13 k. k., głoszący, że zbrodnię można popełnić tylko umyślnie, trudno dopasować do naszych stosunków gospodarczych, gdy podstawowa część przemysłu jest w rękach państwa, gdy poważna dziedzina handlu jest również w rękach państwa lub spółdzielczości. Osoba, która w wyniku niedbalstwa dopuszcza do zepsucia wielu ton mąki, mięsa, ryb itp. popełnia przestępstwo, które należy, ze względu na stopień szkodnictwa społecznego, w obecnej sytuacji zakwalifikować jako zbrodnię. Wprawdzie przepis zawarty w zdaniu 1 art. 13 k. k. należałoby raczej uważać za regułę interpretacyjną²⁰⁾, która może być przekreślona przez ewentualny przepis cz. szczególnej, jeżeliby np. głosił, iż za niedbalstwo grozi kara do lat 10. Niemniej jednak zasada art. 13 k. k. głosząca, iż wagę gatunkową przestępstwa ogranicza czynnik subiektywny winy, nie wytrzymuje próby życiowej w świetle naszych warunków.

Jest rzeczą jasną, że przy nowelizacji k. k. zwiększony będzie niewątpliwie katalog deliktów *iuris gentium* (art. 9 k. k.). Zbrodnie przeciw ludzkości, przeciwko wojnie znajdują tu zapewne swe miejsce.

V.

Szereg zmian w przepisach k. k. będzie przesądzony koniecznością inkorporacji powojennych przepisów karnych do zunifikowanego kodeksu karnego.

Wystarczy przytoczyć zagadnienie kar dodatkowych. Powojenne przepisy stworzyły nową karę dodatkową w postaci przypadku mienia. Szereg kar dodatkowych (zamknięcie przedsiębiorstwa itp.) przewidują przepisy ustawy o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym²¹⁾.

W zakresie części ogólnej wypadnie również wprowadzić, zgodnie z oświadczeniem min. Świątkowskiego, zmiany w systemie penitencjarnym i w systemie środków zabezpieczających.

Odrębne zagadnienie to kwestia tzw. słowniczka (art. 91 k. k.). Wydaje się rzeczą słuszną, iż rozmiary tego słowniczka trzeba będzie znacznie rozbudować. Wystarczy wskazać na zagadnienie pojęcia urzędnika, uregulowane różnie w art. 91 § 5, w art. 292, w art. 1 i art. 46 m. k. k., by zrozumieć, że wyczerpująca wykładnia pojęcia urzędnika jest konieczna w ustawie. Oczywiście wyłoni się konieczność odrębnego sformułowania pojęcia urzędnika jako podmiotu przestępstwa i odrębnie jako przedmiotu przestępstwa.

Rzecz jasna, iż naszkicowane uwagi nie wyczerpują nawet części zagadnień, jakie wylaniają się w związku z projektowaną nowelizacją k. k. Zaś poruszone kwestie wymagają pogłębienia i gruntownego przepracowania. Do wielu z tych zagadnień jeszcze powrócimy. Rozważania zawarte w tym artykule mają na celu tylko wywołanie dyskusji wokół poruszonych zagadnień i stanowią próbę nakreślenia kierunku działania nowelizacyjnego.

Szczególnie narzuca się konieczność przedyskutowania aktualności podstawowych założeń k. k.²²⁾.

Im głębiej wnikamy w te założenia podstawowe, im głębiej sięgamy do ich źródeł i do koncepcyj naukowych, na których one są ugruntowane, tym bardziej nabieramy przekonania, iż dystans lat 15 oraz odmiennosc epok, ustrojów i warunków do tego stopnia oddalają nas od tendencji ówczesnych, że nowelizacja k. k. stoi obecnie w płaszczyźnie dostosowania przepisów karnych do postulatów obecnej rzeczywistości polskiej. Na gruncie tej synchronizacji, po znalezieniu jej najlepszego wyrazu, będziemy mogli pokusić się o ustalenie założeń podstawowych zmodyfikowanego kodeksu karnego²³⁾.

¹⁹⁾ Por. artykuł autora na ten temat w Nr 7 D. P. P. z 1947 r.

²²⁾ Por. Makarewicz, „Zasady polskiego Kodeksu Karnego, op. cit., str. 27.

²³⁾ Najlepszym tu przykładem abstrakcyjnego, doktrynalnego ujęcia założeń kodeksowych jest zagadnienie środków zabezpieczających. Nie będziemy tu analizować istoty zagadnienia. Ale wystarczy przypomnieć, że autorzy k. k. 1932 r. uważali wprowadzenie systemu środków zabezpieczających do k. k. za fundamentalne jego założenie, za jedną z najważniejszych cech, ilustrujących charakter postępowy i nowatorski kodeksu. A przecież cała ta zasadnicza koncepcja zawisła w próżni, gdyż system środków zabezpieczających na przestrzeni lat 15 nie znalazł w większej skali zastosowania w praktyce.

¹⁹⁾ Patrz artykuł J. Strumińskiego na ten temat w Nr 4 D. P. P. za 1947 r..

²⁰⁾ Słowiński, op. cit. str. 218.

R E C E N Z J E

Leon Chajm: TRZY LATA DEMOKRATYZACJI PRAWA I WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI. Spółdz. Wyd. „Prasa Demokratyczna” Warszawa, 1947 r.

Omówienie i ocena sprawozdawcza świeżo wydanej książki Wiceministra Sprawiedliwości Leona Chajna o zagadnieniach wymiaru sprawiedliwości w Polsce nie należą bynajmniej do zadań łatwych. Składa się na to szereg przyczyn.

PO PIERWSZE dlatego, iż książka ta dotyczy szerokiego wachlarza zagadnień. Tematyka poruszonych problemów jest różnorodna. Autor — co podkreślić należy jako najbardziej charakterystyczną cechę publikacji — zogniskował tu (w aspekcie spraw wymiaru sprawiedliwości), jak w soczewce, całokształt zagadnień nurtujących obecną rzeczywistość polską.

PO DRUGIE: książka dotyczy nie tylko różnorodnych zagadnień, ale różnych dziedzin problemowych. Mamy tu i zagadnienia prawnicze, problemy ogólnopolityczne i kwestie dotyczące specyfiki spraw terenu wymiaru sprawiedliwości. Różność dziedzin wymaga różnego podejścia do zagadnień i ich rozwiązania.

PO TRZECIE: artykuły zebrane w książce dają przekrój nie tylko takich problemów, które zostały już rozwiązane, ale dotyczące zagadnień, które znajdują się jeszcze w procesie dojrzewania, które są w trakcie rozwiązywania. Dynamika tych problemów nie pozwala w niektórych wypadkach na najlepszą, bo retrospektywną ocenę.

PO CZWARTE: chodzi przecież o sprawy nam najbliższe, o sprawy w których tkwimy w codziennej pracy. Zbyt głęboko absorbują nas problemy, omawiane w książce L. Chajna, by móc ograniczyć się do pobieżnego ich traktowania.

Trudno więc w ramach recenzji sprawozdawczej wartościować zagadnienia, naświetlone przez L. Chajna. Wypadnie zatem ograniczyć się do wyłuszczenia najbardziej charakterystycznych momentów.

*

W swej książce L. Chajm występuje jako PRAWNIK — NOWATOR, jako POLITYK i jako PUBLICYSTA.

Obok ciekawych rozważań prawniczych dotyczących zagadnień prawa międzynarodowego (w artykule o dekreście w sprawie wymiaru kary dla zbrodniarzy faszystowskich), obok źródłowego omówienia instytucji prawnych (referendum), obok głębokiej motywacji ustawodawczej (nacjonalizacja przemysłu), mamy szereg trafnych wypowiedzi w sprawie istoty i roli prawa w naszym ustroju demokracji ludowej.

Ale bodajże najbardziej znamiennej cechą wypowiedzi L. Chajna w zagadnieniach prawniczych

i sprawach wymiaru sprawiedliwości jest śmiały duch nowatorski, który bije z każdej koncepcji autora. Autor szuka szerszych horyzontów dla rozwiązania zagadnień nabrzmiałych w dziedzinie przebudowy i odrodzenia wymiaru sprawiedliwości w Polsce, w dziedzinie reformy ustrojowej i odnowienia kadr sędziowsko - prokuratorskich.

Trzeba tu jednak podkreślić, że nowatorstwo nie oznacza u autora rezygnacji lub niedoceny świetnych tradycji przeszłości. Na odwrót. Na str. 48 podkreśla autor, że naszym zadaniem jest „przywrócić i asymilować dziedzictwo prawdziwie postępowe demokracji XIX wieku, w której swobody demokratyczne stanowią zdobycz cywilizacji ludzkiej”.

W książce autor daje ostrą, druzgocącą ocenę sądownictwa przedwojennego, gładyszaltowanego przez rządy Michałowskiego i Grabowskiego. Znajdujemy w książce surową krytykę obecnego stanu rzeczy w wymiarze sprawiedliwości.

Trzeba podkreślić, że nasze sądownictwo ma w osobie wiceministra Chajna nie tylko rzeczowe krytyka, ale i najgorliwszego rzecznika i obrońcę. L. Chajm w szeregu artykułów występuje przeciwko tym, którzy uważają, że sądownictwo w swej masie jest reakcyjne, że w sądownictwie straszy duch reakcji. Przy pomocy przekonujących argumentów i faktów wykazuje autor, że połeńnienie sądownictwa w czambuł, jako reakcyjnego, jest niesłuszne, krzywdzące i szkodliwe.

Krytyczne uwagi autora pod adresem pracy organów wymiaru sprawiedliwości zmierzają właśnie do tego, by wywalczyć dla sądownictwa utracone pozycje, płyną z troski o wzmocnienie pozycji sądownictwa w społeczeństwie. Ale ta walka — dowodzi autor w swej książce — może być uwieńczona powodzeniem jedynie wtedy, gdy sobie uświadomimy i zanalizujemy obecny stan rzeczy i znajdziemy drogę wyjścia na szeroki szlak rozwojowy.

Chajm widzi drogę do tego celu w szeroko zakrojonej reformie sądowno-ustrojowej, której kontury zostały w książce narysowane ostro i wyraźnie. W usprawnieniu, przyspieszeniu tempa pracy, w nasyceniu wymiaru sprawiedliwości demokratyczną, ludową treścią widzi autor jedyną drogę rozwojową sądownictwa.

Autor, broniąc pozycji sądownictwa w całości, nie pomija istotnego zagadnienia, jakim jest poprawa warunków materialnych reszty sędziowskiej.

W swoich artykułach L. Chajm występuje jednocześnie jako działacz polityczny. Łącząc w swojej osobie talenty prawnika i wybitnego działacza politycznego widzi ideał sędziego w zespoleniu w jednej osobie dobrego, wykształconego prawnika i człowieka o szerokim horyzoncie politycznym, o postępowym pionie ideologicznym.

Stąd duża uwaga, poświęcona w książce zagadnieniu uspołecznienia organów wymiaru sprawiedliwości, stąd wypowiedzi autora o ożywym

strumieniu krwi społecznej w wymiarze sprawiedliwości.

Wreszcie w książce odczuwa się lwi pazur publicysty, który żarliwie broni swych koncepcyj, często śmiałych i nowych. W gorącej, namiętnej polemice argumentuje mocno, ze zniewalającą siłą przekonywującą. Dar wymowy (w książce umieszczono także przemówienia autora) nie ustępuje jego talentowi publicysty, który sprawy nie-raz trudne, sprawy o charakterze wąsko-terenowym potrafił tak jasno naświetlić, że nawet dla ludzi stojących zdala od naszych zagadnień, od zagadnień wymiaru sprawiedliwości, stają się one przedmiotem żywego zainteresowania.

Książka L. Chajna to przekrój aktualnych zagadnień, nurtujących na odcinku wymiaru sprawiedliwości, zagadnień, rzutowanych na szerokie tło ogólnej sytuacji politycznej Polski:

Zagadnienie demokratyzacji sądownictwa jest w dalszym ciągu problemem centralnym dla

wszystkich, którzy pracują na niwie wymiaru sprawiedliwości. Istnieją bowiem poważne opinie, stwierdzające, że aparat wymiaru sprawiedliwości w swoim procesie demokratyzacji, uludowienia, nie nadąża za ogólnym procesem odrodzeniowym naszego aparatu państwowego.

Wydanie książki L. Chajna jest więc bardzo na czasie. Daje przejrzysty obraz i przegląd zagadnień oraz wnioski co do ich realizacji.

Dla tych, którym problemy najżywotniejsze wymiaru sprawiedliwości leżą na sercu, a przede wszystkim dla naszych sędziów książka L. Chajna jest niezmiernie cenna. Daje ona bowiem obraz drogi i kierunku rozwojowego polskiego wymiaru sprawiedliwości w chwili obecnej.

Zewnętrzna szata książki pomysłowa i estetyczna.

Henryk Świętkowski

ODPOWIEDZI PRAWNE DEPARTAMENTU USTAWODAWCZEGO

PRAWO CYWILNE

Czy przepis art. 33 § 2 prawa spadkowego stosuje się w przypadku, gdy chodzi o części spadku, do których spadkobierca powołany jest na podstawie różnych tytułów?

Według art. 33 § 2 prawa spadkowego spadkobierca nie może spadku częściowo przyjąć a częściowo odrzucić, chyba że ustawa stanowi inaczej. Ustawa stanowi inaczej w trzech następujących przypadkach:

1) Spadkobierca może odrzucić część, przypadającą mu z tytułu podstawienia, zachowując swoją część spadkową (art. 108).

2) Spadkobierca może odrzucić część, przypadającą mu z tytułu przyrostu, zachowując swoją część spadkową (art. 111).

3) Spadkobierca konieczny, powołany do całości spadku lub do części przenoszącej jego zachówek, może przyjąć spadek do wysokości zachowku, a resztę odrzucić (art. 154).

Już z samej gramatycznej wykładni przepisu art. 33 § 2 wynika, że niedopuszczalne jest ograniczenie przyjęcia czy odrzucenia w ten sposób, że spadkobierca przyjmuje lub odrzuca pewną część przypadłego mu spadku. Nie ma natomiast przeszkód, aby spadkobierca odrzucił spadek z jednego tytułu (np. z testamentu) a przyjął z innego (np. z ustawy). Do takiego zakazu byłby potrzebny szczególny przepis, jak go np. zawierał kod. cyw. austr. (§ 808). Wprawdzie kod. cyw. niem. w § 1948 wyraźnie stwierdza zasadę dopuszczalności odrzucenia spadku z jednego ty-

tułu a przyjęcia z innego; jednakże już motywy do tego kodeksu (por. Staudinger, Komentarz do kod. cyw. niem., wyd. 9, 1928 r., objaśnienia do § 1948) stwierdzają, że właściwie rozumie się to samo przez się; chodziło zapewne o odcięcie się od odmiennego stanowiska pruskiego Landrechtu. Praktyczne znaczenie zakazu odrzucania spadku z testamentu i przyjmowania go z ustawy byłoby zresztą na tle prawa polskiego minimalne wobec przepisu art. 30, według którego spadkobiercy ustawowi, na których przechodzi spadek dlatego, że spadkobiercy testamentowi nie chcą lub nie mogą być spadkobiercami, obowiązani są — w braku odmiennego woli spadkodawcy — wypełnić zapisy, polecenia i inne rozporządzenia, zamieszczone w testamencie. Nie ma oczywiście żadnej podstawy, aby powołany przepis art. 30 stosować tylko wówczas, gdy spadkobiercy ustawowi są innymi osobami aniżeli spadkobiercy powołani w testamencie. Ubocznie wreszcie zaznaczyć należy, że za przedstawną zasadą przemawia pewna analogia z art. 11 § 9, stanowiącego, że zrzeczenie się dziedziczenia z oznaczonego w umowie tytułu nie wyłącza dziedziczenia z innego tytułu.

Opierając się na tych przesłankach można rozstrzygnąć pytanie, czy zakaz z art. 33 § 2 stosuje się w przypadku, gdy jeden i ten sam spadkobierca został powołany do różnych części spadkowych na podstawie odmiennych tytułów. Dla przykładu można tu podać następujący stan faktyczny: Spadkodawca powołał w testamencie jedynie swoje dziecko do pewnej ułamkowej części spadku; pozostałymi częściami nie rozporządził. W braku małżonka spadkodawcy dziecko to jest

więc zarazem powołane do tych pozostałych części z ustawy. Zagadnienie streszcza się do problemu, czy spadkobierca może przyjąć część spadku, do której powołany jest w testamencie, a odrzucić część, przypadającą mu z ustawy.

Z całokształtu przepisów prawa spadkowego materialnego i formalnego wynika, że z miarodajnego tu punktu widzenia oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku kwestia tytułu powołania odgrywa zasadniczą rolę; i tak termin do złożenia oświadczenia liczy się od chwili, kiedy spadkobierca dowiedział się o tytule powołania go do spadku (art. 35 prawa spadkowego) a w samym oświadczeniu musi być podany tytuł (art. 62 § 1 dekretu o postępowaniu spadkowym). Część spadkową przypadającą danemu spadkobiercy charakteryzuje i indywidualizuje nie tylko jej wysokość, lecz także tytuł, na podstawie którego ona przypadła. Dlatego też — oczywiście pamiętając ciągle o założeniu, że problem rozpatrywany jest pod kątem oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku — dwie części spadkowe, przypadające tej samej osobie z różnych tytułów, nie zlewają się ze sobą, lecz stanowią części odrębne, których losy mogą być różne. Dotychczasowe rozważania prowadzą zatem do konieczności zwięźającej wykładni przepisu art. 33 § 2 prawa spadkowego w tym sensie, że zawarty tam zakaz dotyczy tylko części przypadającej z tego samego tytułu powołania. I przy takiej interpretacji ustawowej, omówione na wstępie wyjątki od zakazu są w pełni aktualne, skoro w obu pierwszych przypadkach chodzi zawsze o ten sam tytuł powołania, a w trzecim tytuł może (lecz nie musi) być ten sam. Mimo więc braku wyraźnego przepisu (— zawierał go kod. cyw. niem. w § 1951 —) należałoby w podanym wyżej przykładzie stwierdzić, że spadkobierca może przyjąć część spadku, do której został powołany w testamencie, a odrzucić część, przypadającą mu z ustawy.

Na postawione na wstępie pytanie należy zatem odpowiedzieć przecząco.

I. Czy jest wskazane z uwagi na pobranie podatku od nabycia praw majątkowych (podatku spadkowego) umieszczenie w postanowieniu o stwierdzeniu praw spadkobierców do spadku dodatkowej wzmianki, precyzującej między innymi przedmioty spadkowe, co do których ubiegający się o stwierdzenie praw wnioskodawca złożył odpowiednie wyjaśnienia.

II. Czy stwierdzenie praw do spadku może obejmować kilka spadków?

Stosownie do brzmienia art. 45 i nast. prawa spadkowego (Dz. U. R. P. ex 1946 r. Nr 60, poz. 328), sąd na wniosek osoby zainteresowanej stwierdza postanowieniem prawa spadkobierców do spadku. Stwierdzenie o którym mowa, ma to znaczenie, że legitymuje spadkobiercę w stosunku do osób trzecich, nie roszczących sobie praw do spadku, jako następcę prawnego spadkodawcy.

Legitymacja ta nie jest jednakże bezwzględna; stwarza ona jedynie domniemanie, że ten, czyje

prawa do spadku zostały stwierdzone przez sąd, jest spadkobiercą (art. 47 § 1). Domniemanie to może być obalone przeciwdowodem, z wyjątkiem przypadków, przewidzianych w art. 47 § 2 prawa spadkowego.

W stosunku do spadkobierców między sobą stwierdzenie praw do spadku nie przesądza roszczeń tych, którzy postanowieniem sądu nie zostali objęci. Mogą oni w drodze odrębnego powództwa żądać, aby sąd uchylił postanowienie, o którym mowa, i aby stwierdził również prawa spadkobierców nie objętych postępowaniem dotychczasowym (art. 70 prawa spadkowego).

W przypadku gdy jest kilku spadkobierców, postanowienie sądu winno wskazywać wysokość udziałów spadkowych każdego spadkobiercy. Jak wynika z art. 77 dekretu z dnia 8 listopada 1946 r. o postępowaniu spadkowym (Dz. U. R. P. Nr 63, poz. 346), wysokość udziałów spadkowych wskazuje się w częściach ułankowych, wspomniany art. 77 nakazuje bowiem wymienić „wysokość udziałów spadkobierców“, a nie „udziały spadkobierców“.

Postanowienie o stwierdzeniu praw do spadku wskazuje więc jedynie na więź następstwa prawnego pomiędzy spadkobiercą lub spadkobiercami a spadkodawcą. Więź, istniejąca zresztą niezależnie od postanowienia sądu, skoro, jak głosi art. 32 prawa spadkowego, „spadkobierca nabywa spadek z mocy samego prawa z chwilą otwarcia spadku“ (nabycie spadku ipso iure).

Postanowienie o stwierdzeniu praw do spadku nie nadaje zatem spadkobiercy żadnych nowych praw do spadku lub jego części, w szczególności — do oznaczonych przedmiotów lub praw majątkowych, należących poprzednio do spadkodawcy.

Sąd wydając postanowienie o stwierdzeniu praw spadkobierców do spadku nie wydaje się w ogóle w ocenę jakie przedmioty lub prawa majątkowe należą do spadku po spadkodawcy. Materie z tym związane nie należą do postępowania spadkowego w trybie art. 69 i nast. dekretu z dnia 8 listopada 1946 r. o postępowaniu spadkowym¹⁾2).

W tych okolicznościach nie jest dopuszczalne czynienie w postanowieniu o stwierdzeniu praw spadku jakiejkolwiek wzmianki o poszczególnych przedmiotach lub prawach majątkowych należących do masy spadkowej. Ewentualna wzmianka tego rodzaju, oparta na wyjaśnieniach wnioskodawcy, mogłaby być niezgodna z rzeczywistym stanem prawnym, a przy tym nie miałaby żadnego znaczenia prawnego. W szczególności nie miałaby ona znaczenia dla postępowania podatkowego władz skarbowych

¹⁾ por. jednak wyjątek wynikający z art. 103 prawa spadkowego.

²⁾ Zagadnień tych dotyczą natomiast przepisy o działach — art. 60 i nast. prawa spadkowego oraz art. 141 i nast. dekretu z dnia 8 listopada 1946 r. o postępowaniu spadkowym.

(podatek od nabycia praw majątkowych) w odniesieniu do spadkobiercy, którego prawa stwierdzono w postępowaniu sądowym.

Zamieszczenie w treści postanowienia o stwierdzeniu praw spadkobierców do spadku wzmianki, o której mowa, byłoby przy tym niebezpieczne, mogłoby bowiem wprowadzić w błąd osoby trzecie, które nie znając istoty postępowania sądowego o stwierdzenie praw do spadku, wysnuwałyby z treści postanowienia sądu błędne wnioski co do stosunku prawnego spadkobiercy do poszczególnych przedmiotów lub praw majątkowych, pozostałych po spadkodawcy.

Z zasad powyższych na postawione na wstępie pytanie pierwsze należy dać odpowiedź przeczącą.

W odpowiedzi na pytanie drugie, należy wyjaśnić co następuje:

Stwierdzenie praw do spadku może dotyczyć wyłącznie jednego spadku. Rozumieć przez to należy stwierdzenie następstwa prawnego spadkobiercy jedynie w stosunku do spadkodawcy w ramach jednego spadkobrania.

Nie można na przykład w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku podać, że C jako spadkobierca B jest spadkobiercą A, jeśli chodzi o przypadek, w którym po A dochodzi do odrębnego dziedziczenia, a po B — będącym spadkobiercą A lub jednym z jego spadkobierców, znów do odrębnego dziedziczenia³⁾.

Powyższe wynika zarówno z gramatycznej (mowa wyłącznie o jednym spadku), jak i teologicznej interpretacji przepisów art. 45 i nast. prawa spadkowego, jak również art. 69 i nast. dekretu z dnia 8 listopada 1946 r. o postępowaniu spadkowym.

Stwierdzając prawa spadkobierców do spadku, sąd zajmuje się tylko spadkiem po jednym spadkodawcy i, jak w podanym przykładzie, stwierdza prawa C do spadku po B. Okoliczność, że w spadku po B znajdują się prawa majątkowe

³⁾ Przykład powyższy nie obejmuje zagadnienia wstąpienia dalszych krewnych zstępnych w miejsce wstępnych — art. 17 § 2 oraz art. 19 prawa spadkowego, które to zagadnienie winno być rozważone odrębnie.

ze spadku po A, jest okolicznością dotyczącą składu spadku. Ta ostatnia materia natomiast nie jest przedmiotem rozpoznania sądu w danym postępowaniu.

Nadto jest rzeczą oczywistą, że to co B otrzymał ze spadku po A jako jego spadkobierca, połączyło się z majątkiem osobistym B. C dziedziczy w podanym przykładzie nie po A lecz po B; dziedziczy więc całość (ewentualnie część ułamkową) majątku tego ostatniego.

Jakiegokolwiek wyprowadzenie praw bezpośrednich C do A „przez głowę“ B jest niedopuszczalne⁴⁾.

Powyższe nie przesądza możliwości technicznego połączenia w jednym postępowaniu sądowym kilku stwierdzeń praw do spadku.

Przykład: Dzieci D i E wnoszą o stwierdzenie ich praw do spadku po ojcu X — zmarłym w dniu 1 marca 1947 r., oraz po matce Y — zmarłej w dniu 1 kwietnia 1947 r. W powyższym przykładzie sąd, po przeprowadzeniu postępowania odrębnie co do każdej z osób zmarłych, może stwierdzić w jednym postanowieniu:

I. że po X dziedziczą wnioskodawcy D i E w wysokości $\frac{3}{8}$ każdy, oraz że pozostałe $\frac{1}{4}$ część spadku przypadła żonie zmarłego, a matce wnioskodawców — Y;

II. że po Y — dziedziczą z kolei D i E w wysokości $\frac{1}{2}$ cz. każdy.

Stwierdzenie praw spadkowych po ojcu stanowi wówczas jedną całość; stwierdzenie takichże praw po matce — drugą. Oba wnioski będą objęte jednym postanowieniem łącznym, które jednakże musi być rozbite na punkty, odpowiadające odrębnym stwierdzeniom praw do spadku.

Dopuszczalność łącznego rozpoznania kilku wniosków ocenić należy na zasadach ogólnych w/g art. 4 k. p. n. w związku z art. 208 k. p. c. cz. I.

Stosownie do przepisów dekretu z dnia 6 grudnia 1946 r. — przepisy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. R. P. Nr 70, poz. 382), wpis stały winien być wówczas pobrany odrębnie dla każdego wniosku o stwierdzenie praw do spadku (art. 91 pkt 8).

⁴⁾ Por. uw. 3).

UKAZAŁO SIĘ NOWE WYDAWNICTWO

MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI:



K O S Z T Y S Ą D O W E

O R A Z

T A K S Y, O P Ł A T Y, O K Ó L N I K I

WEDŁUG STANU NA DZIEŃ I. IX 1947 R.

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

I W sprawach karnych

WYROK Z DNIA 24 LIPCA 1946 R. (K. 793/46).

Wezwanie przez sąd biegłych w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych może być zastąpione (art. 138 k. p. k.) opinią odpowiedniego urzędu; opinia taka należy do materiału dowodowego w sprawie (art. 341 k. p. k.).

Z uzasadnienia:

Kasacja oskarżonej zarzuca: 1) obrazę art. 124 i 379 k. p. k. przez to, że Sąd Okręgowy uznanie zakwestionowanego u oskarżonej płynu za „bimber” oparł jedynie na protokóle oględzin dowodu rzeczowego, pomimo że — zdaniem obrońcy — oględziny takie nie są dostatecznym dowodem, zwłaszcza gdy chodzi o skład chemiczny płynu, a należało zastosować postępowanie w trybie art. 124 k. p. k., czego Sąd Okręgowy zaniedbał i nie zbadał biegłego.

Zaden z powyższych zarzutów nie zastępuje na względnie, ponieważ: a) nakazane w art. 124 k.p.k. wezwanie przez Sąd biegłych w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych może być zastąpione (art. 138 k. p. k.) też i opinią odpowiedniego urzędu, co właśnie w sprawie się stało; b) opinia taka należy do materiału dowodowego w sprawie (art. 341 k. p. k.); c) znajdujący się w aktach sprawy niniejszej protokół ekspertyzy, dokonanej przez urzędników skarbowych, został zaliczony do materiału dowodowego za zgodą stron, wobec czego zarzut obrazę art. 124 k. p. k. jest w tym stanie rzeczy niedopuszczalny (art. 523 k. p. k.).

WYROK Z DNIA 4 WRZEŚNIA 1946 R. (K. 1085/46).

Przepis art. 286 k. p. k. nie wymaga efektywnej szkody, a tylko działania na szkodę, do istoty przestępstwa wystarczy zatem już sama możliwość nastąpienia szkody, objęta świadomością sprawcy. Fakt, że Skarb Państwa nie poniósł w ostatecznym wyniku żadnej szkody, jest dla odpowiedzialności oskarżonego z art. 286 k. k. bez znaczenia.

Z uzasadnienia:

Kasacja oskarżonego zarzuca między innymi zaskarżonemu wyrokowi obrazę art. 286 k. k. i art. 379 k. p. k. przez nieuzasadnienie ustalenia przekroczenia władzy i działania na szkodę interesu publicznego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Przepis art. 286 k. k. nie wymaga efektywnej szkody, a tylko działania na szkodę, wystarczy zatem już sama możliwość nastąpienia szkody, objęta świadomością sprawcy. Dlatego też fakt, że Skarb Państwa nie odniósł w ostatecznym wyniku żadnej szkody, tudzież wywody kasacji co do cywilistycznej skuteczności umowy sprzedaży, są dla odpowiedzialności oskarżonego z art. 286 k. k. bez znaczenia. Obronę oskarżonego Sąd rozważył, lecz w zasadzie nie dał jej wiary i ustalił na podstawie zeznań świadka P., że oskarżony zaofiarował jej do sprzedaży dowolną krowę według jej wyboru, a skoro ona wybrała krowę najlepszą, stanowiącą własność majątku, ta właśnie krowa stała się przedmiotem transakcji sprzedaży, żadna przeto sprzeczność w ustaleniach sądu w tym przedmiocie nie zachodzi.

Twierdzenie kasacji, że stan majątku nie zmieniłby się przez zastąpienie krowy sprzedanej krową utrzymaną od wojsk radzieckich, jest mylne, bowiem szkoda interesu państwa, wego wyraziłaby się nie w braku leczebnym, lecz w pogorszeniu stanu inwentarza przez zamianę krowy większej wartości na krowę wartości mniejszej.

WYROK Z DNIA 22 PAŹDZIERNIKA 1946 R.
(K. 1204/46).

Przesłuchanie w drodze pomocy prawnej świadków nie jest udziałem „w prowadzeniu sprawy” w rozumieniu art. 41 k. p. k.

Z uzasadnienia:

Oskarżony zarzuca między innymi w kasacji:...
...e) że sędzia, który wydał wyrok w I instancji brał udział w prowadzeniu sprawy w postępowaniu apelacyjnym, przesłuchując świadków; f) że obrońca oskarżonego nie był zawiadomiony o terminie przesłuchania świadka Katarzyny G....

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

...Bezasadny jest zarzut pod e), gdyż przesłuchanie w drodze pomocy prawnej świadków nie jest udziałem „w prowadzeniu sprawy” w znaczeniu art. 41 k. p. k.

Co do zarzutu ad f), iż obrońca nie był zawiadomiony o terminie przesłuchania świadka G., to stwierdzić należy, że zeznanie tego świadka w tej formie, jak ono zostało złożone przed Sądem wezwanyim zostało odczytane na rozprawie za zgodą oskarżonego, który żadnych w tym przedmiocie nie zgłaszał zarzutów lub wniosków, nie żądał ponownego przesłuchania świadka G. i oświadczył, że nie żąda uzupełnienia przewodu sądowego. Uchybienie zatem powyższe nie może być powodem uchylenia wyroku art. 522 k. p. k.)...

WYROK Z DNIA 4 WRZEŚNIA 1946 R. (K. 914/46).

Dobra wiara sprawcy nie chroni go od odpowiedzialności z art. 255 k. k. o ile tylko sprawca popełnił to przestępstwo umyślnie. Umyślność zaś nie oznacza „złej wiary”, a jedynie:

1) świadomość sprawcy, że pomawia o postępowanie lub właściwości, mogące poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności,

2) chęć pomówienia w ten sposób, przy czym ten czynnik woli zachodzi nie tylko w postaci zamiaru bezpośredniego takiego pomówienia, ale również w postaci zamiaru ewentualnego (art. 14 § 1 k. k.)

Świadomość nieprawdziwości zarzutu jest zbędna. Subiektywne przekonanie sprawcy o prawdziwości zarzutu nie wyłącza przestępczości zniesławienia.

Z uzasadnienia:

Kasacja oskarżycielki prywatnej zarzuca wyrokowi obrazę art. 255 k. k. i art. 360 k. p. k. przez nieuzasadnione ustalenie, że oskarżeni działali w granicach swych uprawnień i bez złego zamiaru.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd Okręgowy uniewinnił oskarżonych z tego, pomiędzy innymi powodu, że oskarżonym nie można imputować złej wiary. Sąd Okręgowy wychodził przeto z mylnego założenia prawnego, że dla bytu występku z art. 255 k. k. potrzebna jest „zła wiara”, w postaci świadomości nieprawdziwości zarzutu.

Tak nie jest. Dobra wiara sprawcy nie chroni sprawcy od odpowiedzialności z art. 255 k. k. o ile tylko sprawca popełnił to przestępstwo umyślnie. Umyślność zaś nie oznacza wcale „złej wiary”, lecz tylko to, że sprawca:

1) miał świadomość, że pomawia o takie postępowanie lub właściwość, które mogą poniżyć w opinii

publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności,

2) chciał pomówić w ten sposób, przy czym ten czynnik woli zachodzi nie tylko w postaci zamiaru bezpośredniego takiego pomówienia, ale również w postaci zamiaru ewentualnego (art. 14 § 1 k. k.). Świadomość nieprawdliwości zarzutu nie jest potrzebna. Subiektywne przekonanie sprawcy o prawdziwości zarzutu, nawet gdy znajduje oparcie w obiektywnych faktach, nie wyłącza przestępczości zniesławienia, jeżeli nie została udowodniona przedmiotowa prawdziwość zarzutu, jak w danym wypadku.

Wobec tego wyrok Sadu Okręgowego zawiera w uzasadnieniu uniewinnienia oskarżonych — mylne założenie prawne — brak złej wiary oskarżonych co do prawdziwości zarzutu. Uchybienie to jednak nie powinno skutkować uchylecia zaskarżonego wyroku, gdyż Sąd Okręgowy ustalił brak drugiego czynnika, niezbędnego do skazania — za każde przestępstwo w ogóle — a mianowicie brak **bezpprawności** działania oskarżonych. Sąd Okręgowy ustalił, a ustalenie to nie ulega kontroli kasacyjnej, że oboje oskarżeni należeli do Komitetu Domowego, które to Komitety obowiązały do ustalania narodowości lokatorów i że w związku z tym działanie oskarżonych nie było działaniem **bezpprawnym**. Konsekwencją tego musiało być uniewinnienie oskarżonych.

II W sprawach cywilnych

ORZECZENIE Z DNIA 13 LISTOPADA 1946 R.

(C. III 639/46).

Z zestawienia brzmienia art. 24 prawa małżeńskiego z art. 27 i 29 tegoż prawa oraz z art. 457¹⁴ k. p. c. i art. XVI § 2 przep. wpraw. prawo małżeńskie wynika, że do orzeczenia rozwodu jest konieczne nie tylko ustalenie stałego rozkładu pożycia małżonków, lecz także ustalenie przyczyny rozkładu oraz okoliczności, że przyczyna ta została wywołana postępowaniem albo stanem drugiego małżonka, tj. nie tego, który żąda rozwodu.

Z u z a s a d n i e n i a .

Z brzmienia art. 24 pr. małż. w związku z art. 457⁸, 457¹⁰ i 457¹¹ k. p. c. wynika, że według intencji ustawodawcy małżeństwo powinno być związkiem trwałym. W art. 457¹⁰ § 1 k. p. c. ustawodawca podkreślił to szczególnie: sędzia wyznaczony do przeprowadzenia „posiedzenia pojednawczego” jest obowiązany nakłaniać strony do pojednania się, mając na uwadze dobro dzieci i „społeczne znaczenie trwałości małżeństwa”. Żaden z małżonków nie może rozwiązać małżeństwa, chociażby pozostawanie w związku małżeńskim było dla niego uciążliwe. Nawet oboje małżonkowie nie mogą za wspólną zgodą rozwiązać związku małżeńskiego, zawartego dobrowolnie, chociażby uznawali zostawanie w tym związku za niepożądane lub uciążliwe. Społeczne znaczenie trwałości związku małżeńskiego ustawodawca uznał za tak ważne i wielkie, że rozwiązanie tego związku dopuszcza tylko jako zdarzenie wyjątkowe i tylko na mocy prawomocnego wyroku sądu. Rozwód ustawodawca uznał za zło nieuniknione, dopuszczalne tylko w warunkach, określonych w art. 24 pr. małż.

Sformułowanie podstawy rozwodu w tym przepisie może wprowadzić nasuwać niejaką wątpliwość co do tego, czy do orzeczenia rozwodu dostateczne jest samo stwierdzenie stałego rozkładu pożycia małżonków bez potrzeby ustalania przyczyny tego rozkładu oraz czy jest obojętne dla kwestii orzeczenia rozwodu, czy przyczyna rozkładu zachodzi po stronie jednego czy drugiego z małżonków. Jeżeli jednak samo brzmienie art. 24 mogłoby dać powód do rozbieżnej wykładni, to

WYROK Z DNIA 18 WRZEŚNIA 1946 R. (K. 961/46).

Konieczność jest pojęciem nie absolutnym, lecz względnym. Dlatego czyn popełniony w czasie wojny może ze względu na szczególne okoliczności być usprawiedliwiony stanem wyższej konieczności, pomimo, że w czasach normalnych takie same okoliczności nie stanowiłyby podstawy do uznania stanu wyższej konieczności.

Z u z a s a d n i e n i a :

Konieczność jest pojęciem nie absolutnym, a względnym. W czasach normalnych oskarżony, oczywiście żadną miarą czynu swego nie mógłby usprawiedliwić wyższą koniecznością. W czasie wojny jednak i to tak ciężkiej i nierównej, jaką prowadziły kryjące się po lasach garstki partyzantów z osaczającymi ich zewsząd Niemcami i ich agentami, mogła powstać smutna konieczność usuwania nie tylko osobników, których szpiegostwo i współpraca z żandarmami niemieckimi została ponad wszelką wątpliwość udowodniona, ale i osobników, co do których zachodzi uzasadnione, poważne podejrzenie, że są szpiegami i z Niemcami współpracują, jeśli zachodzi obawa, że mogą niezwłocznie sprowadzić siły niemieckie. Rozważanie kwestii w tej płaszczyźnie było tym bardziej konieczne, że oskarżony powoływał się na rozkaz władz kierujących powstaniem usuwania tego rodzaju osobników.

zestawienie tego artykułu z art. 27, 29 oraz art. 457¹⁴ k. p. c., XVI §§ 2 i 3 przep. wpraw. pr. małż. usuwa wszelką wątpliwość, że do orzeczenia rozwodu jest konieczne nie tylko ustalenie stałego rozkładu pożycia małżonków, lecz także ustalenie przyczyny rozkładu, którą ustawodawca w art. 457¹⁴ § 1 k. p. c. i art. XVI § 2 przep. wpraw. pr. małżeńskie nazywa bądź „przyczyną rozwodu” (art. 457¹⁴ k. p. c.) bądź przyczyną „uzasadniającą powództwo” o rozwód (art. XVI § 2 przep. wpraw. pr. małż.). W tych przepisach przecież mowa nie o „stałym rozkładzie pożycia”, skoro przepis § 2 art. XVI przep. wpraw. pr. małż. wyznacza termin **od chwili**, w której powód dowiedział się o przyczynie uzasadniającej powództwo. Jest rzeczą oczywistą, że tą przyczyną nie jest rozkład pożycia, lecz podkreślony fakt, o którym powód mógł się dowiedzieć lub nie dowiedzieć. Art. 29 pr. małż. uprawnia małżonka do żądania odszkodowania za szkodę, spowodowaną m. in. przez czyn, które stanowią **podstawę** orzeczenia o rozwodzie. Sąd więc może orzec rozwód tylko wtedy, gdy ustalą stały rozkład pożycia małżonków i fakty, które spowodowały ten rozkład, które uzasadniają powództwo i stanowią podstawę orzeczenia o rozwodzie (o ile względ na dobro niepełnoletnich dzieci nie stanie na przeszkodzie orzeczeniu rozwodu). Ustalenie samego rozkładu nie może jeszcze uzasadnić orzeczenia rozwodu, gdyż rozkład oczywiście zawsze jest spowodowany jakimiś faktami — natury zewnętrznej lub wewnętrznej —, zawsze ma swoją przyczynę. Dlatego też art. 24 pr. małż. nie ogranicza się do postanowienia, iż, sąd orzeka rozwód na żądanie jednego z małżonków, jeżeli... stwierdzi stały rozkład pożycia małżonków. Gdyby samo stwierdzenie stałego rozkładu pożycia małżonków — niezależnie od przyczyny — uzasadniało rozwód, wyraziłby: „w szczególności dlatego, że drugi małżonek... i wszystkie 11 punktów art. 24 byłyby zbędne. Przy wykładni zaś przepisu ustawowego nie przpuszcza się bez zupełnie przekonywujących, usuwających wszelką wątpliwość argumentów, że ustawodawca wstawił zupełnie zbędne ustępy i zdania. Ustawodawca dodał z tej przyczyny „w szczególności dlatego, że drugi małżonek” itd., że chciał wrazić z naciskiem, iż konieczne jest ustalenie przyczyny rozkładu oraz, że ta przyczyna musi zachodzić po stronie drugiego małżonka, tj. nie tego, który żąda rozwodu. Że tak należy rozumieć art. 24 pr. małż. i że taka była myśl i wola ustawodawcy, potwierdza

pkt 1 i 2 art. 24, stanowiące, że małżonek (powód) nie może żądać rozwodu, jeżeli cudzołóstwo drugiego małżonka lub zniewagi z jego strony przebaczył albo jeżeli w ciągu ściśle określonego terminu rozwodu nie żądał; takie stanowisko ustawodawcy byłoby nie do pomwienia, gdyby małżonek mógł żądać rozwodu na tej podstawie, że nastąpił rozkład wskutek jego cudzołóstwa, lub znieważenia przez drugiego małżonka. Potwierdza powyższy wniosek art. XII przep. wpraw. pr. małż., który stanowi, że małżonek może żądać rozwodu, jeżeli drugi małżonek dopuścił się zdrady swego narodu; przepis ten nie daje takiego prawa temu małżonkowi, który sam dopuścił się zdrady.

Podstawą rozwodu (przyczyną, uzasadniającą orzeczenie rozwodu) może być zatem tylko stały rozkład pożycia małżonków, wywołany czynem lub stanem drugiego małżonka, a nie tego małżonka, który żąda rozwodu. To stanowisko ustawodawcy jest konsekwencją zasady, że związek małżeński zawiera się na całe życie, a rozwód jest tylko wyjątkiem od tej zasady, oraz konsekwencją istoty i celu społecznego instytucji małżeństwa w współczesnych społeczeństwach cywilizowanych. Celem małżeństwa jest stworzenie rodziny i wychowanie dzieci na przyszłych obywateli, a nie tylko zaspokojenie żądzy płciowej. Małżonkowie, wstępując w związek małżeński, zawierają umowę swoistą i przyjmują na siebie obowiązki wspólnego pożycia, wierności, współdziałania, wzajemnej pomocy dla dobra rodziny (art. 14) oraz przyczyniania się do noszenia ciężarów wspólnego gospodarstwa, wychowania dzieci i zaspokojenia potrzeb osobistych drugiego małżonka (art. 15). Żaden z małżonków nie jest unrawniony do zrywania zawartego związku i naruszenia przyjętych na siebie obowiązków. Jak już wyżej wspomniano, nawet oboje małżonkowie za obojętną zgodą nie mogą rozwiązać małżeństwa i zwolnić się od swych obowiązków małżeńskich, nie mogą też zwracać się do sądu z wnioskiem o orzeczenie rozwodu tylko dlatego, że ich zdaniem nastąpił rozkład pożycia i pragną się rozstać (art. XIII przep. wpraw. pr. małż. jest przepisem wyjątkowym, mającym na celu likwidację skutków wojny i obowiązującym tylko do końca roku 1948). Nie ma więc żadnej podstawy do dopuszczenia, by ten z małżonków, który sam naruszył uroczyste przyjęte na siebie obowiązki, złamał przepis prawa, mógł żądać zwolnienia go od tych obowiązków (zwykle z krzywdą dla drugiego małżonka). Konsekwencje odmiennej wykładni art. 24 pr. małż. pod kątem widzenia społecznego i obowiązującej moralności są nie do przyjęcia. Każdy bowiem małżonek, któryby nie chciał spełniać swoich obowiązków względem stworzonej przez się rodziny, naruszałby te obowiązki np. porzucałby rodzinę na łaskę losu albo dopuszczałby się złamania wiary małżeńskiej, rozmyślnie wywoływał rozkład pożycia, a następnie żądałby rozwodu, krzywdząc nie tylko drugiego małżonka, lecz i spłodzone w małżeństwie dzieci, często małoletnie, potrzebujące opieki obojga rodziców. Oczywiście nie można zmusić takiego małżonka do pełnienia obowiązków małżeńskich, o ile chodzi o obowiązki, które musiałby pełnić osobiście. Ale oprócz tych obowiązków małżonek ma także obowiązki majątkowe, jak to wynika z cytowanego wyżej art. 15, a drugiemu małżonkowi służą odpowiadające obowiązkom prawa. Praw tych ten małżonek nie może być pozbawiony bez swej winy na żądanie małżonka winnego. Jest rzeczą oczywistą, że istnienie małżeństw, w których już nastąpił rozkład pożycia, a zwłaszcza małżeństw, w których pożycie ustalo, jest zjawiskiem nienormalnym i nienożadnym. Ale jest to zło, z którym należy walczyć w inny sposób: przez uświadamianie, o istocie, celach i znaczeniu społecznym i państwowym instytucji małżeństwa i zapobieganie lekkomyślnemu wstępowaniu w związek małżeński. Daleko większym złem, nociągającym za sobą w wysokim stopniu ujemne skutki społeczne, byłoby zezwolenie na orzekanie rozwodu na żądanie małżonka, który sam naruszył swoje obowiązki, gdy drugi małżonek obowiązki swo-

je spełniał i podstawy do żądania rozwodu nie dał, a zwłaszcza, gdy rozwodowi się sprzeciwia. Ustawodawstwo polskie nie poszło w tym kierunku.

ORZECZENIE Z DNIA 13 LISTOPADA 1946 R.

(C. III. 688/46).

I. Zasady art. 567 k. p. c. stosuje się analogicznie w każdym rodzaju egzekucji administracyjnej i skarbowej.

II. Postanowienia art. 12 dekretu z dnia 2 marca 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych (Dz. U. R. P. Nr 9, poz. 45) stanowią tytuł wykonawczy, będący podstawą wdrożenia postępowania przymusowego (art. 14 ust. 1 lit. a) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 342).

Z u z a s a d n i e n i a :

Sąd Okręgowy oddalił powództwo, nie rozstrzygając sporu o prawo własności, tylko na tej podstawie, że powódka „oparła swoje żądanie na przepisie art. 567 k. p. c., a opis ruchomości przez Tymczasowy Zarząd Państwowy nazwany w protokóle „zajęciem” nie jest zajęciem egzekucyjnym, gdyż brak jest tytułu egzekucyjnego, lecz jest czynnością, przedsięwziętą na mocy art. 12 dekretu z dnia 2 marca 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych w celu ochrony majątku, który T. Z. P. uważa za majątek porzucony.

Skarżący zasadnie zarzuca, że powyższe rozumowanie Sądu Okręgowego jest błędne.

Przed wszystkim Sąd Najwyższy wielokrotnie wyjaśniał, że powoływanie się strony na przepis prawny samo przez się nie może mieć żadnego wpływu na wynik sprawy. Strona może powoływać niewłaściwe przepisy prawne, obowiązkiem sądu jest stosowanie przepisów właściwych. Nie chodziłoby więc o to, na jakim przepisie prawnym powódka oparła swoje żądanie, lecz jedynie o to, czy żądanie powódki może być podniesione w drodze powództwa i czy jest uzasadnione stanem faktycznym, który powódka przytacza i w razie sporu powinna udowodnić.

Poza tym powódka i jej pełnomocnik nie powoływali się w toku procesu w pierwszej i w drugiej instancji na art. 567 k. p. c. Sąd pierwszej instancji ujął pozew jako żądanie ustalenia, że opisane ruchomości stanowią jej własność.

W istocie art. 567 k. p. c. odnosi się do egzekucji sądowej; skoro został umieszczony w części drugiej kodeksu postępowania. Ale przepis ten normuje właściwie postępowanie w przypadkach w nim wymienionych, podstawą zaś przepisu są przenisły prawa materialnego rzeczowego i zobowiązaniowego. Zasady art. 567 k. p. c. stosuje się analogicznie w każdym rodzaju egzekucji administracyjnej i skarbowej, wszędzie, gdzie organa egzekucyjne wkraczają, naruszają prawa rzeczowe i inne, wymienione w art. 567 k. p. c. prawa osób trzecich.

Skoro więc powódka twierdzi, że T. Z. P., uważając ruchomość powódki za majątek porzucony, wkroczył do jej mieszkania, sporządził spis i zabezpieczył jej własne ruchomości, naruszając w ten sposób jej prawo własności, to dla obrony tego prawa powódce służy prawo wniesienia powództwa o zwolnienie tych ruchomości, które nie są majątkiem poniemieckim, od zajęcia. Błędnie zresztą Sąd Okręgowy przyjmuje, że brak tu tytułu wykonawczego. Według art. 12 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 342) o postępowaniu przymusowym w administracji, tytułem wykonawczym jest postanowienie obowiązujące przenisów prawnych, jeżeli z niego bezpośrednio wynika obowiązek świadczenia, zaniechania lub znośzenia bez potrzeby wydania przez władzę specjalnego aktu. Takim tytułem jest też cytowany przez Sąd art. 12 dekretu z dnia 2 marca 1945 r.

RUCH PRAWNICZY ZA GRANICĄ

PRZEGLĄD CZASOPISM

Francja

„DROIT SOCIAL“ w Nr 4 1947 zamieszcza obszerny artykuł p. Personnaz o nacjonalizacji przemysłu węglowego we Francji. Z mocy ustawy z 17 maja 1946 uległy wywłaszczeniu wszystkie kopalnie paliw mineralnych, z wyłączeniem gazów ziemnych, paliw płynnych i torfu. Kopalnie zostają przejęte w całości przez przedsiębiorstwo publiczne „Francuskie Kopalnie Węgla“ ze wszystkimi aktywami i pasywami za odszkodowaniem na rzecz właścicieli. Odszkodowanie oblicza się na podstawie kursu giełdowego z pewnymi obniżkami, jeśli idzie o spółki akcyjne, lub na podstawie oceny przez biegłych, jeśli idzie o inne przedsiębiorstwa. Wypłata odszkodowania następuje w 30% obligacjach umarzanym w drodze losowania w ciągu lat 50. Obligacje te wydawane są przez centralny zarząd „Francuskich Kopalni Węgla“. Na czele tego zarządu stoi Rada i Dyrektor. Rada składa się z 6 przedstawicieli poszczególnych ministerstw, z 6 przedstawicieli konsumentów, z czego 3 przedstawicieli konsumpcji przemysłowej i 3 przedstawicieli konsumpcji domowej, wreszcie z 6 przedstawicieli personelu, zatrudnionego w przemyśle węglowym, wybranych przez związki zawodowe. Dyrektor mianowany jest przez Radę Ministrów na wniosek Rady. Zarządowi głównemu podlegają zarządy okręgowe, których skład jest analogiczny, z tą różnicą, że zamiast 6 przedstawicieli ministerstw w skład rady okręgowej, wchodzi 6 delegatów Rady Głównej, a przedstawiciele konsumentów podzieleni są na 3 kategorie: przemysł, konsumpcja domowa i interesy ogólne, reprezentowane przez delegatów Ministra Gospodarstwa Narodowego.

Następnie czasopismo ogłasza wyciąg ze sprawozdania urzędowego o sytuacji finansowej Francji za lata 1913 — 1946, w którym poświęcono szereg rozważań w przedmiocie charakteru prawnego przedsiębiorstwa znacjonalizowanych.

Raport podkreśla, że nacjonalizacja stanowi zasadniczą zmianę w organizacji i celach przedsiębiorstwa. Zamiast przedsiębiorstwa, skierowanego na zysk osób prywatnych, mamy do czynienia z przedsiębiorstwem kierowanym przez państwo dla celów dobra ogólnego. Jednakże przez nacjonalizację przedsiębiorstwo nie zostaje zamienione na urząd, gdyż państwo nie prowadzi przedsiębiorstwa jako władza publiczna, czyli na podstawie przepisów prawa publicznego, lecz prowadzenie przedsiębiorstwa zostaje powierzone osobie prawnej prawa publicznego, która działa całkowicie w ramach prawa prywatnego.

Następnie raport, wskazując na straty, jakie Skarb Państwa ponosi z powodu utraty wpływów od podatków od dywidend, tantiem itp., wskazuje na konieczność wyrównania tej straty przez wpłaty z dochodów przedsiębiorstw znacjonalizowanych, przyczym powołuje się na przykład Związku Radzieckiego. Raport domaga się opracowania statutu wzorowego dla organizacji przemysłów znacjonalizowanych oraz jednolitych przepisów rachunkowych, celem osiągnięcia przejrzystości bilansów i ułatwienia kontroli.

Ponadto czasopismo ogłasza obszerny artykuł dr Alfreda Krausa o nacjonalizacji przemysłu w Polsce. W artykule tym autor podaje podstawy prawne i przeprowadza szczegółową analizę przepisów na których oparta została nacjonalizacja przemysłu w Polsce.

a. b.

Stany Zjednoczone

Jak wynika z danych statystycznych, opublikowanych przez FEDERALNE BIURO ŚLEDCTWA (FBI), w roku ubiegłym popełniono w Stanach Zjednoczonych 1,695,203 ciężkich przestępstw — ilość nie notowana już od 16 lat.

Oznacza to, że co 18,7 sekundy w USA popełnia się jedną zbrodnię.

Szczególny wzrost przestępczości stwierdzono wśród młodzieży. Przeciętny wiek recydywistów, wedle danych statystycznych za rok 1946 wynosił 21 lat.

Z. S. R. R.

SOWIETSKOJE GOSUDARSTWO I PRAWO (organ Instytutu Prawa Akademii Nauk ZSRR i Wszechzwiązkowego Instytutu Nauk Prawnych Ministerstwa Sprawiedliwości ZSRR) Nr 4 i 5 1947 r.

W Związku Radzieckim wszystkie gałęzie nauki oparte są na jednolitych założeniach filozoficznych. Uczni dążą do tego, by każde zagadnienie naukowe było rozwiązane na podstawie zasad materializmu dialektycznego. Stanowisko to posiada tę olbrzymią zaletę, że wszystkie dziedziny wiedzy wzajemnie się uzupełniają tworząc konsekwentną budowlę, każde zaś zagadnienie nabiera sensu głębszego, znaczenia większego niżby miało po prostu jako zdanie pojedynczego człowieka w poszczególnej sprawie. Metoda taka umożliwia również wykrywanie istotnego sensu poglądów przeciwnych, a to przez wykrycie założeń filozoficznych, z których się wywodzą i przez „niejścownie tych założeń filozoficznych w historii ludzkości. Uwagi te pozwalamy sobie poczynić przystępując do omawiania pracy prof. N. Durmanowa pt. „Przestępstwo — akt zewnętrzny zachowania się człowieka“, aby uwypuklić dążenie autora do konsekwentnego ujęcia zagadnienia czynu przestępnego.

Autor przeciwstawia się subiektywistycznemu ujęciu przestępstwa jako aktu woli, biorącemu swe początki z prawa kanonicznego, opartemu o idealistyczną filozofię Kanta i Hegla, w czasach obecnych reprezentowanemu przez Mezgera, Sautera i in. autorów przede wszystkim niemieckich. Koncepcja idealistyczna posługuje się swoistą konstrukcją związku przyczynowego pomiędzy aktem woli a zachowaniem się, przy czym akt woli uzyskuje byt samoistny, czyn zewnętrzny zaś staje się „pozbawioną treści i pustą abstrakcją“, dla bytu przestępstwa drugorzędą (jako wyraz, dowód złej woli) lub nawet nieistotną. Zachowanie się zewnętrzne miałyby znaczenie li tylko dowodowe, proceduralne. Stanowisko takie w konsekwencji zaprzecza charakterowi zewnętrznemu zaniechania, rozszerza granice usiłowania (kisztem przyciotowania), w dziedzinie wykonania kary daje podstawę do barbarzyńskich więzień, przeznaczonych do przełamania złej woli przestępcy (system pensylwański). Następnie autor omawia radzieckie prawo karne, oparte o jedność psychofizyczna czynu, z zaprzeczeniem związku przyczynowego pomiędzy aktem woli a działaniem lub zaniechaniem. Czyn nie składa się z kilku części, nie jest również mechanicznym ruchem, pozbawionym elementów świadomości. „W czynie ludzkim świadomość i odpowiedni ruch ciała z jego następstwami stanowią jedność (wcale nie tożsamość, jak u wulgarnych materialistów), wyrażająca jedność materii i świadomości“. Radzieckie prawo karne karze konkretne społecznie niebezpieczne czyny. Autor podaje 4 właściwości czynu przestępnego: 1. jest świadomym postępowaniem skierowanym na określony przedmiot. 2. obejmuje całokształt (wsiu sowokunnost) konkretnych aktów zachowania się, skierowanych na przedmiot czynu, 3. obejmuje nie tylko ruchy ciała ludzkiego, lecz i te siły, którymi się posługuje i te prawidłowości (zakonomiornosti) z których korzysta. i 4. zawsze zakłada dokonanie w określonych warunkach miejsca, czasu i sytuacji (obstanowki). Warunki te nie przeciwstawiają się działaniu jako coś zewnętrznego. Zaniechanie jest formą zachowania się zewnętrznego, nie ma podstaw zaprzeczenia związku przyczynowego przy przestępstwach z zaniechania. Poglądy przeciwne oparte są

na wulgarnym materializmie i pozytywiźmie, „negują jakościowo inną naturę czynu ludzkiego w porównaniu do naturalnych zjawisk przyrody“. „Prawa społeczeństwa nie mogą być sprowadzone do praw niemechaniki i biologii, gdyż charakterystyczną cechą rozwoju społecznego jest ta okoliczność, że się społeczeństwo porusza przez świadome czynny ludzkie. Biorąc każde zjawisko w jego organicznym związku z innymi, jako część olbrzymiej jednej całości, rozpatrujemy poszczególne czyn ludzki w związku z działaniem całego nieskończonego złożonego mechanizmu życia społecznego“. Skutek czynu przestępnego wyodrębnia autor na podstawie kryterium istotnych zmian jakościowych przewidzianych przez ustawę, wszelkie zaś oddziaływanie na przedmiot, nawet gdy ono sprowadza w nim niektóre nieistotne zmiany powinno być odniesione do czynu. „Radzieckie ustawodawstwo karne w zasadzie zajmuje punkt widzenia, że charakter następstw czynu przestępnego, przy jednakowym charakterze działania i jednakowej podmiotowej stronie przestępstwa ma istotne znaczenie dla bytu (naliczają) przestępstwa w jednych wypadkach, jak również dla określenia ciężaru gatunkowego przestępstwa — w innych“.

T. L. Sergiejewa w artykule dyskusyjnym pt. „Przyczynki do definicji przestępnego niedbalstwa“ polemizuje z obiektywnymi kryteriami niedbalstwa („człowiek przeciętny“, „zachowanie się zazwyczaj“) opiera pojęcie niedbalstwa na zasadzie indywidualizacji i proponuje stosowanie dwu wymogów (możności i powinności przewidzenia przez daną osobę w danych warunkach) łącznie.

D. J. Połumordwinow : „Motywy orzeczenia sądowego“. Po krótkim przeglądzie historycznym zagadnienia mocy prawnej motywów sądowych autor dochodzi do wniosku, że „motywy orzeczenia sądowego mają tylko poboczne, posiłkowe znaczenie wobec tego, co stanowi istotę orzeczenia we właściwym sensie tego słowa“. „Pomimo niesłuszności motywów, którymi kierował się sąd, treść orzeczenia może być zupełnie prawną i całkowicie odpowiadać stosunkom wzajemnym stron“. Motywy są bezwarunkowo konieczne do tego, by orzeczenie było zasadne i przekonujące, jak również dla sprawdzenia jego słuszności przez sąły wyższej instancji itd. Nie nabierają one jednak mocy prawnej i nie podlegają zaskarżeniu.

W artykule pt. „Sporne zagadnienie procesu cywilnego“ N. B. Zejder wypowiada się za uznaniem tylko dwu kategorii powództw (zasadzających i ustalających) z pominięciem powództwa przekształcającego.

S. L. Ronin, w pracy pt. „Projekty konstytucji Rządu Tymczasowego. Walka kontrrewolucji rosyjskiej przeciwko leninowskiej idei Republiki Rad“, przedstawia dążenia reakcji rosyjskiej w okresie luty—październik 1917 r. do utrzymania się przy władzy i stłumienia rewolucji przez narzucenie państwu ustroju monarchistycznego, lub, później republiki prezydenckiej opartej o rządy „silnej ręki“.

Prof. S. W. Wilnianskij („Prawo do domu mieszkalnego“) wypowiada się przeciwko instytucji czasowego prawa zabudowy w kodeksie cywilnym. Zgodnie z art. 10 i 7 Konstytucji ZSRR prawo obywateli do domu mieszkalnego ujęte jest jako prawo własności prywatnej. Prawo to ściśle wiąże się z prawem użytkowania działki ziemi przynależnej do domu. Prawo użytkowania działki ziemi nie ma oznaczonego terminu — wygasa z wygaśnięciem prawa własności do domu mieszkalnego. Szereg ustaw w sprawie budownictwa indywidualnego przynajmniej prawo własności do wybudowanego domu. Tymczasem kodeksy cywilne republik radzieckich normują indywidualne budownictwo mieszkaniowe na zasadach czasowego prawa zabudowy. Działka ziemi przydzielona zostaje nie do bezterminowego użytkowania, lecz na czas obowiązywania umowy o zabudowę. Aczkolwiek teoretycznie prawo zabudowy jest prawem czasowym do działki ziemi, prawo zaś do budynków stanowi jakby dodatek do tego prawa, faktycznie (jak wykazuje praktyka) jest ono prawem do budynków wznie-

sionych na podstawie umowy o zabudowę, różni się zaś od prawa własności do domu mieszkalnego nie przedmiotem prawa (dom mieszkalny — działka ziemi) lecz jedynie swoją czasowością. Autor nie znajduje podstaw do zachowania tej instytucji w kodeksie cywilnym.

S. W. Liwszyc („Przyznanie oskarżonego“) ostrzega przed zbyt pochopnym przecenianiem mocy dowodowej przyznania się oskarżonego do winy.

B. W. Szczetinin omawia „Powstanie komitetów ludowych w Północnej Korei“ po wyzwoleniu tego kraju z okupacji japońskiej w sierpniu 1945 r.

W dziale „Dokumentacji“ zamieszczony został przekład naszej Ustawy Konstytucyjnej z 19.II 1947 roku. Biorąc pod uwagę, że omawiany zeszyt (Nr 4) wydany został w kwietniu rb., świadczy to o dużej sprawności redakcji. Zastrzeżenia nasuwa tłumaczenie ust. 1 art. 25. Podczas gdy oryginał wyraźnie mówi „...oraz sposób przejścia przez sądownictwo powszechne całego wymiaru sprawiedliwości“, w tłumaczeniu ten tak istotny w naszym ustroju sądowym moment się zaciera (...i porządek osuszczenia obszczeni sądami prawosudija.). Tę usterkę, jedyną zresztą w starannym i wiernym przekładzie, należy położyć na karb nieznajomości przejściowej sytuacji ustroju sądowego w Polsce w chwili obecnej. Ale cóż mówić o tłumaczach. Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Demokratyczna“ w tymże przepisie (nie byle czo, bo Ustawy Konstytucyjnej, do której się trzeba odnosić ze szczególnym pietyzmem) zostawiła błąd zecerki „sposób przyjęcia przez sądownictwo...“ W Polsce tłumaczenie Ustawy Konstytucyjnej na język rosyjski ukazało się dopiero w lipcu b. r. w Nr 2 „Przełądu Ustawodawstwa Polskiego“, w dodatku z bardzo poważnym błędem — opuszczonym p. „c“ w artykule 16.

Na wstępie zeszytu Nr 5 zamieszczony został dekret Prezydium Rady Ministrów ZSRR „O zniesieniu kary śmierci“, z wyczerpującym komentarzem pióra czł. kor. Akademii Nauk A. N. Trajnina.

W pracy p. t. „W sprawie pojęcia i systemu współczesnego prawa międzynarodowego“ D. B. Lewin daje interesującą charakterystykę prawa międzynarodowego pod kątem widzenia jego związku z ustrojem społeczno-politycznym państw. We współczesnym prawie międzynarodowym znajdujemy jeszcze ślady tradycji feudalnych (ceremonialne zwyczaje, stanowisko państwa w prawie międzynarodowym) obok zasad demokratycznych z okresu liberalno-kapitalistycznego (suwerenność państw, nietykalność terytorium, nieingerencja do spraw wewnętrznych itd.) i kategorii imperialistycznych (aneksja, protektorat, strefy wpływów itd.). Autor przeciwstawia demokracji XIX w., dążącej do formalnej suwerenności i równości, lecz godzącej się z zamaskowaną zależnością państw mniejszych, demokrację XX w. (wyrazicielami której są ZSRR i współczesne demokracje ludowe), która dąży do rzeczywistej suwerenności i równości wszystkich państw, do usunięcia wszystkich form zależności, która walczy o prawo samostanowienia każdego narodu. W dalszym ciągu autor omawia cechy charakterystyczne współczesnego prawa międzynarodowego w zakresie podmiotów, źródeł, środków przymusowych oraz zmiany w systemie tego prawa.

Dwa artykuły (Prof. B. J. Arseniewa „Z historii powstania prokuratury radzieckiej“ i M. L. Szyfman „W sprawie rozwoju oskarżenia w radzieckim sądzie“) poświęcone są 25-leciu radzieckiej prokuratury.

Przyczynkiem do projektu kodeksu postępowania cywilnego ZSRR jest artykuł D. J. Połumordwinowa t. p. „Ustawa z 11 kwietnia 1937 r.“. Ustawa ta zastąpiła postępowanie administracyjne przy ściąganiu należności za podatki i in. świadczenia publiczne — postępowaniem sądowym. Praca oparta o materiał porównawczy z zakresu sądownictwa administracyjnego Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych. Autor uważa omawianą ustawę za załączek sądownictwa administracyjnego w ZSRR i proponuje, do czasu stworzenia odrębnego kodeksu administracyjnego, włączyć analogiczne przepisy do kodeksu postępowania cywilnego.

P. M. Swerdłow omawia „Wiek zawarcia małżeństwa i pełnoletność“ w Rosji carskiej i obecnie w poszczególnych republikach radzieckich.

Obydwa zeszyty czasopisma zawierają poza tym „Kronikę życia nauki“, recenzje i jak zwykle bogatą bibliografię.

ig. and.

W. Brytania.

„THE ECONOMIST“ z 6 września 1947 przynosi wiadomość, że Wzwyższy Sąd w Londynie oddalił skargę o podważenie praw osobistych (habeas corpus), wniesioną przez 4.500 Żydów, którzy przybyli do Palestyny, a których władze angielskie deportowały z powrotem (do Francji), a wreszcie wysłały do Hamburga. Sąd oddalił skargę głównie na tej podstawie, że skoro nakazanie deportacji leżało w granicach uprawnień Wysokiego Komisarza Palestyny, przeto Sąd nie ma powodu

do kwestionowania ostatecznego miejsca wysłania okrętów, na których wywieziono skarżących, tym bardziej, że mieli oni możliwość zejścia na ląd we Francji.

a. b.

Czechosłowacja

PAP podaje, że Związek Rewolucyjny Organizacji Czechosłowackich powziął rezolucję, w której domaga się wznowienia wszystkich procesów przeciwko zdrajcom i kolaboracjonistom, uwolnionym od winy i kary przez sądy ludowe względnie trybunały narodowe. Związek przeciwstawia się również jak najenergiczniej projektowi zastosowania ogólnej amnestii w Czechosłowacji, uważając go za zdradę wobec pamięci poległych i umęczonych w obozach koncentracyjnych. Związek żąda ponadto usunięcia z pogranicza czeskiego wszystkich pozostałych Niemców i przesiedlenia ich w głąb kraju.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE KOMISJI KODYFIKACJI PRAWA KARNEGO

W dniu 4 października b. r. w sali konferencyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości odbyło się pod przewodnictwem Min. Świątkowskiego pierwsze organizacyjne zebranie Komisji Kodyfikacji Prawa Karnego.

Jak już poprzednio zostało podane w skład tej Komisji wchodzi następujące osoby: Dyr. Stefan Bancercz, prok. A. Dąb, prok. T. Cyprian, naczelnik W. Gottman, adwokat St. Gross, prok. płk. H. Holder, adwokat M. Jarosz, dyr. Z. Kapitaniak, prok. S. Kurowski, adwokat A. Karniol, dyr. I. Klajnermann, naczelnik L. Lernell, adwokat M. Maślanko, płk. M. Muszkat, dyr. J. Ordyniec, sędzia J. Potępa, prezes S. N. Rappaport, prok. J. Sawicki, prok. M. Siewierski, prof. S. Sliwiński, dyr. S. Szer, dyr. Szuldenfrei, prof. Jan Wasilkowski, wiceprezes Czesław Wasilkowski, dyr. B. Walawski.

Posiedzenie rozpoczęło się dłuższym przemówieniem wygłoszonym przez Ministra Sprawiedliwości ob. Henryka Świątkowskiego.

Obywatel Minister podkreślił, iż równorzędne współistnienie kilku kodeksów karnych obowiązujących w Polsce, kilku różnych trybów postępowania i różnych organów ścigających i orzekających — stwarza pozory niestabilizowanych stosunków prawnych w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Kodeks karny powszechny, opracowany w okresie czysto kapitalistycznym, w wielu swych stanach faktycznych, jak i sankcjach karnych wymaga przystosowania do obecnych warunków. Widać to zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, gdzie gospodarka państwowa, stworzenie centralnych ośrodków dyspozycyjnych i planowania, wymaga opracowania dziedziny przestępstw gospodarczych pod kątem widzenia ochrony ogólnie narodowych interesów gospodarczych i mienia publicznego.

Obrona stałości ustroju, ochrona zdobyczy socjalnych, ochrona świata pracy, organizacji społecznych i dążenie do stabilizacji stosunków, zapewnienia bezpieczeństwa osoby, mienia i praw człowieka — oto postulaty pod adresem nowych przepisów karnych.

Wstrząs wojny i rządy okupanta podważyły moralność i praworządność. Bezpieczeństwo osobiste i ochrona życia, ochrona wolności, majątku, pracy i człowieka winny być w pełni zagwarantowane. Dążenie do obalenia lub podważenia demokratycznego ustroju, zdobyczy socjalnych, praw politycznych, działalność antyspołeczna i szkodnictwo gospodarcze, muszą spotkać się z surową i szybką represją.

W dziedzinie postępowania karnego prace zmierzają do uproszczenia i przyspieszenia postępowania, z zagwarantowaniem praw pokrzywdzonego, ale bez uszczerbku dla praw jednostki, stojącej pod oskarżeniem, które to prawa nie powinny być jednak przywilejem utrudniającym represję karną tam, gdzie uodwodniono winę.

W dziedzinie penitencjarnej należy uzupełnić system kar, opartych na pozbawieniu wolności, metodą wychowawczą, dającą możliwość włączenia skazanego z nowotem w społeczeństwo. Praca w miejsce wzięcia, ale praca w warunkach nie poniżających — nauczanie wartości pracy — nauczanie rzemiosła — danie fachu w rękę i ufności we własne siły — powinno być celem represji zmierzającej do uspołecznienia, a nie odtrącenia jednostki, która naruszyła prawo.

W zakresie ustroju sądowego prace Komisji powinny pójść po linii wytyczonej przez potrzeby sądownictwa demokratycznego, uwzględniając zadanie czynnika obywatelskie-

go w wymiarze sprawiedliwości i usprawniając działanie maszyny sądowej.

Zadaniem naszego wymiaru sprawiedliwości jest ochrona państwowego i społecznego ustroju Polski Ludowej, ochrona praw i interesów instytucji, przedsiębiorstw i organizacji państwowych i społecznych, ochrona praw osobistych i majątkowych obywateli, wreszcie — wychowanie obywateli w duchu przywiązania do demokratycznej ojczyzny, oraz w duchu sumiennego spełniania obowiązków obywatelskich. Tym zadaniom powinien odpowiadać ustrój naszego sądownictwa.

W konkluzji ob. Minister podkreślił, iż zadaniem Komisji jest: dostosowanie przepisów materialnego prawa karnego do zasad ustrojowych Polski Ludowej w dziedzinie gospodarczej, socialnej i politycznej; kodyfikacja prawa materialnego karnego przez scalenie kodeksów karnych obowiązujących w Polsce (np. małego kodeksu karnego, postępowania doraźnego oraz przepisów karnych natury zasadniczej, kodeksami tymi nieobjętych); zmiana obecnego systemu penitencjarnego na system pracy produkcyjnej (warsztaty, gospodarstwa rolne, budownictwo itd.) — jako zasady; usprawnienie i przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie prawa karnego z uwzględnieniem konieczności skrócenia toku instancji, opracowanie zarysu ustroju sądów powszechnych pod kątem widzenia uproszczenia i przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości.

Następnie załatwiono szereg spraw natury

organizacyjnej. Komisja obraduje na plenum i w sekcjach. Plenum obraduje raz w miesiącu pod przewodnictwem Ministra Sprawiedliwości lub osoby przez niego każdorazowo wyznaczonej; wysłuchuje sprawozdań poszczególnych sekcji i rozstrzyga kwestie zasadnicze, sporne w łonie sekcji.

Sekcje ukonstytuowały się w następujący sposób:

Sekcja prawa karnego: prok. Dąb (przew.), naczelnik Lernell (zast. przew.), prok. Cyprian nacz. Gottman, prok. Holder, prok. Kurowski, płk. Muszkat, adw. Maślanko, sędz. Potępa, prof. Rappaport, prok. Siewierski, prof. Sliwiński, dyr. Bancierz, wiceprezes Wasilkowski, prok. Sawicki.

Sekcja procedury karnej: prok. T. Cyprian (przew.), nacz. Lernell (zast. przew.), dyr. Kapitanian, dyr. Bancierz, dyr. Ordyniec, prok. Siewierski, prok. Sawicki, prof. Sliwiński, wiceprezes Wasilkowski, adw. Jarosz, Karniol i Maślanko.

Sekcja penitencjarna: dyr. Ordyniec (przew.), wiceprezes Wasilkowski (zast. przew.), prof. Rappaport, prok. Dąb, Siewierski, płk. Muszkat, dyr. Bancierz, nacz. Lernell.

Sekcja ustrojowa: dyr. Bancierz (przew.), dyr. Kapitanian (zast. przew.), dyr. Ordyniec, prok. Dąb, dyr. Klajnermann, adw. Gross, nacz. Lernell, dyr. Szer, dyr. Szuldenfrei, dyr. Wawłowski, prof. Wasilkowski.

KRONIKA

ZJAZD APELACJI OLSZTYŃSKIEJ

W dniach 20 i 21 września b. r. odbył się w Olsztynie pod przewodnictwem Ministra Sprawiedliwości — Zjazd terenowy sądownictwa Apelacji Olsztyńskiej, zorganizowany z okazji drugiej rocznicy jej istnienia.

Zjazd zagał Prezes Apelacji Olsztyńskiej ob. Bronisław Steinman, witając przybyłych do Olsztyna: Ministra Sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego, Wiceministra Leona Chajna, Dyrektorów Departamentów Ministerstwa Sprawiedliwości, licznych przedstawicieli sądownictwa z całej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem Ziem Odzyskanych, przedstawicieli władz terytorialnych i wojskowych oraz szeroko reprezentowane miejscowe społeczeństwo.

Po dokonaniu wyboru Prezydium Zjazdu nastąpiły liczne przemówienia powitalne, wygłoszone przez: Wojewodę Olsztyńskiego ob. mgr. Jaśkiewicz, Prezydenta miasta ob. Pałuckiego, Posła Gumińskiego imieniem Wojewódzkiej Rady Narodowej, Szefa Wojskowego Sądu Rejonowego mjr. Petri, płk. Wyderki, imieniem wojska, Wiceprokuratora Lewińskiego, Prezesa Zarządu Głównego Związku Pracowników Sądowych i Prokuratorów, Naczelnika Pławskiego, przedstawiciela Olsztyńskiego Zarządu Oddziału Zrzeszenia Prawników Demokratów, ob. Nieżołomskiego, przedstawiciela O.K.Z.Z., adwokata Leszczyńskiego, przedstawiciela adwokatury ob. Cwik imieniem ławników, jak również przedstawicieli wszystkich partii politycznych. We wszystkich tych przemówieniach podkreślano było uznanie i zaufanie, jakie miejscowe społeczeństwo żywi do sądownictwa.

Po przemówieniach powitalnych głos zabrał Minister Świątkowski. Na wstępie ob. Minister wyraził zadowolenie, płynące z faktu, iż ma możliwość przemawiania do sędziów z terenu Warmii i Mazur, których pracę pionierską Ministerstwo tak pozytywnie ocenia.

Celem Zjazdu jest przedstawienie wytycznych Ministerstwa Sprawiedliwości i jego prac oraz zapoznanie się z miejscowymi bołóczkami. Dzisiejsza uroczystość — dwulecie Apelacji Olsztyńskiej — łączy się z jubileuszem trzydziestolecia sądownictwa polskiego. Sądownictwo polskie nie ma wprawdzie jeszcze ustalonych tradycji wobec stale dokonywujących się przemian; jakkolwiek jednak będziemy oceniać sądownictwo polskie — musimy stwierdzić, iż zachowało ono tradycje uczciwości i czystych rąk. Rząd ocenia to i rozumie, że tradycje tego rodzaju muszą być kultywowane.

W dalszym ciągu przemówienia ob. Minister podkreślił, iż pracownicy wymiaru sprawiedliwości muszą być ludźmi, stojącymi na czele postępu. Wiele uwagi poświęcił ob. Minister zagadnieniu niezawisłości sądów, wypowiadając zdanie, iż Ministerstwo Sprawiedliwości stoi mocno na stanowisku niezawisłości wyrokowania, której nie można jednak rozumieć, jako pobłażanie w stosunku do wrogów ustroju demokratycznego.

Prace nad kodyfikacją prawa cywilnego dobiegają końca, prace nad kodyfikacją prawa karnego oraz nad reformą sądownictwa są w pełnym toku.

W końcu Minister podniósł zasługi pionierów odrodzonego sądownictwa polskiego oraz stwierdził, iż celami, wynikającymi z istoty ustroju demokratycznego i roli, jakie sądownictwo winno odegrać w tym

ustroju, są: ochrona ustroju państwowego i społeczno-demokracji ludowej; ochrona praw i interesów instytucji, urzędów oraz praw i interesów osobistych obywateli; wychowanie obywateli w duchu wypełniania obowiązków obywatelskich i uświadomienia społeczeństwa drogą wyrokowania

Szczere i bezkompromisowe wypełnienie tych zadań jest gwarancją dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny.

Z kolei głos zabrał Wiceminister Sprawiedliwości ob. Leon Chajń, który przed dwoma laty przybył na Ziemię Warmińsko-Mazurską dla zorganizowania tam sądownictwa. Mówca oświadczył, że dzisiejszy Zjazd zamyka okres organizacji sądownictwa. Od chwili obecnej nie ma już sądownictwa Ziemi Odzyskanych — jest tylko sądownictwo polskie.

Wraz z trzyleciem sądownictwa minął okres kryzysu zaufania sądownictwa do Rządu. Mówca wierzy, iż od dnia dzisiejszego nie będzie braku zaufania do nowej polskiej rzeczywistości. Polska czyni stałe postępy w swojej sytuacji gospodarczej i to w chwili, gdy inne mocarstwa zachodnie cofają się wstecz. A jeśli napotykanym wciąż jeszcze na trudności życia codziennego — to w każdym razie nie ma w Polsce uczciwego człowieka, który by nie stwierdził, że „dziś jest lepiej niż wczoraj”.

Następnie Mówca podkreślił, że Ministerstwo Sprawiedliwości ma zaufanie do sądownictwa i wierzy, że siłami jego dokona wielkiej reformy, jakiej wymaga od nas nowa ustrój społeczny i państwowy.

Pomocy oczekuje się również od adwokatury polskiej, która przed trzydziestu laty w momencie organizacji sądownictwa polskiego wykazała się wybitnymi zasługami.

Na zakończenie Wiceminister Chajń nawiązał do trzydziestoletniego jubileuszu sądownictwa polskiego, podkreślając z uznaniem dokonaną w tym okresie pracę.

Po tych przemówieniach Prezes Sądu Apelacyjnego ob. Br. Steinman i Prokurator Sądu Apelacyjnego ob. Z. Kalapski złożyli wyczerpujące sprawozdania z działalności, podległych im organów wymiaru sprawiedliwości, obrazując trudności, w jakich organizowało się sądownictwo Ziemi Mazurskiej.

Jak ze sprawozdań tych wynika, sieć sądów obejmuje pięć sądów okręgowych i 30 sądów grodzkich. Rezultatem pracy tych sądów jest zatłwienie 88.314 spraw.

Następnie Prezes Sądu Okręgowego w Olsztynie ob. Julian Sekiła wygłosił referat — „Sądownictwo a gospodarka planowa”, zaś kierownik Sądu Grodzkiego w Olsztynie ob. St. Karbowski — „Zagadnienie ustanowienia opieki w praktyce sądowej”. Nad referatami toczyła się ożywiona dyskusja.

Na zakończenie Zjazd przyjął jednomyślnie rezolucję, jak również uchwalił wysłanie depesz do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Premiera Rządu R. P., Wicemarszałka Sejmu ob. Barcikowskiego oraz Ministra Ziemi Odzyskanych.

W godzinach wieczornych, przy udziale delegatów Ministerstwa Sprawiedliwości, odbyły się dwie konferencje — jedna z prezesami sądów apelacyjnych, druga z sędziami grodzkimi. Przedmiotem konferencji było techniczne wykonanie i usprawnienie akcji wpisów hipotecznych

Rezolucja przyjęta na Zjeździe Sądownictwa Apelacji Olsztyńskiej w dniach 20 i 21 września 1947 r.

Uczestnicy Zjazdu Sądownictwa Apelacji Olsztyńskiej, zgromadzeni w dniu 20 i 21 września 1947 r. w Olsztynie, po zanalizowaniu obecnej sytuacji na odcińku sądownictwa Ziemi Odzyskanych, stwierdzają:

1. że utrwalenie polskości i krzewienie demokratycznej praworządności na Ziemiach Odzyskanych jest

jednym z podstawowych warunków szybkiej odbudowy i całkowitego ich zagospodarowania oraz całkowitego zespolenia duchowego z Macierzą i dlatego sądownictwo tych Ziemi obowiązek ten pragnie wypełnić z całą gorliwością i ofiarnością dla dobra Narodu i Państwa;

2. że całe sądownictwo winno coraz intensywniej współpracować nad przebudową prawnego ustroju politycznego i gospodarczego Polski na zasadach demokratycznych;

3. że nasze sądownictwo winno z całą bezwzględnością walczyć dalej z powojenną przestępczością, przez wydatne zaostreżenie represji, zwłaszcza za przestępstwa przeciwko mieniu publicznemu;

4. że niebezpieczeństwo niemieckiej agresji na Polskę i inne kraje słowiańskie wciąż jest jeszcze groźne i powinno być ostrzeżeniem dla wszystkich tych, którzy nie doceniają znaczenia sojuszu polsko-radzieckiego, oraz że sądownictwo uważa za konieczność wielkiej wagi pracować nad wzmocnieniem tego sojuszu;

5. że wobec wielkich aktualnych zadań sądownictwa demokratycznego oraz wobec stosunkowej szczupłości grona sędziów na Ziemiach Odzyskanych, staje się niezbędnym wydatne zwiększenie, w możliwie krótkim terminie siłami wykwalifikowanymi liczby pracowników sądowych wszelkich rodzajów.

6. Zjazd Sądownictwa Apelacji Olsztyńskiej przesyła zasłużonemu pionierowi i organizatorowi Polskiego Sądownictwa, który ofiarnie przetrwał przez 30-letni okres na ciężkim posterunku walki o sprawiedliwość i praworządność w Polsce wyrazy prawdziwego uznania i życzliwej osobistej pomysłowości oraz dalszej owocnej służby dla dobra Odrodzonej Rzeczypospolitej Ludowej.

KONFERENCJA PROKURATORÓW.

W dniach 10 i 11 października w sali konferencyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości odbyła się konferencja prokuratorów apelacyjnych z terenu całego kraju. Konferencje zabrał kierownik Nadzoru Prokuratorów prok. S. N. A. Dąb, witając przybyłych: Ministra Sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego, Podsekretarza Stanu ob. ob. Chajna i Reka, Pierwszego Prokuratora S. N. ob. Piernikarskiego, Pierwszego Prokuratora N. T. N. ob. Kurowskiego, przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości w osobach dyrektorów departamentów oraz prokuratorów apelacyjnych, którzy wszyscy — bez wyjątku stawili się na konferencji.

Prokurator Dąb podkreślił następnie, że do konferencji obecnej, będącej pierwszą tego rodzaju konferencją w Odrodzonej Polsce — Ministerstwo Sprawiedliwości przywiązuje dużą wagę. Mamy już poza sobą pierwszy okres organizacyjny, który był okresem prowizorium i improwizacji — obecnie zaś weszliśmy na drogę normalnej i twórczej pracy. Dziś, gdy resort sprawiedliwości cieszy się należytych autorytetem w państwie, do czego wydatnie przyczyniła się swą pracą prokuratura — a także w obliczu zamierzonej reformy sądownictwa — jest rzeczą szczególnie ważną podsumowanie wyników pracy dotychczasowej przy równoczesnym zastanowieniu się nad planem pracy na przyszłość. Następnie prok. Dąb poprosił Ministra Sprawiedliwości ob. Henryka Świątkowskiego o objęcie przewodnictwa w konferencji, a także o zabranie głosu celem wygłoszenia przemówienia.

Ob. Minister podkreślił, iż po przeprowadzeniu wielkiej reformy, która będzie miała na celu dostosowanie ustroju sądownictwa do nowego ustroju państwa — prokuratura znajdzie właściwe dla siebie miejsce. Już dziś jednakże przed reorganizacją formalno-prawną zarysowują się nowe linie rozwojowe prokuratury i nowe jej obowiązki. Zadania prokuratury są tu znacznie szersze niż przed wojną. Poza kardynalnym obowiązkiem swym, jakim jest walka z przestępczością — prokuratura współpracować musi w odbudowie gospodarczej Państwa, odbudowie moralnej społeczeństwa, realizacji planu trzyletniego. Jeśli chodzi o walkę z przestępczością — musi ona być szybka

i dostosowana do dzisiejszej rzeczywistości. Odrębnym zagadnieniem, wymagającym głębszego zastanowienia się — jest sprawa zapobiegania przestępczości.

W konkluzji, ob. Minister stwierdził, iż ogólne zadania prokuratury — to ochrona państwa i społeczno-gospodarczego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej oraz podjęcie i umocnienie praworządności demokratycznej. Jeśli zadania te zostaną spełnione — powstanie bezpośrednia możliwość przejścia przez organy prokuratury powszechnej — tych dziedzin dochodzących i ścigania przestępczości, które dotychczas należą do specjalnych organów przejściowych.

Następne sprawozdania z działalności składali kolejno prokuratorzy apelacji: gdańskiej, katowickiej, krakowskiej, lubelskiej, olsztyńskiej, poznańskiej, toruńskiej, warszawskiej i wrocławskiej. Nad sprawozdaniami toczyła się ożywiona dyskusja, w której kilkakrotnie zabierał głos Wiceminister Chałuj, jak również przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, prokuratorzy S. N. i N. T. N. oraz wszyscy prokuratorzy apelacyjni.

Pomiędzy różnorodnymi zagadnieniami jakie omawiane były w toku konferencji — poruszana była także kwestia absolwentów Szkoły Prawniczej w Łodzi zatrudnionych w charakterze podprokuratorów bądź asesorów w prokuraturach na terenie całego kraju. Stwierdzić należy, iż szefowie prokuratur apelacyjnych o pracy swych najmłodszych kolegów wyrażali się w sposób nader pozytywny, zgodnie podkreślając ich zapał, sumiennosc oraz pęd do dalszego kształcenia się.

NOWE KADRY.

W dniu 16 października b.r. w Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi — odbyło się uroczyste wręczenie świadectw 61 absolwentom trzeciego kolejnego kursu szkoleniowego dla kandydatów do prokuratury.

Uroczystość zagał dyrektor Szkoły Prawniczej ob. Jerzy Eggersdorf, witając przybyłych z Warszawy: Wiceministra Sprawiedliwości Tadeusza Reka, przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości w osobach: dyrektora Biura Personalnego J. Ordyńca, szefa Nadzoru Prokuratorskiego A. Dąba, dyrektora Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych ob. Zofię Gawrońską - Wasilkowską — jak również przedstawicieli władz miejskich, wojewódzkich, partii politycznych oraz sądownictwa w osobach: Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego Piernikarskiego, Prezesa Sądu Najwyższego Rappaporta, Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie Dobromęskiego, Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie Szydłowskiego i Prokuratora Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu Gajewskiego. Następnie dyr. Eggersdorf złożył sprawozdanie z prac III-go Kursu Prokuratorskiego. Dzisiejsza uroczystość — powiedział ob. Eggersdorf — jest trzecią uroczystością tego rodzaju. Zastęp kandydatów do prokuratury, który w dniu dzisiejszym opuszcza mury szkoły, jest liczniejszy niż poprzednie — liczy bowiem 61 absolwentów, podczas gdy poprzednie kursy dały: I-szy — 37, II-gi — 33.

Z kolei imieniem wykładowców zabrał głos Prezes Sądu Najwyższego prof. E. St. Rappaport. Mówca stwierdził, iż dopływ sił demokratycznych do sądownictwa jest nieodzowną koniecznością państwową. Idzie on w dwóch kierunkach: poprzez uniwersytety i szkolenie specjalne. Mówca nie wątpi, iż Departament Szkolenia Ministerstwa Sprawiedliwości, który tak piękną rolę odegrał w szkoleniu młodych kadr prokuratorskich, nie porzestanie na tym i z równą energią przystąpi do dalszego etapu, jakim będzie szkolenie kadr sędziowskich.

W dalszym ciągu uroczystości przemawiali kolejno: imieniem wojewody łódzkiego — naczelnik Gidyński, imieniem miasta — prezydent Łodzi ob. Galas, imie-

niem absolwentów szkół prokuratorskich Ministerstwa Sprawiedliwości — podprokurator Orłowski.

Następnie przystąpiono do rozdania dyplomów 61 absolwentom kursu. Wręczenia dokonał wiceminister Rek. Trzy pierwsze lokaty otrzymali absolwenci: **Sójka Mirosław, Kowalczyk Wiktor, Foremski Wincenty**. Zwracając się do absolwentów szkoły — ob. Minister oświadczył, iż wraz z otrzymaniem dyplomów zostają oni włączeni w wielką i dojrzałą machinę wymiaru sprawiedliwości. Polska — powiedział następnie ob. Minister — przechodzi obecnie głębokie przemiany wewnętrzne, wraz z którymi przychodzą nowe prawa i nowe prawdy. W tych zmienionych warunkach musi istnieć harmonia pomiędzy wszystkimi członkami społeczeństwa i aparatu państwowego. Nawet najlepszy fachowiec i praktyk nie będzie dobrym prokuratorem, jeśli oderwany będzie od społeczeństwa i przemian, jakie się w nim dokonują. Prokurator iść musi z duchem czasu — musi być członkiem społeczeństwa, które postępuje wciąż naprzód.

Na zakończenie uroczystości imieniem absolwentów kursu przemawiał obywatel Jerzy Piotrowski, dziękując wykładowcom i dyrekcji szkoły za poniesione trudy.

*

W bieżącym miesiącu odbyły się colloquia na IV i V Kursie Prokuratorskim w Szkołach Prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości we Wrocławiu i w Łodzi. Colloquia złożyło z wynikiem pomyślnym 45-ciu słuchaczy we Wrocławiu i 32-ch słuchaczy w Łodzi. Colloquia wykazały dobre przygotowanie słuchaczy. Oba kursy zostały z dniem 15 września b. r. połączone i odbywają się w dalszym ciągu we Wrocławiu. Za kończenie tych kursów przewidziane jest na dzień 15 lutego 1948 r.

*

Wobec wielkiego braku w aparacie sądowym fachowych sił urzędniczych rachunkowo-kasowych, Departament Szkolenia Zawodów Prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości organizuje 6-tygodniowy Kurs doszkalający, który rozpocznie się w Szkole Prawniczej w Łodzi w dniu 20 października b. r. W Kursie weźmie udział 120 urzędników sądowych z całej Polski.

*

W miesiącu wrześniu b.r. odbyły się egzaminy sędziowskie w sądach apelacyjnych w Krakowie, Lublinie i Warszawie (z siedzibą Sądu Apelacyjnego w Łodzi). Egzamin z wynikiem pomyślnym złożyło: w Krakowie 11 aplikantów, w Lublinie 16, w Łodzi 11.

*

Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do organizacji dziesięciomiesięcznego kursu dla kandydatów na sędziów-karników.

Kurs ten obliczony na 120 osób, rozpocznie się z początkiem przyszłego roku i odbywać się będzie w Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi.

Z AKCJI POPULARYZACJI PRAWA.

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało ostatnio okólnik Nr 16/47 w sprawie popularyzacji prawa, w którym, nawiązując do okólnika wydanego w tej samej sprawie rok temu, zobrazowało roczny przebieg akcji popularyzacyjnej. Okólnik stwierdza przede wszystkim stały jej wzrost oraz przedstawia dotychczasowe jej trudności, z którymi ona się spotyka, a w pierwszym rzędzie obojętnosc miejscowego społeczeństwa, którą — zdaniem okólnika — winni przełamać sądownicy, brak odbiorców, słabą frekwencję słuchaczy oraz brak prelegentów. W związku z tym okólnik podaje cały szereg wskazań na okres najbliższy dla Komisji Po-

popularyzacji Prawa przy Sądach Apelacyjnych oraz dla Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądach Grodzkich.

Tak więc dla Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądach Apelacyjnych wskazuje się na konieczność: a) zwrócenia się do władz i urzędów państwowych na szczeblu wojewódzkim, aby wydały podległym sobie komórkom pouczenia o znaczeniu akcji popularyzacji prawa, jako akcji ogólnopolskiej, b) dążenia do tego, aby programy wszystkich zjazdów i konferencji na szczeblu wojewódzkim zawierały referaty prawnicze bądź popularyzujące prawo, c) prowadzenia wspólnie z referatami prasowymi akcji prasowej, d) wydawania miesięcznych komunikatów, przesyłanych Komisjom przy Sądach Grodzkich, prasie, innym komisjom przy Sądach Apelacyjnych itp.

Natomiast Komisjom Popularyzacji Prawa przy Sądach Grodzkich wskazuje się na konieczność: a) prowadzenia osobistej propagandy u czynników kierujących, w celu uzyskania ich poparcia dla akcji popularyzacji prawa, b) dokooptowania do Komisji Popularyzacji Prawa najaktywniejszych jednostek w terenie, c) czynnego wykorzystywania wszystkich bieżących wykładów w tematyce wykładów, d) wykorzystywania wszystkich powiatowych zjazdów, konferencji itp. w celu umieszczenia na porządku dziennym referatów popularyzujących prawo, e) ujawnienia pełnej aktywności w wyszukiwaniu środowisk odbiorczych, f) dbania o lekko i łatwo przyswajalną formę wykładów, g) dążenia do wydatnego podniesienia udziału aplikantów sądowych w akcji popularyzacyjnej.

Na terenie Apelacji Olsztyńskiej zorganizowano w ub. miesiącu szereg prelekcji w ramach akcji popularyzacji prawa.

Komisja Popularyzacji Prawa w Dobrym Mieście zorganizowała 10 prelekcji, które wygłoszono we wsiach powiatu Lidzbark Warmiński. M. in. tematem prelekcji było: „Prawo małżeńskie”, „Prawo o aktach stanu cywilnego”, „Zasady prawa opiekuńczego” i inne.

Na zebraniu pracowników warmińskich fabryki maszyn rolniczych, po wysłuchaniu referatu st. rejestratora Sądu Grodzkiego ob. Marysiuka — postanowiono utworzyć Koło Popularyzacji Prawa przy tej fabryce.

W Olsztynie na zjeździe 60 prezesów Kół Związku Walki Młodych — Prezes Sądu Okręgowego ob. J. Sekita wygłosił dwa referaty na temat: „Znaczenie prawa w życiu społeczeństwa” oraz „Młodzież — a nowe prawo osobowe i rodzinne”, zaś kierownik sekretariatu prezydzialnego S. A. ob. L. Ossowski, wobec 57 pracowników spółdzielni „Mazur”, wygłosił odczyt p. t.: „Nowy ustrój Polski”.

*

W Lublinie odbyło się posiedzenie Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądzie Apelacyjnym. Przewodniczący Komisji sędzia Sądu Apelacyjnego ob. S. Dziewulski złożył sprawozdanie z działalności Komisji terenowych. Od początku trwania akcji popularyzacji prawa, tj. w okresie od 1 czerwca 1946 r. do 1 sierpnia 1947 r. wygłoszono na terenie Sądu Apelacyjnego w Lublinie 330 wykładów popularyzacyjnych (przeciętnie około 10-ciu na każdy Sąd Grodzki), oraz utworzono ponad 40 gminnych kół prawniczych.

*

Jak wynika ze sprawozdania rocznego Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądzie Apelacyjnym w Łodzi na terenie apelacji warszawskiej wygłoszono 478 odczytów i referatów m. in. w świetlicach fabryk, domach społecznych, na zebraniach wójtów i sekretarzy gminnych.

AKCJA WYDAWNICZA MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

W okresie powojennym dawał się odczuć dotkliwy brak tekstów obowiązującego prawa. Wypełniając tę

lukę, Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło poprzez Wydział Popularyzacji Prawa do szerokiej akcji wydawniczej i w stosunkowo krótkim czasie zdołało już zaspokoić potrzeby licznych odbiorców.

Niezależnie od tego Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do edycji tomów Biblioteki Popularyzacji Prawa, która ma za zadanie spopularyzowanie prawa wśród szerokiego mas społeczeństwa. Biblioteka ta obejmuje różne dziedziny prawa, podane w formie przystępnej i jasnej.

Dotychczasowy bilans wydawniczy Wydziału Popularyzacji Prawa w omówionym wyżej zakresie przedstawia się w sposób następujący: a) w 1946 r.: 1. Kodeks Karny — wyd. I; 2. Kodeks Zobowiązań; 3. Kodeks postępowania cywilnego wraz z Kodeksem postępowania niespornego. b) w 1947 r. 1. Kodeks Karny — wyd. II.; 2. Regulaminy sądów i prokuratur; 3. Kodeks postępowania karnego; 4. Przepisy o kasach sądowych; 5. Prawo karne skarbowe; 6. Prawo cywilne (zunifikowane) cz. I. famil.; 7. Prawo cywilne (zunifikowane) cz. II. rzeczowe; 8. Prawo cywilne (zunifikowane) cz. III. spadkowe; 9. Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. za r. 1945 — 1946; 10. Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej za r. 1945 — 1946; 11. Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej za 1947 r. zeszyt I; 12. Kodeks Handlowy; 13. Prawo o ustroju adwokatury; 14. Nr 1 Bibl. Popul. Prawa — „Poradnik lawnika w sprawach karnych”; 15. Nr 2 Bibl. Popul. Prawa — „Litera Prawa”; 16. Informator sądowy na rok 1947/48 17. Koszty sądowe oraz taksy, opłaty i okólniki.

Poza tym w drukarni Ministerstwa Sprawiedliwości znajdują się już w druku: 1) Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej za 1947 r. zeszyt I; 2) Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej za 1947 r. zeszyt II; 3) Prawo o sądach ubezpiecz. społ.; 4) Ochrona wynalazków, wzorów i znaków towarowych wraz z ustawą o nieuczciwej konkurencji; 5) Odtworzenie dokumentów; 6) Nr 3 Bibl. Popul. Prawa — „Administracja i Samorząd”; 7) Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej za 1947 r., zeszyt II.

W opracowaniu Wydziału Popularyzacji Prawa są: 1) Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej za 1947 r. zeszyt III; 2) Prawo o ustroju sądów powszechnych; 3) Prawo o notariacie; 4) Sady obywatelskie (komentarz z tekstem i wzorami); 5) Nr 4 Bibl. Popul. Prawa („Rodzina w świetle prawa”); 6) Przepisy o komornikach; 7) Przepisy budowlane; 8) Prawo urzędnicze.

Ponadto plan wydawniczy Wydziału Popularyzacji Prawa przewiduje wydanie w przyszłości: 1) Prawo wekslowe i czekowe; 2) Dalsze bieżące Zbiory Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej i Karnej; 3) Prawo cywilne (całość); 4) Kodeks postępowania cywilnego (nowe wydanie); 5) Kodeks postępowania niespornego (całość); 6) Nr 5 Bibl. Popul. Prawa („Ład życia zbiorowego”); 7) Dalsze numery Bibl. Popul. Prawa (zwłaszcza po wynikach ogłoszonego konkursu na pracę popularyzatorską); 8) Wybór Orzeczeń S. N. do roku 1939: a) cywilnych (k. z. i k. p. c.); b) karnych (k. k. i k. p. k.); 9) Prawo pracy; 10) ew. „Skorowidz ustawodawstwa polskiego za 1918—1947”.

ROŻNE

W bieżącym miesiącu Komisja Prawnicza przy Ministerstwie Sprawiedliwości rozpatrzy projekt dekretu o zmianie prawa o aktach stanu cywilnego. Dekret ów ma na celu usunięcie z akt stanu cywilnego pewnych znamion zewnętrznych, powodujących upośledzenie dzieci pozamałżeńskich.

W Gdańsku odbyło się zebranie organizacyjne Koła P.P.S. Pracowników Sądowych i Prokuratorskich.

Zebranie zajął prok. Marczewski, który zreiterował cel i znaczenie utworzenia Koła P.P.S. na terenie sądownictwa gdańskiego, jak również omówił, pokrótce statut P.P.S.

Władze nowoutworzonego Koła ukonstytuowały się w sposób następujący: Przewodniczący — prok. Marczewski Stanisław; sekretarz — sędzia Sliwiński Zbigniew; skarbnik — ob. Tulimowski.

ŻYCIE SĄDOWNICTWA

(DZIAŁ POŚWIĘCONY ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH)

JAN PIETRUSZKA

Sekretarz Generalny Związku Zaw. Prac. Sąd. i Prok. R. P.

NASZE ZADANIA

Akcja podwyżki uposażeń dla pracowników sądowych, podjęta przez Ministerstwo Sprawiedliwości łącznie ze Związkiem Zawodowym Pracowników Sądowych, wywołała olbrzymie zainteresowanie i ożywione dyskusje wśród naszych członków. Odgłosy tej działalności czy to w formie rezolucji czy też ciągłych interpelacji dochodzą do Zarządu Głównego. Doceniając całkowicie wagę tego zagadnienia dla szerokich rzesz sędziów nie sposób nie zwrócić uwagi na przewijające się w tych rezolucjach czy interpelacjach jednostronne pojmowanie istoty zadań Związku Zawodowego. Nie jest to tylko udziałem sędziów — iż zakres działalności Związku Zawodowego sprowadza się do zagadnień codziennego bytu, do kwestii płacy, umów zbiorowych czy korzystania z dobrodziejstw społecznych, wprowadzonych w życie w zaraniu demokratycznej Polski wysiłkiem Związków Zawodowych. Są to zagadnienia, które z uwagi na niski poziom płac i trudne warunki życia absorbują szerokie rzesze pracujących prawie we wszystkich dziedzinach pracy. Jeżeli na terenie Sądownictwa zjawisko to występuje silniej — jest ono częściowo wytłumaczone wyjątkowo niskim uposażeniem zwłaszcza urzędników i niższych funkcjonariuszy sądowych. Nie usprawiedliwia to jednak pojmowania działalności Związku jako organizacji powołanej jedynie do przeprowadzania akcji o poprawę bytu. Niewątpliwie na taki tok rozumowania wpływa w znacznym stopniu działalność zrzeszeń sądowych z lat do września 1939 r. Zrzeszenia te, skupiające w swych szeregach oddzielnie poszczególne grupy pracowników sądowych niemal całą swoją działalność sprowadziły istotnie do zagadnień płac, pomijając całkowicie działalność ideologiczno-wychowawczą, (która była motorem więk- szości poczynań np. Związku klasowego), działalność szkoleniową, kulturalną czy inną. Ta jednokierunkowa działalność zrzeszeń przy jednoczesnej „urzędowej” apolityczności pracowników wymiaru sprawiedliwości zbyt silnie zaciążyła na umysłowości niektórych zwłaszcza starszych pracowników sądowych, co znajduje wyraz w ich wypowiedziach mimo całkowicie zmieni- onych warunków działalności Związku Zawo-

dowego. Takie przenoszenie zasięgu działalności zrzeszeń sędziów z okresu rządów sanacyjnych na teren Związku Zawodowego Sędziów w dzisiejszej rzeczywistości Polski Ludowej, tworzonej wspólnym wysiłkiem robotnika, chłopca i inteligencji pracującej, świadczy o niedostrzeganiu lub wręcz ignorowaniu przemian społecznych i politycznych, dokonanych w Polsce.

Odrodzona Demokratyczna Polska powstała dzięki wspólnym wysiłkom ludzi pracy. Przywódcy klasy robotniczej, którzy dziś stoją na czele ruchu zawodowego, budowali pierwsze zręby organizmu państwowego. Wieloletnie dążenie świata pracy — okupione obficie przelaną krwią robotników — znalazły w Polsce Ludowej podstawy do całkowitego ich urzeczywistnienia. Związki Zawodowe w dzisiejszej rzeczywistości są organizacją, której opinia wywiera poważny wpływ na poczynania rządu. Związki Zawodowe biorą udział w rozwiązywaniu najdonioślejszych zagadnień naszego bytu państwowego. Nie znaczy to bynajmniej, że wywierając tak doniosły wpływ na bieg życia państwowego, Związki Zawodowe straciły swój charakter obrońcy praw pracowniczych. Dowodem tego są społeczne zdobycze świata pracy, które przede wszystkim wysiłkiem Związków Zawodowych wprowadzone zostały w życie. Umowy zbiorowe, regulujące warunki pracy i płacy we wszystkich dziedzinach, Rady Zakładowe, przedłużone urlopy pracownicze spędzane w uzdrowiskach i miejscowościach letniskowych, opieka nad matką i dzieckiem, żłóbki, przedszkola, stołówki, świetlice — oto dowody, iż Związki Zawodowe nie straciły ze swej dynamiki w obronie interesów pracujących. Zachowując swój charakter reprezentanta pracowników, Związki Zawodowe rozszerzyły znacznie zakres swych zainteresowań i swej działalności. Zrealizowały przede wszystkim swój zasadniczy postulat wpływu na politykę wewnętrzną i zewnętrzną państwa, a nadto objęły swym zasięgiem wszystko co jest związane z pracą i wszystko co jest związane z pracownikiem i jego potrzebami, tak materialnymi jak i duchowymi. Wszystko co dotyczy pracownika nie może być obce Związkowi Zawodowemu — oto naczelną dewizą Związku.

Dążąc do zrealizowania tej dewizy Związki Zawodowe połączyły w sobie harmonijnie wszystkie cechy „walczącego“ Związku Zawodowego ze wszystkimi dodatnimi cechami wszelkiego rodzaju zrzeszeń czy korporacji zawodowych, przyjmując z nich wszystko to, co dotyczy pogłębienia wiadomości zawodowych, uświadomienia obywatelskiego, rozwoju kulturalnego i towarzyskiego oraz rozbudowały szeroko aparat akcji reliefowej (pomocowej) i samopomocowej członków, przychodząc im we własnym zakresie z pomocą.

Zasady te znalazły całkowite zrozumienie u twórców Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich R. P., skoro pierwszym zadaniem jakie postawili oni przed Związkiem jest dążenie do utrwalenia ustroju demo-

kratycznego Rzeczypospolitej (art. 3 p. a Statutu), a jako dalsze: obrona praw, godności zrzeszonych, krzewienie wśród nich odpowiedzialności pełnionych obowiązków, pogłębianie wiadomości ogólnych i fachowych, krzewienie idei solidarności i współdziałanie z innymi organizacjami, a dopiero w punkcie e tegoż paragrafu postawiono postulat dbałości o poprawę bytu zrzeszonych.

Zarząd Główny Związku w takim właśnie rozumieniu zadań i roli Związku Zawodowego nie zamierza ograniczać swej działalności w kierunku tylko poprawy bytu; jakkolwiek docenia całkowicie wagę tego zagadnienia, będzie jednak prowadził taką działalność, aby wypełnić wszystkie zadania nałożone nań przez Statut Związku.

IERZY JACKIEWICZ

Członek Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Sąd. i Prok.

MIESIĄC WYMIANY KULTURALNEJ POMIĘDZY POLSKĄ A ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

Październik roku bież. stał się miesiącem wymiany kulturalnej Polsko - Radzieckiej.

W okresie tym odbędzie się szereg imprez o charakterze przeważnie artystycznym i naukowo - społecznym, mający głównie na celu wzajemną akcję informacyjną najszerszych mas społecznych naszych narodów, pogłębienie wzajemnego poznania kulturalnego oraz przeciężenie dziedzictwa przebrzmiałej już przeszłości — uprzedzeń i zadawnionych urazów historycznych.

Blizsze omawianie na tym miejscu powyższej akcji jest zbędne — pełno o niej wzmianek w naszej prasie bieżącej i w radio. Z tych samych względów nie ma potrzeby bliższego uzasadniania powagi i doniosłego znaczenia tej akcji ze stanowiska politycznego, społecznego i wielu innych, nie mniej ważnych.

Wszystkie powyższe względy już z góry warunkują nasz życzliwy stosunek do tej sprawy, stosunek „proletariatu inteligenckiego“ zrzeszonego w Związku Zawodowym Pracowników Sądowych i Prokuratorskich.

Wszyscy uświadomiamy sobie w pełni, że młoda demokracja polska w trudzie i znoju, kosztem najwyższych wyrzeczeń, toruje sobie drogę do lepszej przyszłości poprzez zgłiszczanie i ugory pozostawione przez niemieckiego najeźdźcę.

Jest rzeczą dla nas niesporną, że zasadniczym warunkiem dalszego bytu już nie tylko Państwa Polskiego, lecz także i samego narodu, jest jak najdłuższe trwanie okresu pokoju i bezpieczeństwa.

Inaczej nie zdążymy zbudować silnego państwa, zdolnego do przeciwstawienia się Niemcom, które, co staje się coraz bardziej jasne, powrócić mogą do swej dawnej potęgi znacznie wcześniej

niż można było początkowo spodziewać się, a nigdy przecież nie pogodzą się ze swymi obecnymi granicami wschodnimi.

Dlatego też w zawilej problematyce współczesnej jedno chyba jest jasne, że naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami w dobie obecnej muszą być przede wszystkim państwa tak samo zniszczone przez Niemców jak my, również zagrożone agresją z ich strony w przyszłości i tak samo pragnące trwałego pokoju i bezpieczeństwa, jako nieodzownych warunków umożliwiających dźwignięcie się z ruin.

Wszelkie kwalifikacje na takich właśnie sprzymierzeńców Polski posiadają państwa słowiańskie, a przede wszystkim Związek Radziecki, jako pogromca Niemców w ostatniej wojnie i potężne mocarstwo, którego obszary zajmują szóstą część globu.

Dlatego też sojusz ze Związkiem Radzieckim, przyjazne z nim współzycie i jak najlepsze stosunki sąsiedzkie stanowią najwyższą polską rację stanu doby obecnej. Drogę do takich właśnie stosunków toruje między innymi realizowana obecnie wymiana kulturalna.

Oczywiście wymiana kulturalna nie może być świadczeniem jednostronnym. Jakżeż ta sprawa przedstawia się po tamtej stronie naszej wschodniej granicy?

Mam w tej chwili przed sobą zeszyt poczytnego tygodnika radzieckiego „Nowoje Wremia“, w którym znalazłem między innymi artykuł reportażowy zatytułowany: „Na zachodnich ziemiach Polski“ (Nr 37 z dnia 10 września 1947 roku, str. 24).

Autor obiektywnie i rzetelnie informuje w tym artykule, napisanym i opublikowanym nawiasem mówiąc nie w ramach miesiąca wymiany kulturalnej lecz wcześniej, o wielkiej,

ofiarniej pracy i imponującym dorobku polskim na ziemiach odzyskanych.

Omawiając w końcu artykułu zaznaczając się ostatnio anglosaskie pomysły rewizjonistyczne w stosunku do naszych granic zachodnich, autor stwierdza, że niezmierna i owocna praca twórcza, jaką rozwinął naród polski na ziemiach odzyskanych, podkreśla bezpodstawność i bezsilę tych projektów.

Artykuł kończy się słowami: „Przecież tu ludzie nie po prostu budują, orzą, sieją i wydobывают węgiel. Oni tworzą tu bezpieczeństwo dla swojej ojczyzny, wznoszą tarczę ochronną przeciwko nowej groźbie z zachodu“.

Te kilka zdań są chyba dostatecznym dowodem, że wymiana kulturalna ze Związkiem Radzieckim trafi tam na grunt podatny i pełny zrozumienia dla naszych konieczności państwowych i narodowych.

KRONIKA ZWIĄZKOWA

Konferencja Krajowa przewodniczących i sekretarzy generalnych Zarządów Głównych Związków Zawodowych powzięła w dniu 28 sierpnia rb. w Warszawie uchwałę, wzywającą wszystkich ludzi pracy do złożenia ofiary na rzecz odbudowy Warszawy w dniu 21 września, tegeż roku w postaci bądź bezpośredniej, to jest konkretnie przepracowanej dniówki bądź też pośredniej przez ofiarowanie równoznacznika pieniężnego.

Uchwała ta zapadła zgodnie z wnioskiem Prezesa Zarządu Głównego naszego Związku kol. Lewińskiego.

Doceniając doniosłość i powagę powyższej inicjatywy Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorów R. P. zwrócił się do Zarządów Okręgowych naszego Związku z wezwaniem, ażeby wszyscy pracownicy powszechnego wymiaru sprawiedliwości złożyli w miesiącu wrześniu jednorazową ofiarę na fundusz odbudowy stolicy w wysokości 40/0, t.j. 1/25 części swych miesięcznych poborów.

Równocześnie Zarząd Główny zaapelował do wszystkich członków Związku o opodatkowanie się na ten sam cel w miarę swych możliwości, niezależnie od powyższego jednorazowego daru.

* * *

W odpowiedzi na wezwanie Zarządu Głównego Nadzwyczajne Ważne Zgromadzenie członków Związku Zawodowego Okręgu Łódzkiego uchwaliło w dniu 25 września rb. niezależnie od jednorazowej ofiary na odbudowę Warszawy opodatkować się na ten cel na przeciąg jednego roku poczynając od dnia 1 listopada rb. w wysokości 1/20/0 poborów służbowych od członków pobierających uposażenie w/g grup od XII do VIII włącznie oraz 10/0 dla wszystkich grup wyższych.

Zarząd Główny przyjmując do wiadomości z pełnym uznaniem powyższą uchwałę, świadczącą o wysokim uświadomieniu i wyrobieniu obywatelskim członków Łódzkiego Okręgu Związku, którzy mimo swych ciężkich warunków materialnych całkowicie doceniają konieczność ofiarnego udziału w odbudowie stolicy, wyraża zarazem przekonanie, że wszystkie pozostałe Okręgi Związku niezawodnie i bezzwłocznie dotrzymają kroku w tej doniosłej akcji.

KOMUNIKATY ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

I. Na dzień 25 października rb. zostało zwołane do Łodzi posiedzenie Zarządu Głównego Związku w pełnym składzie. Przedmiotem obrad będą głównie sprawy organizacyjne i bieżące. Ze względu na wagę spraw włączonych do porządku dziennego obecność wszystkich członków Zarządu jest obowiązkowa.

Na posiedzenie zostali zaproszeni przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości oraz partii politycznych.

II. Zarząd Główny przeznaczył kwotę 3 miliony złotych do podziału pomiędzy Okręgowe Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe na zasilenie ich funduszy.

W związku z tym wszystkie Zarządy Okręgowe Związku, które dotychczas nie podały jeszcze Zarządowi Głównemu numerów swych kont w lokalnych instytucjach bankowych są proszone o niezwłoczne nadesłanie tej informacji w swym własnym interesie.

Obecnie Zarząd Główny, rozprawdzając fundusze, przeznaczone dla Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych, jest zmuszony korzystać w wielu wypadkach z normalnej drogi pocztowej co powoduje zbędne powiększenie kosztów.

III. Zarząd Główny, mając na celu usprawnienie i należyte rozbudowanie swej pracy, zgodnie ze wskazaniami organizacyjnymi K. C. Z. Z., uchwałą z dnia 29 września rb. powołał do życia w swym łonie następujące wydziały: 1) Organizacyjny pod kierownictwem kol. Jankowskiego, 2) Pracy i Płacy (kierownik kol. Szkolnicki), 3) Finansowy (kier. kol. Bienias), 4) Kas Pośmiertnej i Pożyczkowo-Oszczędnościowej (kier. kol. Dutkiewicz), 5) Kulturalno-Oświatowy (kier. kol. Kubik), 6) Spółdzielczy (kier. kol. Osuchowski), 7) Gospodarczo-Aprowizacyjny (kier. kol. Malicki), 8) Wydawnictwa Książ Wieczystych (kier. kol. Kabalski), 9) Prasowy (kier. kol. Jackiewicz).

Nadto celem utworzenia Wydziału Kobiecego powołano do życia komisję, w skład której weszły koleżanki: Maryewska-Sarnowska, Flatau, Bielecka, Olszewska i Kwiatkowska.

DELEGACJA ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. P. S. i P. U OB. MIN. ŚWIĄTKOWSKIEGO.

W ubiegłym miesiącu odwiedziła ob. Ministra Świątkowskiego delegacja Zarządu Głównego w osobie prezesa kol. Lewińskiego, sekr. gen. kol. Pietruszki oraz członków prezydium Zarządu Głównego kol. kol. Jakaczyńskiego, Kobalskiego, Malickiego, Jackiewicz i członka Zarządu Głównego kol. Odromskiego.

Na dłuższej konferencji omawiano całokształt zagadnień, związanych z pracą Zarządu Głównego. Ob. Minister wykazał żywe zainteresowanie i pełną zyczliwość dla postulatów, przedstawionych przez naszą delegację.

Ob. Minister podał do wiadomości, że Podkomitet Płac przy Radzie Ministrów zaaprobował dodatki służbowe dla urzędników sądowych i prokuratorów i że Ministerstwo dołoży wszelkich starań dla szybkiej finalizacji sprawy. Ob. Minister omówił również z delegacją sprawę szerokiej akcji zapomogowej w nadchodzącym okresie zimowym.

Dział „ŻYCIE SĄDOWNICTWA“ redaguje Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Sąd. i Prok. R. P.